REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefony: Red. nacz. 424-75, redakcji — 424-76.
ADMINISTRACJA: (dział prenumeraty): Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna pocztą kosztuje 135 zł. tel. 8-10-26.
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik", Warszawa, ulica Daszyńskiego nr 12

Cena 5 zł

RZECZPOSPOLITA

DZIENNIK POLITYCZNO-GOSPODARCZY

Rok VI — WARSZAWA, NIEDZIELA 6 MARCA 1949 ROKU — Nr. 64 (1630)

DZIŚ W NUMERZE

Delegacja chłopów po powrocie z Kijowa u Prezydenta Rzeczypospolitej

W dniu 5 b. m. Prezydent Bierut przyjął uczestników delegacji chłopów polskich, którzy wrócili z Ukrainy.

W czasie półtoragodzinnej rozmowy uczestnicy delegacji podzielili się z Prezydentem Bierutem wrażeniami i spostrzeżeniami ze zjazdu Przodowników Pracy Kołchozów, ze zwiedzania kołchozów, stacji maszynowo-traktorowej, fabryki kombajnów i wielkiej elektrowni „Dnieproges".

Prezydent Bierut szczególnie interesował się osiągnięciami rolnictwa radzieckiego, organizacją pracy i wysokością plonów, życiem i urządzeniami kulturalnymi w kołchozach oraz pracą kobiet radzieckich.

Uczestnicy delegacji szczegółowo przedstawili Prezydentowi te sprawy, podkreślając że wszyscy oni w czasie swego pobytu przekonali się, że tylko przez zastosowanie pracy zespołowej mogli chłopi Związku Radzieckiego osiągnąć tak imponujące wyniki swej pracy.

„Opowiedzcie dokładnie swoim sąsiadom o tym, coście widzieli" — powiedział Prezydent Bierut.

W czasie przyjęcia członkowie delegacji przekazali Prezydentowi Bierutowi list i dary od sekretarza generalnego KC KP(b)U — Chruszczowa.

A. Gromyko pierwszym zastępcą min. Wyszyńskiego

MOSKWA, 5.3. (PAP). — Agencja TASS donosi, że Rada Ministrów ZSRR mianowała Gromykę pierwszym zastępcą ministra spraw zagranicznych ZSRR.

Depesza ministra sił zbrojnych ZSRR do marszałka Żymierskiego

Min. Sił Zbrojnych ZSRR, Marszałek N. Bułganin, przesłał na ręce ministra Obrony Narodowej RP., Marszałka Polski Michała Żymierskiego, depeszę treści następującej:

„Proszę przyjąć, Panie Ministrze, moje serdeczne podziękowanie za życzenia, przysłane mi z okazji 31 rocznicy Sił Zbrojnych Związku Radzieckiego".

Delegacja polskich oświatowców zwiedza szkoły w Moskwie

MOSKWA, 5. 3. (PAP). Bawiąca w Moskwie delegacja polskich pracowników oświaty z Ministrem Stanisławem Skrzeszewskim na czele, obecna była m. in. na lekcjach w żeńskiej szkole średniej imienia Zofii Kosmodemiańskiej oraz w szkole męskiej nr 110 w Moskwie. Członkowie delegacji zapoznali się również z pracą uniwersytetu moskiewskiego, zwiedzili zakłady naukowe na wykładach języka i literatury polskiej na sekcji slawistyki fakultetu filozoficznego.

W bibliotece uniwersyteckiej gościom polskim zademonstrowano bogaty księgozbiór dzieł polskich.

Goście zwiedzili państwową bibliotekę im. Lenina, która wywarła na nich ogromne wrażenie. Następnie obejrzeli oni w Wielkim Teatrze operę Rubinsteina „Demon" oraz w Teatrze Małym sztukę Sofronowa „Moskiewski charakter" a także obecni byli na premierach nowych filmów radzieckich „Sąd honorowy" i „Iwan Pawłow".

Gdy miliony ludzi mrą z głodu...

Kraje kapitalistyczne produkują tylko... słowa

LAKE SUCCESS, 5.3. (PAP). — W Radzie Gospodarczo-Społecznej ONZ odbyła się dyskusja nad sprawozdaniem Międzynarodowej Organizacji Wyżywienia i Rolnictwa (FAO) połączona z dyskusją w sprawie marnowania żywności w niektórych krajach. To ostatnie zagadnienie przekazane zostało Radzie przez Zgromadzenie Generalne ONZ, gdzie postawiła je, jak wiadomo, delegacja polska.

W dyskusji zabierali głos przedstawiciel FAO — Mc. Dougall, delegat ZSRR — Czernyszew, delegat USA — Coppock, delegat Polski — Stefan Boratyński i inni.

Delegat Polski Boratyński podkreślił, że kraje kapitalistyczne nic nie zrobiły, aby zwiększyć produkcję żywności. W tym celu konieczny byłby program długofalowy, którego opracowanie możliwe jest jedynie przy gospodarce planowej. Mówca stwierdził, że rocznie ginie z głodu i niedożywienia 30 milionów ludzi, w tym w samych Chinach około 20 milionów. Jako przykład marnowania żywności, Boratyński przytoczył sprawę ziemniaków w USA, gdzie na skutek polityki gospodarczej rządu, administracja państwowa zakupuje najlepsze gatunki kartofli i wykorzystuje je jako surowiec przy produkcji przemysłowej ze szkodą dla konsumenta.

Po ożywionej dyskusji, trwającej kilka dni większość Rady Gospodarczo-Społecznej mechanicznie głosowała za wnioskami anglosaskimi. Przedstawiciele ZSRR, Polski i Białorusi wstrzymali się od głosowania.

W drugą rocznicę zgonu

Marsz patrolowy „Ostatnim szlakiem gen. K. Świerczewskiego"

W związku ze zbliżającą się drugą rocznicą śmierci gen. Świerczewskiego, który na terenie województwa rzeszowskiego poległ śmiercią bohatera w walce z faszystowską bandą UPA, województwo rzeszowskie organizuje wielki marsz patrolowy pod hasłem: „Ostatnim szlakiem gen. K. Świerczewskiego".

W marszu weźmie udział ponad 2 tys. delegatów z wojska, KBW, Milicji i milicyjnych klubów sportowych, OKZZ, ZSCh., „SP" oraz młodzież z MP. Sztafety wybiegną z Rzeszowa w dniu 23 b. m., przy czym uczestnicy marszu zmieniać się będą na etapach i podetapach. Etapy biegu wytyczono na trasie, którą odbył gen. Świerczewski w swej ostatniej podróży, zdążając na inspekcję placówek wojskowych za Baligród powiat Lesko. Metą marszu będzie Jabłonka, miejsce śmierci generała.

Tam w dniu 27 b. m. odbędzie się wielka uroczystość, poświęcona drugiej rocznicy śmierci gen. Świerczewskiego — bohatera i orędownika sprawy ludu polskiego.

Wyjazd delegatek Ligi Kobiet do Londynu na Międzynarodowy Dzień Kobiet

Na zaproszenie kobiet angielskich, udała się 5 b. m. do Londynu delegacja Ligi Kobiet którą tworzą przewodnicząca Zarządu Gł. Zofia Wasilkowska i przewodnicząca WRN w Poznaniu Hetmańska. Wezmą one udział w uroczystościach, związanych z obchodem Międzynarodowego Dnia Kobiet.

Komisarz Pakistanu u ambasadora RP w Londynie

LONDYN, 5. 3. (PAP). Ambasador RP. Michałowski podejmował śniadaniem w ambasadzie Wysokiego Komisarza Pakistanu w Londynie Rahipoola. W przyjęciu wzięli udział członkowie delegacji polskiej, którzy prowadzić będą rozmowy handlowe z rządem Pakistanu. Na czele delegacji polskiej stoi dyrektor Nowicki. W piątek wieczorem delegacja udała się samolotem do Karachi.

Jedność Polonii francuskiej w walce o pokój

PARYŻ, 5.3 (PAP.). Plenum narodowe Polaków we Francji omawiało na kolejnych posiedzeniach sprawy obrony pokoju i równouprawnienia pracowników polskich we Francji.

Przedstawiciel Zw. Młodzieży „Grunwald" Zaremba oświadczył, iż młodzież polska na wychodźctwie nie wystąpi nigdy przeciwko swej ojczyźnie.

Delegatka Zw. Kobiet Srozil podkreśliła w swym wystąpieniu, że Polki we Francji, podobnie jak i kobiety we wszystkich innych krajach wezmą udział w obchodzie Międzynarodowego Dnia Kobiet pod hasłem „Zjednoczmy się w obronie pokoju".

Reprezentant Zw. Inwalidów Bloj stwierdził, że Polonia zagraniczna nie ustanie w pracy nad utrwaleniem pokoju i zwalczaniem podżegaczy wojennych.

W imieniu sekcji polskiej CGT okręgu Pas de Calais wystąpił Wojtar z protestem przeciwko zarządzeniom antyrobotniczym władz francuskich godzącym również w robotników obcokrajowców.

Przedstawiciel Polonii w departamencie Seine et Marne zaprotestował przeciwko odmowie rządu francuskiego przedłużenia umowy repatriacyjnej.

Premier brytyjski w Berlinie

BERLIN, 5. 3. (PAP). O godzinie 11 wieczorem dnia 4 marca przybył samolotem do Berlina premier brytyjski Attlee. Wraz z permierem Attlee przybyli do Berlina: brytyjski minister spraw niemieckich Henderson oraz dowódca brytyjskich sił lotniczych w Niemczech marszałek Williams. Na lotnisku Gatow premiera Attlee powitali: brytyjski gubernator w Niemczech — generał Robertson, przedstawiciele misji zagranicznych w Berlinie oraz liczni dziennikarze.

Anglosasi rozbijają Niemcy Zachodnie dla łatwiejszego opanowania

MOSKWA, 5. 3. (PAP). Agencja TASS donosi z Berlina, że z początkiem marca gubernatorzy wojskowi zachodnich stref okupacyjnych Niemiec przekazali przedstawicielom tzw. „Rady parlamentarnej" „memorandum", zalecające zmianę głównych punktów projektowanej konstytucji zachodnich stref okupacyjnych. Zawarte w memorandum żądania, zmierzające do rozbicia zachodnich Niemiec na szereg niezależnych od zachodnio-niemieckiego rządu okręgów administracyjnych, wywołały protesty w kołach politycznych Frankfurtu. Niemniej jednak, wedle zapewnień agencji ADN, sądząc po rezultatach rozmów, toczących się w Bonn, można przewidywać, że żądania gubernatorów wojskowych zostaną uwzględnione.

Postawa polityków w Niemczech zachodnich wzbudziła falę niezadowolenia wśród szerokich kręgów społeczeństwa niemieckiego.

Naród duński protestuje przeciw wciąganiu Danii do paktu atlantyckiego

KOPENHAGA, 5.3 (PAP.). Odbył się tu wielki wiec protestacyjny przeciwko próbom kół reakcyjnych wciągnięcia Danii do agresywnego bloku północno-atlantyckiego.

Na wiecu tym przewodniczący duńskiej partii komunistycznej Larsen stwierdził, że naród duński stanowczo przeciwstawi się dążeniom mającym na celu wykorzystanie go w interesach imperialistów amerykańskich i uczyni wszystko, aby zachowany został pokój i niezależność Danii.

Uczestnicy wiecu jednomyślnie uchwalili rezolucję protestującą stanowczo przeciwko usiłowaniom rządu wciągnięcia narodu duńskiego do agresywnego bloku północno-atlantyckiego. Rezolucja stwierdza, że Dania nie ma nic wspólnego z podżegaczami wojennymi w Waszyngtonie i Londynie i nie chce być ofiarą ich polityki imperialistycznej.

Autorzy rezolucji domagają się, aby Dania poparła w ONZ propozycje radzieckie w sprawie rozbrojenia i zakazu broni atomowej, oraz by współpracowała jak najściślej ze wszystkimi narodami, którym zależy na utrwaleniu pokoju.

8 skazano, 15 uniewinniono Wyrok na dyrektorów hitlerowskich

BERLIN, 5. 3. (PAP). Generał Clay zatwierdził wyrok na 13 kierowników I. G. Farbeindustrie, których skazano na kary od 18 miesięcy do 8 lat więzienia.

Należy przypomnieć, że przed amerykańskim trybunałem w Norymberdze stanęło w ubiegłym roku 23 dyrektorów I. G. Farben, oskarżonych o zbrodnie wojenne, jednak 10 z nich sąd uniewinnił. 5 skazanych uwolniono również, ponieważ uznano, że „odcierpieli" już swą karę.

Prezydent Czechosłowacji



Krótkie chwile wolne od zajęć państwowych, Prezydent Czechosłowacji Klement Gottwald spędza najchętniej z żoną i dziećmi.

Henryk Kassyanowicz

Jednakie cele — wspólna droga

INAUGURUJĄC rozpoczynający się „Tydzień przyjaźni polsko-czechosłowackiej" na naszych łamach, pragniemy przede wszystkim uwypuklić tych kilka zasadniczych przesłanek, które zadecydowały o żywotności i trwałości łączących nasze narody stosunków.

Umyślnie użyliśmy słowa narody, by podkreślić, że stosunki polsko-czechosłowackie wykroczyły już daleko poza ramy układów politycznych, zawieranych przez rządy dwóch państw, że istotnie chodzi tu o przyjaźń dwóch narodów. Rzec można by, że po tysiącleciu sąsiadowania o miedzę dwa pokrewne sobie duchowo, kulturalnie, społecznie, posiadające tyle wspólnych celów politycznych narody, dopiero dziś poznają się na prawdę.

Podpisanie przed dwoma laty polsko-czechosłowackiego układu o przyjaźni, pomocy i wzajemnej współpracy było przede wszystkim aktem rozumu politycznego, było też jednak obaleniem muru wzajemnej politycznej wrogości i nieufności, wznoszonym pracowicie w czasie międzywojennego dwudziestolecia przez ówczesne rządy. Wyrażając się obrazowo było to wzniesienie mostu wzajemnego politycznego porozumienia między rządami dwóch ciężko doświadczonych państw, ale dodajmy, rządów, które swą dalekowzroczność polityczną zawdzięczały temu, że interesy narodowe pojmowały jako najwyższe kryterium. Dopiero po tej drodze idąc, można już było nie tylko wypełnić konkretną treścią ramy zawartych układów, ale też zrozumienie wspólnoty celów uczynić powszechnym po obu stronach granicy.

I jeśli to zadanie można już dziś uważać za zakończone, to jest to w równej mierze wynik działania trzech czynników, regulujących stosunki między obydwoma narodami: identyczność celów politycznych, zarówno jeśli idzie o cele zewnętrzne jak i wewnętrzne, wartość współpracy obu partnerów jako kontrahentów gospodarczych i wzajemne uzupełnianie się kulturalne.

W okresie ubiegłego dwulecia identyczność celów zarówno w polityce międzynarodowej i wewnętrznej, jak w dziedzinie zacieśniania współpracy gospodarczej, i na odcinku zbliżenia kulturalnego, skrystalizowały się specjalnie wyraźnie. Można się założyć, że olbrzymia większość społeczeństw obu naszych krajów rozumie bezwzględną konieczność prowadzenia jednolitej polityki zagranicznej, jako jednego z niezbędnych warunków obrony pokoju i skutecznego przeciwstawienia się groźbie odrodzenia się agresji niemieckiej, ale ważne jest to, że od czasu zdecydowanego wkroczenia obu naszych państw na drogę ku socjalizmowi — ta identyczność celów rozszerzyła znacznie horyzont naszej współpracy.

Proszę zauważyć, jak horyzont ten rozszerza się, jak nowe umowy zawierane między obu rządami są raczej zjawiskiem wtórnym, wynikającym z aktualnych potrzeb, a nie poprzedzających je. Umowa o współpracy gospodarczej determinuje konieczność umieszczenia w jej ramach coraz to nowych umów, które dopiero razem wzięte stanowią pojęcie wspólnego planowania i wzajemnego uzupełniania się gospodarczego.

Podobnie ma się sprawa w dziedzinie współpracy kulturalnej i intensywność tej współpracy jest dziś miarą żywotności wspólnoty celów obu naszych narodów także na tym najbardziej w przeszłości zaniedbanym polu. Z drugiej zaś strony współpraca kulturalna jest płaszczyzną, na której dwa społeczeństwa najłatwiej się porozumiewają i najszerzej stykają. Jest to ta łączność duchowa, której brak w okresie międzywojennym był jednym z powodów obcości politycznej obu krajów a która teraz tak niezmiernie ułatwia zadanie tym, którzy zarówno z tej jak i z tamtej strony zaniedbania i błędy przeszłości pragną odrobić. I na odcinku tym zrobili tak wiele, że słowo przyjaźń jest w gradacji słów określających stosunki między naszymi narodami najwłaściwszym określeniem.

Ustawa o ratyfikacji umowy prawnej między Polską a Czechosłowacją

Prezydent R. P. zarządził ogłoszenie w „Dzienniku Ustaw R. P." ustawy z dnia 1 marca 1949 r. o ratyfikacji umowy między Rzecząpospolitą Polską a Republiką Czechosłowacką o wzajemnym obrocie prawnym w sprawach cywilnych i karnych, podpisanej w Warszawie dnia 21 stycznia 1949 r.

Protest Zw. Bojowników z faszyzmem przeciw uniemożliwianiu robotnikom polskim powrotu z Francji

Zarząd Główny Związku Bojowników z faszyzmem i najazdem hitlerowskim o Niepodległość i Demokrację przyjął rezolucję która m. in. głosi:

„W imieniu 160 tysięcy członków, którzy walczyli na wszystkich frontach za wolność „waszą i naszą", wśród których znajdują się tysiące b. uczestników ruchu oporu we Francji oraz żołnierzy Armii Polskiej, walczących z faszyzmem hitlerowskim na ziemi francuskiej, składamy stanowczy protest przeciwko uniemożliwieniu przez rząd francuski powrotu do kraju polskim robotnikom".

Odmowa podpisania umowy repatriacyjnej z Polską — głosi dalej rezolucja — łamie układ międzynarodowy o emigracji i repatriacji z 1919 roku, naruszając tym samym podstawowe prawo polskich robotników — prawo powrotu do odbudowującej się ojczyzny.

„Związek Bojowników z faszyzmem i najazdem hitlerowskim o Niepodległość i Demokrację jest głęboko przekonany, że członkowie bratniego Związku Ruchu Oporu we Francji, cała klasa pracująca oraz postępowe siły narodu francuskiego podejmą protest, popierając słuszne żądania i nie dopuszczą, aby podżegacze wojenni sprowadzali robotników polskich we Francji do roli pariasów kapitalizmu międzynarodowego".

Podobne rezolucje napływają ze wszystkich stron Polski.

Wielkie zgromadzenie protestacyjne m. in. odbyło się wczoraj w Państwowej Fabryce Wagonów we Wrocławiu.

Remont posągu króla Zygmunta III



Uszkodzony posąg Zygmunta III został przetransportowany w dniu 5 bm. z Muzeum Narodowego do f-my B-ci Łopieńskich celem dokonania niezbędnych reparacji. Po dokonaniu remontu, posąg wróci na nową kolumnę na Pl. Zamkowym. Na zdjęciu moment wynoszenia posągu z Muzeum Narodowego.

Polski świat techniczny w służbie postępu

Uchwały Zjazdu Inżynierów i Techników-Mechaników

W dniu 4 bm. zakończone zostały obrady ogólnokrajowego Zjazdu Delegatów Stow. Inżynierów i Techników — mechaników polskich. Zjazd po omówieniu aktualnych zagadnień polskiego świata techniki i mechaniki w uchwalonej jednomyślnie rezolucji podkreślił doniosłość historycznego zjednoczenia partii robotniczych, i zadeklarował, iż inżynierowie i technicy polscy dołożą starań do przyspieszenia wykonania planu trzyletniego i planu długofalowego, jako planu przebudowy struktury gospodarczej kraju na drodze do socjalizmu.

Stwierdzono następnie konieczność włączenia się do ogólnokrajowego nurtu współzawodnictwa pracy i do bezpośredniego udziału we współzawodnictwie, rozwiniętym w przemyśle metalowym.

Dla wzmożenia ruchu współzawodnictwa, mechanicy polscy przyspieszą prace nad opracowaniem naukowo-technicznych norm wydajności dla przemysłu metalowego oraz pobudzać będą wszelką inicjatywę twórczą z zakresu wynalazczości i racjonalizacji produkcji.

Stowarzyszenie — czytamy dalej w rezolucji — przyczyni się do wzrostu kadr nowej inteligencji technicznej poprzez kształcenie robotników i majstrów przemysłu metalowego, przez organizowanie szkół, kursów i akcji naukowo-wydawniczej oraz stale pracować będzie nad podniesieniem poziomu technicznego członków stowarzyszenia.

Rezolucja podkreśla wreszcie znaczenie podjętej przez rząd akcji oszczędnościowej i zobowiązuje wszystkich członków organizacji do aktywnego udziału w jej realizacji poprzez opracowanie technicznych podstaw systemu oszczędnościowego.

Zakończenie rezolucji zawiera wezwanie polskiego świata technicznego do dalszych wysiłków, zmierzających do utrwalenia reform społeczno-gospodarczych oraz do współdziałania z technikami ZSRR i krajów demokracji ludowych dla umocnienia postępu i pokoju światowego.

Prezesem Stow. Inżynierów i Techników — wybrany został ponownie inż. M. Wakalski dyrektor Zjednoczenia Motoryzacyjnego Centr. Zarządu Przemysłu Metalowego, wiceprezesami zostali inż. Kozarzewski oraz inż. Gdulewski.

Kupon konkursowy (4)

Jak sobie wyobrażam akcję kulturalno-oświatową na wczasach?

Konkurs-Ankieta

redakcji „Rzeczypospolitej" i Funduszu Wczasów Pracowniczych

Godło ____________

UWAGA Warunki konkursu na przedostatniej stronie.

Nie pomogły karabiny

W DNIU 6 marca, Ludowa Republika Rumuńska obchodzi 4 rocznicę powstania pierwszego prawdziwie ludowo - demokratycznego rządu — rządu premiera Grozy. Pomimo karabinów wymierzonych przez generała Radescu w masy ludu pracującego, naród rumuński 6 marca 1945 roku ujął władzę w swe ręce kładąc kres rządom obszarniczo - kapitalistycznym, jakie reakcji i burżuazji rumuńskiej udało się utworzyć w pierwszym okresie po obaleniu dyktatury Antonescu.

Fakt ten miał zasadnicze znaczenie w życiu Rumunii. Wyzwolenie Rumunii spod panowania hitlerowskiego nastąpiło już 23 sierpnia 1944 r. Jednakże posunięcie króla Michała, który dosłownie w ostatniej chwili „zwekslował” z toru proniemieckiego miało na celu — jak się okazało później — nie prawdziwe i całkowite społeczne i polityczne wyzwolenie narodu rumuńskiego, ale — w nowych warunkach i w nowej konstelacji sił w Europie — zachowanie dla klasy burżuazyjnej poprzednich przywilejów. Jeżeli chodzi o pełne wyzwolenie społeczne, król i jego grupa działali już po sierpniu 1944 r wbrew najżywotniejszym interesom narodu rumuńskiego. Pod szyldem demokracji powstał wówczas w Bukareszcie rząd generała Radescu, którego zadaniem i celem była ochrona nie interesów mas ludowych, ale warstwy kapitalistycznej i obszarniczej. Cała ta grupa cieszyła się przy tym jak najbardziej aktywnym poparciem kół międzynarodowych, patrzących z nietajoną sympatią na poczynania generała Radescu.

Jednakże, świadome elementy ludu rumuńskiego nie dały się oszukać. Elementy te rozumiały grę spółki króla i generała. Pod ich przewodnictwem w dniu 6 marca, król Michał, czując się w mniejszości, zmuszony był zatwierdzić rząd dr. Petru Grozy, będący prawdziwym wyrazicielem dążeń całego ludu rumuńskiego. Rumunia wkroczyła w etap, który miał doprowadzić ją w dwa i pół roku później do pełnej demokracji ludowej a w konsekwencji wprowadzić ją na drogę do socjalizmu. Dopiero bowiem wraz z abdykacją króla Michała, największego obszarnika i kapitalisty rumuńskiego i rzecznika obcych interesów w dniu 30 grudnia 1947 r. — Rumunia stała się demokracją ludową, państwem, które mogło oprzeć swój byt na gospodarce planowej.

Obecnie, po tych wszystkich przeciwnościach, Rumunia kroczy szybko naprzód, odrabiając zaległości, wywołane wrogą działalnością reakcji skupionej wokół monarchii. Nie brak i na tej drodze przeszkód i przeciwności. Klasa robotnicza mimo to nie zrezygnowała z walki i nadal stara się wyeliminować pozostałości burżuazyjne. Burżuazji, którą naród pozbawił znaczenia politycznego i gospodarczego — pozostały tylko intrygi szowinistyczne i propaganda szeptana. Obecnie, reakcja pragnie zaostrzyć problem mniejszości narodowych, wygrywając elementy szowinistyczne przeciwko sobie. Jednakże i na tym polu, Rząd Ludowy może poszczycić się poważnymi sukcesami: prawodawstwo realizujące w praktyce równość wszystkich mniejszości narodowych, umożliwienie im kultywowania własnej kultury, nauki w języku ojczystym i wszechstronnego rozwoju, wydarło z rąk intryganckich grup broń szowinizmu i nacjonalizmu.

Rumunia w dniu dzisiejszym patrzy w ufnością w przyszłość. Jej gospodarka rozwija się w tempie przyśpieszonym. Jej przemysł rośnie, rolnictwo przestawia się na tory gospodarki zmechanizowanej. Dzień 6 marca 1945 r. przynosi obfite owoce. (—)

Rząd włoski w obliczu kryzysu?

Znamienna seria dymisji

Rozłam w partii Saragata

RZYM, 5.3. (rz). — Agencja PAP donosi, że ostatnie dymisje członków gabinetu włoskiego oraz rozłam w partii Saragata w sprawie paktu atlantyckiego wskazują na bliski kryzys gabinetowy we Włoszech.

Wczoraj ustąpił wiceminister oświaty Perrone Capano. Jest to już drugi przedstawiciel partii liberalnej, który podał się do dymisji. Uprzednio zgłosił dymisję wiceminister skarbu Bellavista. W kołach politycznych twierdzi się, że minister handlu zagranicznego Merzagora, zamierza również ustąpić.

Jeszcze bardziej sensacyjne są wiadomości z obozu partii Saragata. Jak donosi agencja TELEPRESS, w dniu wczorajszym kryzys w łonie partii osiągnął punkt kulminacyjny. Komitet Wykonawczy partii, ośmioma głosami przeciwko siedmiu uchwalił rezolucję, w której sprzeciwił się udziałowi Włoch w pakcie atlantyckim Fakt ten stawia pod znakiem zapytania dalszy udział w rządzie de Gasperi'ego trzech ministrów: wicepremiera, Saragata, ministra odbudowy, Roberta Tremolliniego oraz ministra handlu i przemysłu, Matteo Lombardo.

Przebieg głosowania podczas posiedzenia Egzekutywy partii Saragata jest dalszym dowodem wzrastania we Włoszech uczuć pokojowych. W ubiegłym tygodniu pewien odłam saragatowców skrytykował ostro uwolnienie faszystowskiego przestępcy Borghese'a.

Mówi się o zwołaniu wkrótce nadzwyczajnego kongresu partii Saragata, pomimo że poprzedni zakończył się dopiero w ubiegłym miesiącu.

Saragat zażądał zwołania drugiego zebrania Komitetu Wykonawczego swej partii. Jest rzeczą jasną, że o ile wicepremier włoski jeszcze raz poniesie porażkę, to pozycja jego w rządzie de Gasperi'ego będzie nie do utrzymania. Możliwe jest, że de Gasperi, pragnąc ratować sytuację ucieknie się do argumentu, stale wypowiadanego przez Saragata, a mianowicie, że rząd włoski nie myślał nigdy poważnie o przyjęciu wojskowych zobowiązań, wypływających z paktu atlantyckiego. Ta słaba wymówka uratuje ewentualnie gabinet włoski od grożącego mu kryzysu.

Robotnicy włoscy będą walczyć o reformę ustroju gospodarczego

RZYM, 5.3. (PAP). — W miesięczniku „Rinascita” ukazał się artykuł Togliatti'ego na temat walki związkowej robotników włoskich. Togliatti zaznacza, że Centralny Instytut Statystyczny fałszuje dane, dotyczące bezrobocia, które w rzeczywistości przekracza znacznie oficjalną cyfrę 2 milionów. W rzeczywistości na 100 mieszkańców jest 12 — 13 bezrobotnych. Przewyższa to wskaźniki wszystkich innych krajów świata, które nie dochodzą do 5 proc.

Rząd fałszuje w podobny sposób dane produkcyjne. Gdyby opinia publiczna znała prawdziwe osiągnięcia wytwórcze, zrozumiałaby natychmiast, że plan Marshalla spowodował spadek produkcji.

Ogólnie biorąc — podkreśla Togliatti — sytuacja ekonomiczna kraju pogorszyła się znacznie w porównaniu z okresem przedwojennym.

Fakt, że pomimo zastoju gospodarczego i reakcyjnego stanowiska pracodawców i rządu, robotnicy dają dowody niezłomnej woli walki — godny jest specjalnego podkreślenia. Walka robotników — stwierdza Togliatti — nie dotyczy jedynie kwestii podwyżki płac, ale koncentruje się wokół zagadnień pierwszorzędnej wagi dla całokształtu życia gospodarczego kraju. Pracodawcy i rząd zdali sobie z tego sprawę i dlatego przygotowują obecnie generalny atak na klasę robotniczą. Ale robotnicy nie dadzą się zastraszyć. Opór robotników doprowadzi do zwycięstwa pod tym warunkiem, że cel walki stanie się dla wszystkich jasny. Celem walki jest przeprowadzenie gruntownej reformy ustroju gospodarczego i socjalnego kraju.

Protesty w Ameryce przeciwko procesom ateńskim

WASZYNGTON, 5. 3. (PAP). Amerykański Komitet Związkowy Walki przeciwko prześladowaniu przywódców greckich związków zawodowych skierował na ręce prezydenta Trumana pismo, w którym domaga się interwencji w Atenach na rzecz wstrzymania procesu 11 przywódców związkowych oraz uwolnienia 60 tysięcy więźniów politycznych w Grecji. Komitet żąda natychmiastowego przerwania wszystkich amerykańskich dostaw do Grecji do chwili, kiedy reżim ateński nie przejdzie na drogę polityki demokratycznej wobec greckiego ruchu związkowego i całego narodu.

690 dzieci greckich zginęło w obozie faszystowskim

BUKARESZT, 5. 3. (PAP). Jak podaje radio Wolnej Grecji z winy rządu monarcho-faszystowskiego zginęło ostatnio 690 dzieci greckich.

Dzieci te zostały odebrane rodzicom i zgromadzone w specjalnym obozie, gdzie większość zmarła wskutek wycieńczenia lub przeziębienia.

Walka z ruchem robotniczym

Aresztowania i zabójstwa narzędziem reakcyjnych rządów

NOWY JORK, 5.3. (PAP). — Rada Gospodarczo - Społeczna ONZ przystąpiła do rozpatrzenia zagadnienia o ofensywie przeciwko związkom zawodowym w szeregu krajów.

Pierwsze sprawozdanie Światowej Federacji Związków Zawodowych z 11-go czerwca 1948 r. dotyczy dławienia ruchu zawodowego w Argentynie, Burmie, Brazylii, Chile, Egipcie, Hiszpanii, Grecji, Indiach, Iranie, Portugalii i Afryce Południowej. Sprawozdanie podkreśla, że Argentyna, Brazylia i szereg innych krajów zezwalają na istnienie związków zawodowych jedynie pod warunkiem sprawowania nad nimi kontroli rządu. Daje to możność tym rządom stosowania wszelkich represji, zakazu strajków i „reorganizacji” związków zawodowych. Sprawozdanie podaje fakty, świadczące o stosowaniu represji przez rząd egipski wobec robotników związkowych o terrorze greckich władz faszystowskich, o prześladowaniach przywódców indyjskich związków zawodowych oraz barbarzyńskim prześladowaniu przywódców związków zawodowych w frankistowskiej Hiszpanii.

14 lutego 1949 r. Światowa Federacja Związków Zawodowych przedstawiła dodatkowe sprawozdanie, dotyczące ruchu zawodowego w Chile, Grecji, Indiach i Iranie, Libanie i Kubie. Niedawne wysiłki rządu Chile, zmierzające do zdławienia walki związków zakończyły się uwięzieniem 1.500 aktywnych działaczy i zamordowaniem kilku robotników. Rząd Kuby przeprowadził masowe aresztowania i zabójstwa czołowych działaczy związków zawodowych.

W związku ze sprawozdaniem SFZZ zabierali głos przedstawiciele wielu krajów , m. in. hinduski, grecki oraz amerykański. Przedstawiciel hinduski usiłował nie dopuścić do dyskusji, by w ten sposób uniknąć poważnych zarzutów, obarczających jego rząd. Przedstawiciel grecki również próbował usprawiedliwić egzekucję greckich przywódców związkowych.

Proces pastorów w Sofii

SOFIA, 5. 3. (PAP). Główny oskarżyciel w procesie członków władz kościoła ewangelickiego w Bułgarii zażądał wczoraj najwyższego wymiaru kary dla czterech głównych oskarżonych. Przemawiając w ostatnim dniu procesu, prokurator podkreślił, że oskarżeni szpiegowali najpierw na rzecz hitlerowskich Niemiec a później na rzecz Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii.

Jak podaje PAP wszyscy oskarżeni, między innymi czterej główni — Ziapkow, Iwanow, Mechajłow i Czernew przyznali się już uprzednio do winy. Prokurator stwierdził, że oskarżeni zachęcali przedstawicieli dwóch obcych państw do likwidacji władzy Frontu Patriotycznego i wprowadzenia w Bułgarii reżimu burżuazyjno-faszystowskiego.

Znowu pół miliona bezrobotnych w USA

WASZYNGTON, 5. 3. (PAP). Jak wynika z danych, opublikowanych przez ministerstwo handlu USA, bezrobocie w Stanach Zjednoczonych wzrosło w ciągu lutego br. o dalszych 500 tys. osób i wynosiło w dniu 1 marca br. 3.200 tys. ludzi. Zatrudnienie, które wynosiło w końcu wojny ponad 60 milionów, wynosi obecnie zaledwie 53 miliony.

W kołach amerykańskich związków zawodowych uważa się, że dane Departamentu Handlu nie są ścisłe i że bezrobocie w USA w chwili obecnej sięga 5 milionów.

Rada Bezpieczeństwa za przyjęciem Izraela do ONZ

LAKE SUCCESS, 5. 3. (PAP). Rada Bezpieczeństwa 9-ciu głosami przeciwko jednemu (Egipt) przy jednym powstrzymującym się (Wielka Brytania) zaleciła Zgromadzeniu Generalnemu ONZ przyjęcie państwa Izrael w poczet członków Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Rozmowy egipsko-izraelskie Rokowania z Transjordanią posuwają się naprzód

LONDYN, 5. 3. (PAP). Agencja Reutera donosi z Damaszku o zgodzie rządu syryjskiego na zaproszenie rozjemcy ONZ Bunche'a podjęcia rokowań w sprawie trwałego rozejmu z Izraelem.

Według doniesienia tej samej agencji z wyspy Rodos, przedstawiciele Izraela i Transjordanii uzgodnili dotychczas 3 punkty porządku dziennego. Pierwszym najważniejszym punktem jest podpisanie układu o zaprzestaniu ognia, na co już obie strony wyraziły zgodę.

Amerykanie szukają nafty na pustyni Synajskiej

LONDYN, 5. 3. (PAP). Jak donosi prasa kairska, przybyła do Kantaru (Egipt) amerykańska geologiczno-badawcza ekspedycja, która szukać będzie źródeł naftowych w Pustyni Synajskiej.

Brutalne prześladowania górników we Francji

PARYŻ, 5. 3. (PAP). 200 lat więzienia łącznie otrzymało jako karę 1200 górników francuskich, którzy brali udział w ostatnim strajku. Cyfry te ujawnił nowo powstały w Paryżu komitet, którego celem jest wywalczenie amnestii dla górników. Komitet stwierdził, że 500 dalszych górników przebywa nadal bez wyroków w więzieniach, zaś tysiące pozbawiono pracy, w tym licznych delegatów służby bezpieczeństwa, których nieobecność spowodowała w ostatnich 3 miesiącach 20 tys. wypadków w kopalniach. W wyniku tych wypadków 76 górników poniosło śmierć.

Przeciwko górnikom, którzy z powodu nieludzkiego wyzysku ze strony właścicieli kopalń zmuszeni byli uciec się do strajku, przysługującego im na mocy konstytucji, zastosowano bezlitosne represje. Pociągnęły one za sobą śmierć 5 strajkujących. „Sumienie wszystkich Francuzów buntuje się przeciwko samowolnym gwałtom, wywieranym na uczciwych pracownikach, podczas gdy zdrajcy i kolaboracjoniści korzystają z pobłażliwości rządu. Domagamy się sprawiedliwości i amenstii” — kończy apel, podpisany przez wiele wybitnych osobistości francuskich.

PARYŻ, 5. 3. (PAP). Związek zawodowy górników francuskich ogłosił komunikat, w którym domaga się wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy przy utrzymaniu dotychczasowych zarobków.

4 tysiące górników czterech szybów w Gardaune (departament Bouches du Rhone) przerwało pracę na przeciąg godziny domagając się wprowadzenia w życie 40-godzinnego tygodnia pracy i amnestii dla górników.

Komuniści zyskują na posłuchu w brytyjskich związkach zawodowych

LONDYN, 5.3 (PAP.). Mimo prawicowej kampanii przeciwko działaczom postępowym, poszczególne związki zawodowe w Wielkiej Brytanii w dalszym ciągu wybierają komunistów do swych władz związkowych. M. in. Rada związków zawodowych okręgu Luton ponownie zatwierdziła komunistę Mortona na stanowisko sekretarza Rady. Trzej inni działacze komunistyczni zostali wybrani do Komitetu Wykonawczego.

Rada związków zawodowych okręgu Bedly wysunęła również kilku komunistów na stanowiska kierownicze.

Do liczby brytyjskich organizacji związkowych, które domagają się powrotu TUC do Ś.F.Z.Z., przyłączył się ostatnio związek malarzy pokojowych w Norwood.

Masowe zwolnienie robotników w austriackim przemyśle budowlanym

WIEDEŃ, 5. 3. (PAP). Ostatnio notuje się masowe zwolnienia robotników w przemyśle budowlanym Austrii. Niektóre przedsiębiorstwa budowlane zwolniły już wszystkich pracowników i wstrzymały prowadzone roboty.

Dziennik „Oesterreichische Zeitung” podaje, że oczekiwane są masowe zwolnienia pracowników również w innych dziedzinach przemysłu, przede wszystkim zaś w przemyśle hutniczym.

Socjaliści austriaccy przeciw podatkowi okupacyjnemu

WIEDEŃ, 5.3 (PAP.). B. sekretarz gen. austriackiej partii socjalistycznej Erwin Scharf opublikował list otwarty w sprawie podatku okupacyjnego.

Schaft stwierdza, że wprowadzenie tego podatku ma na celu zgromadzenie funduszów dla utworzenia antyludowej armii austriackiej i storpedowanie rozmów w sprawie traktatu pokojowego, toczących się obecnie w Londynie.

Autor listu wzywa posłów socjalistycznych do odrzucenia projektu ustawy sprzecznej z interesami narodu austriackiego.

Groźba strajku generalnego w Grecji przeciw „amerykanizacji” ustawodawstwa socjalnego

BUKARESZT, 5. 3. (PAP). Według doniesień z Aten opracowane przez Amerykanów projekty zarządzeń, zmierzających do ograniczenia praw robotników wywołały powszechne oburzenie wśród mas pracujących w Grecji. Szczególne niezadowolenie wywołują projekty dotyczące ubezpieczeń społecznych, gdyż wprowadzenie ich w życie pozbawiłoby robotników nawet minimalnych zdobyczy w tej dziedzinie, wywalczonych dotychczas.

Prasa grecka, w tej liczbie nawet dzienniki prorządowe przyznają, że jeśli projekty te zostaną wprowadzone w życie to może wybuchnąć strajk powszechny w Grecji. W kołach postępowych uważa się strajk w tym wypadku za nieunikniony.

Nowe wyroki śmierci na Peloponezie

PARYŻ, 5. 3. (PAP). Jak donosi agencja France Press, trybunał wojskowy w Atenach skazał na karę śmierci 8-miu mieszkańców Peloponezu za prowadzenie akcji werbunkowej do armii demokratycznej.

Adam Skwara

CZY POCZĄTKI KRYZYSU GOSPODARCZEGO WE FRANCJI?

Od własnego korespondenta „Rzeczypospolitej”

Paryż, w marcu

Francja żyje od kilku tygodni pod znakiem gwałtownego spadku cen produktów rolnych. Ceny spadły raptownie, nieraz o kilkadziesiąt procent. Należy tu oczywiście rozróżnić ceny osiągane przez producentów od cen, które płaci konsument w mieście. Pierwsze są katastrofalnie niskie, tak że w wielu wypadkach chłopi wolą pozostawiać np. marchew w ziemi (we Francji w wielu okolicach jeszcze teraz niektóre warzywa nie są zebrane) aniżeli łożyć jeszcze na robociznę i otrzymać po 2 do 3 fr. za kg. Podobnie się ma rzecz z ziemniakami (po 3 do 4 fr. u producenta), cebulą (ok. 4 do 5 fr.), szpinakiem, sałatą, fasolą, grochem itd.

Zniżkują także gwałtownie produkty hodowlane. Jaja np. potaniały w ciągu dwu miesięcy o przeszło 100 proc. i gdzieniegdzie hodowca otrzymuje tylko po 5 fr. za sztukę. Potaniało masło, wieprzowina, tłuszcze. Spadła cena wina, niektórych owoców. Trzymają się jeszcze wysoko: mięso wołowe, drób. Nie zmieniły się ceny zboża, mleka, głównie z tego powodu, że ceny tu są reglamentowane. Chłopi przekonali się, że reglamentacja nie wychodzi na ich szkodę, jeśli chodzi o cenę.

Wobec tak silnej zniżki cen osiąganych przez producenta tym bardziej uderzające jest, że ceny płacone przez konsumentów miejskich zmieniły się tylko niewiele. Tu zniżka przeważnie jest bardzo łagodna. I znowu wychodzi na jaw, jedna z bolączek gospodarki francuskiej, polegająca na tym, że mimo zniżki cen u producenta, konsumcja nie może wzrastać i ciągle jeszcze wielu ludzi nie może sobie pozwolić na lepsze odżywianie się lub nie korzysta z możliwej w zasadzie obniżki kosztów utrzymania.

We Francji przeważająca część sum płaconych przez konsumentów za towary rolnicze idzie na zarobki pośredników, zorganizowanych tu w potężne organizacje, na bardzo wysokie koszta transportu oraz na opłaty i podatki. Dlatego mamy tu do czynienia z rażącą sprzecznością ustroju gospodarczego, że przy nadprodukcji, w wielu rodzinach panuje niedostatek i znaczna ilość produktów świadomie zostaje zniszczona (na razie tylko biernie, przez niezbieranie i skazanie na zepsucie cennych dóbr konsumcyjnych). Dlatego też mimo katastrofalnego spadku cen koszty utrzymania nie wiele się obniżyły i pracujący jeszcze ciągle daleko są od swojej dawniejszej stopy życiowej.

Ceny artykułów przemysłowych zresztą trzymają się ciągle na wysokim poziomie, a w ciągu ostatnich kilku miesięcy wykazują nawet w niektórych wypadkach znaczną zwyżkę. Tak np. cena skóry, która w maju ubiegłego roku podwyższyła się o 50 do 75 proc., w grudniu znowu podskoczyła o 75 do 100 proc. Jako jedną z głównych przyczyn słabego eksportu z Francji podaje się właśnie zbyt wysokie ceny francuskich towarów i gdzie niegdzie znowu nawet zaczynają przebąkiwać o dewaluacji franka. Nożyce cen między artykułami rolniczymi a przemysłowymi, które na pozór przez pewien czas zwarły się w ub. roku znowu się rozchodzą i grożą coraz większym rozwarciem. Już teraz skutki okazują się fatalne. Chłopom nie opłaci się zakupywać traktorów i maszyn rolniczych lub nawozów sztucznych przy cenie 4 fr. za kg. kartofli. To oczywiście może wywrzeć bardzo niekorzystny wpływ na dalsze kształtowanie się sytuacji gospodarczej we Francji.

W takim położeniu nic dziwnego, że koła rządowe i parlamentarne gorąco się niepokoją stanem jaki się wytworzył w gospodarce francuskiej. Oczywiście są znaczne różnice zdań zarówno co do przyczyn jak i co do sposobu ratunku przed kryzysem gospodarczym. Nawet jednak w kołach wybitnie proamerykańskich nie tai się faktu, że gwałtowny import zboża chlebowego i pasz treściwych z Ameryki w ramach planu Marshalla, w chwili, gdy we Francji był bardzo dobry urodzaj, musiał się przyczynić do wywołania objawów nadprodukcji. Jeśli Francja sprowadza wino z Chile, i francuscy plantatorzy nie znajdują zbytu na własną produkcję, to rozumie się, że musi to spowodować krach francuskiej produkcji winiarskiej.

Przedstawienie planu Marshalla jako dobrodziejstwa dla Francji natrafia w tych warunkach na poważne trudności zwłaszcza wśród chłopstwa francuskiego. Wątpić także należy czy da się ono wziąć na lep hasła: „produkujcie więcej, Francja będzie eksportowała produkty rolne”. Nie jest teraz dla nikogo tajemnicą, że na rynkach światowych ciąży przede wszystkim konkurencja Stanów Zjednoczonych, gdzie przecież ostatnio także krach cen rolniczych spowodował niesłychaną panikę. Lansowane więc obecnie hasło eksportu produktów rolnych, będące z jednej strony skutkiem planu Marshalla napotyka na niesłychane trudności w realizacji właśnie także dzięki temu planowi, gdyż Ameryka nie tylko przecież Francję zasypała zbożem itp.

W kołach lewicowych i nietylko lewicowych mówi się, że opór kół rządowych i wielkiego kapitału przeciw podwyżce płac mimo obniżki stopy życiowej i zmniejszenia konsumcji był właśnie jednym z głównych powodów obecnego kryzysu cen agrarnych. Nie darmo od wielu miesięcy takie pismo czysto burżuazyjne, jak „Les Echos” umieszczało artykuły wypowiadające się za podwyżką płac, wskazując na obniżkę stopy życiowej robotnika francuskiego o 50 proc. w porównaniu z r. 1938. Kryzys grozi bowiem nietylko rolnictwu ale i przemysłowi. Bezrobocie od grudnia 1947 do 1 stycznia 1948 zdaniem H. Raynaud, sekretarza C.G.T. zwiększyło się czterokrotnie. „Mévente” czyli brak zbytu dla całego szeregu artykułów przemysłowych szerzy się w zatrważający sposób. Wiele przedsiębiorstw się likwiduje. Ale ceny produktów przemysłowych nie spadają. Czy nie spowoduje to wkrótce kompletnego zastoju także i w przemyśle? — zapytuje bardzo wielu. Przecież fakt krachu w rolnictwie jest tylko poważnym zwiększeniem niebezpieczeństwa rozszerzania się „mévente” towarów przemysłowych do rozmiarów pełnego kryzysu tak że i w przemyśle.

Tak więc mimo dodatnich wyników produkcyjnych w niektórych gałęziach przemysłu (stal, produkty naftowe, szklany przemysł) sytuacja gospodarcza Francji w początkach marca 1949 nie wygląda jednak zbyt różowo.

Kronika parlamentarna

KALENDARZYK OBRAD SEJMU

W dn. 8 b. m. o g. 10 odbędzie się wspólne posiedzenie Komisji: Skarbowej i Planu Gospodarczego; o tej samej godzinie zbierze się Komisja Komunikacji i Poczty; o godz. 14 obradować będzie Komisja Pracy i Opieki Społecznej; o godz. 15 — Komisja Prawnicza i Regulaminowa oraz Skarbowo-Budżetowa. O godz. 16-ej — Komisja Spraw Zagranicznych.

W dn. 9 b. m. o g. 10 obradować będzie plenum Sejmu.

W dn. 10 b. m. o g. 10 odbędzie się wspólne posiedzenie Komisji: Skarbowo-Budżetowej i Planu Gospodarczego, a o 16 posiedzenie Komisji Planu Gospodarczego.

W dn. 11 b. m. o g. 10 obradować będą wspólnie Komisje Skarbowo-Budżetowa i Planu Gospodarczego; o 16 — Komisja Planu Gospodarczego.

Międzynarodowe Targi Poznańskie będą gotowe na tydzień przed otwarciem

W Poznaniu odbyło się zebranie pracowników technicznych, zatrudnionych przy budowie stoisk na terenie Targów Międzynarodowych, poświęcone omówieniu współzawodnictwa pracy przy budowie i organizacji Targów. W zebraniu wzięło udział ok. 100 projektodawców stoisk — architektów, plastyków, inżynierów i techników z całej Polski

Naczelnik wydz. Ministerstwa Przemysłu i Handlu ob. Gadziemski w referacie swym podkreślił znaczenie współzawodnictwa pracy dla gospodarczego rozwoju kraju.

Referat, naświetlający fachowe problemy, wypełniające się w związku z prowadzeniem współzawodnictwa, wygłosił prof. dr inż. Szmydt.

W dyskusji podniesiono sprawy planowości i jakości wykonywach prac.

W uchwalonej rezolucji zebrani postanawiają przystąpić do akcji współzawodnictwa polegającego na terminowym wykonaniu prac, przy zachowaniu jak największego poziomu artystycznego.

Poszczególni projektodawcy zobowiązali się do ukończenia prac na tydzień przed otwarciem Targów. Tak np. architekt Tyrakowski zgłosił w imieniu grupy Państwowego Przemysłu Rolniczo-Spożywczego wniosek ukończenia wszystkich prac 15-go kwietnia.

Podobne zobowiązanie przyjęła ogólnospółdzielcza grupa wystawców.

O powziętych uchwałach zameldowano depeszą przewodniczącemu komitetu Rady Ministrów min. Hilarego Mincowi.

Audycja mickiewiczowska w Radio Izrael

3 bm. Radio Tel Aviv „Kol Izrael” nadało specjalną audycję, poświęconą Mickiewiczowi.

Po przemówieniach kierownika programowego Radia Izraelskiego p. Szpiro oraz przewodniczącego komitetu Przyjaźni Izrael — Polska — Reissa, odczyt o Mickiewiczu wygłosił znany pisarz Lewinsohn, poczem artysta teatru „Habima” — Finkel recytował wyjątki z „Pana Tadeusza” w przekładzie na język hebrajski.

Bierdiajew w Bukareszcie

Do Bukaresztu przybył znakomity dyrygent polski Walerian Bierdiajew, który będzie dyrygował koncertami orkiestr Radia Rumuńskiego i Filharmonii Bukareszteńskiej. Pierwszy koncert odbędzie się 10 bm.

Osiągnięcia przemysłu radzieckiego

Włókno syntetyczne „Capron”

MOSKWA, 5.3. — Lekki przemysł Związku Radzieckiego wyprodukował nowe syntetyczne włókno o niezwykłej trwałości, które pod nazwą „Capron” ukazało się już w sprzedaży. Minister przemysłu lekkiego ZSRR Kosygin przemawiając na dorocznych naradach pracowników tej gałęzi przemysłu podał ponadto do wiadomości, że produkcja tkanin jedwabnych i wełnianych przekroczyła już poziom przedwojenny

Minister stwierdził, że powstał w tej gałęzi przemysłu nowy ruch współzawodnictwa pracy, polegający na podniesieniu jakości produkcji Za wzorem inicjatora ruchu, Aleksandra Czutkisza powstało już 4 000 brygad tego rodzaju. (PAP)

W kilku wierszach

— **Marszałek Sokołowski** wystosował do pisarza niemieckiego Bernhardta Kellermanna, który obchodził w tych dniach 70 rocznicę urodzin, depeszę z życzeniami dalszej owocnej pracy w dziedzinie budowy nowej niemieckiej kultury demokratycznej.

— **Ogólnokrajowy** Związek b. kombatantów Francji, grupujący przeszło 100 tysięcy członków, postanowił wziąć udział w światowym kongresie zwolenników pokoju, który odbędzie się w Paryżu w kwietniu rb.

— **W dniu 6 marca** na stadionie Buffalo w Paryżu odbędzie się wielki wiec z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet z udziałem 16 organizacji demokratycznych z Francuską Partią Komunistyczną, CGT i Unią Kobiet Francuskich na czele.

— **Liczba bankructw** przedsiębiorstw przemysłowych we Francji wzrasta z każdym miesiącem. W styczniu rb. zbankrutowało 229 przedsiębiorstw, a w lutym liczba ta podniosła się już do 237.

— **Ogłoszono dekret** szacha o zwołaniu Zgromadzenia Konstytucyjnego w celu uzupełnienia i zmiany niektórych artykułów konstytucji Iranu.

— **W Teheranie** rozpoczął się proces przeciwko redaktorom dzienników postępowych „Waife” i „Kisme Iran”.

— **W procesie 13-tu wspólników Mindszenty'ego** oskarżonych o machinacje walutowe zapadł wyrok skazujący na karę więzienia od roku do 3-miu lat.

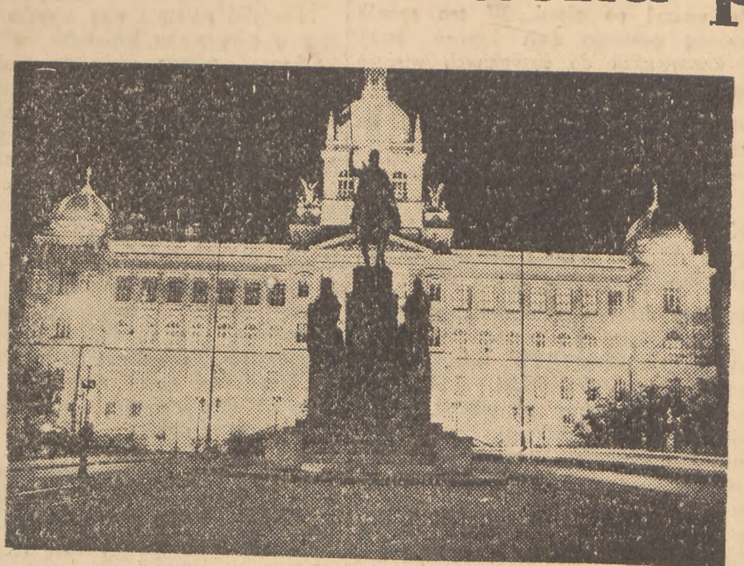
Jan Mukarzowsky
Rektor Uniwersytetu w Pradze

Kultura czechosłowacka po wojnie

GDY po zakończeniu wojny wyszumiało radosne upojenie pierwszych dni i pokonano przygnębiające uczucie okupacyjnej niewoli, zaczęto się najpierw starać o usunięcie skutków przemocy przez powrót do stanu przedwojennego. Zaraz oczywiście się okazało, że za okupacji też czas nie stał w miejscu, a po wojnie potoczył się szybciej jakgdyby chciał odrobić poprzednie zwolnienie tempa. Zmieniają się materialne podstawy kultury przez upaństwowienie przemysłu, zmienia się gruntownie stosunek twórczości do klasy robotniczej i wzajemne stosunki między ludźmi. Te przemiany powodują zasadniczy przewrót w sposobie myślenia i odczuwania: liczne pojęcia podstawowe i sądy wartościujące, które do niedawna uchodziły za oczywiste, tracą tę oczywistość; z dnia na dzień spod namułu konwencji wyłania się właściwy sens rzeczy, potwierdzany przez rzeczywistość. To wszystko stwarza nowe warunki tworzenia artystycznego i myślenia naukowego .Jako zjawisko poboczne powstaje przy tym przejściowa niepewność, mnożą się i chronicznie powtarzają spory o podstawy kultury, zwłaszcza spór o „orientację“ kulturalną wschodnią czy zachodnią; również bywa zbyt głośno czasem proklamowane żądanie wolności tworzenia kulturalnego, jakkolwiek jej nikt i nic nie zagraża.

Pod powierzchnią przemijających zjawisk codzienności przebiega jednak spokojnie i konsekwentnie proces przebudowy kulturalnej; ulegają mu mimowoli i ci, którzy mają wiadome zastrzeżenia.

Nie można powiedzieć, aby czechosłowacka kultura nie uświadamiała sobie ważności tego przebiegu i postulatów z niego wypływających. Jako jedyny, ale bardzo reprezentatywny dowód tego zacytujemy kilka zdań z manifestu jednomyślnie uchwalonego na zjeździe pisarzy czeskich w lecie 1946:



Gmach Muzeum Narodowego z pomnikiem św. Wacława.

„Schodzimy się w historycznej chwili, gdy narodowe zgromadzenie ustawodawcze ma zabezpieczyć osiągnięcia rewolucji narodowej i przygotować plan odbudowy państwa socjalistycznego. Jako rzecznicy ludu, który jest źródłem wszelkiej władzy państwowej i z którego czerpiemy wszystkie nasze siły duchowe, zgłaszamy się z radosną świadomością do pracy w tym dziele. Zgłaszamy się uroczyście do wzięcia udziału w realizacji dwuletniego planu odbudowy, którym rozpoczynamy konsekwentnie kształtować naszą przyszłość narodową... W porządku społecznym, który współtworzymy, zniknie rozdział między jednostką a społeczeństwem, albowiem rozwój osobowości i rozwój społeczności warunkują się wzajemnie... Przeciwstawiamy z całą stanowczością obojętnemu i czysto abstrakcyjnemu humanizmowi liberalistycznemu — humanizm nowy, socjalistyczny, walczący o wyzwolenie człowieka i ludzkości. Widzimy w tym dalszy ciąg i rozwój najlepszej czeskiej tradycji; wiedzie ona od Husa, Komenskiego, poprzez Hawliczka, Machę, Niemcową i Nerudę aż do współczesnych pisarzy czeskich, którzy padli w walce z faszyzmem. W tym duchu łączymy się z postępowymi dążeniami całego świata, w którym Związek Radziecki jest promieniującym ogniskiem walki o nową ludzkość.“

Zdawanie sobie sprawy z ważności sytuacji społecznej i kulturalnej, które się przejawia w tych słowach, nie oznacza oczywiście jeszcze jej artystycznego rozwiązania. Napięcie między dążeniem do wznowienia stanu przeszłego a dążeniem do przebudowy kulturalnej w pojęciu nowych warunków, nie dojrzało jeszcze do ostatecznej syntezy. Dlatego, też, jak już się rzekło na początku tego artykułu, obecne życie kulturalne w Czechosłowacji ma raczej charakter procesu szybko przebiegają go, aniżeli stanu trwałego. Warunki, które wpływają na przebieg i kierunek tego procesu, są skomplikowane i nie można ich tutaj wyliczyć i charakteryzować. Mimo to należy wspomnieć przynajmniej o dwu okolicznościach.

Pierwszą z tych okoliczności jest radykalna zmiana stosunku między kulturami czeską i słowacką, dokonywująca się w obecnej chwili. Dotąd bowiem zawsze przypadało kulturze czeskiej miejsce przodujące, nawet wówczas, gdy w połowie ubiegłego wieku kultura słowacka jeszcze się nie usamodzielniła językowo. Nie zamierzamy oczywiście wcale pomniejszać faktu, że już nawet w czasach wspólnego języka literackiego Słowacja współuczestniczyła poważnie we wspólnej kulturze niejednokrotnie w sposób decydujący, jak np. w czasach odrodzenia narodowego, gdy wydała poetę Jana Kollara i uczonego Pawła Józefa Szafarzika, wielkich budowniczych wzajemności słowiańskiej, oraz wychowała Morawianina Franciszka Palackiego, największego czeskiego pisarza-historyka. Dopiero dziś jednakże stoją obok siebie dwie w pełni rozwinięte kultury narodowe mimo to nie dążące do wzajemnego oddalenia się, ale przeciwnie do najciaśniejszego połączenia. Nie chodzi oczywiście o to, aby któraś z nich straciła swoją niezależność, ale przeciwnie, aby jedna i druga wzbogacały swoimi odrębnościami możliwości twórcze wspólnych wysiłków. Również nie chodzi już o sam stosunek czesko-słowacki, ale o ścisłą współpracę w poszczególnych gałęziach twórczości kulturalnej. Podstawa tej współpracy nie tkwi w przeszłości, ale w jedności celu.

Drugą okolicznością, wywierającą wpływ na dzisiejszy kierunek czesko-słowackiej kultury, jest słowiańska współpraca kulturalna. Również i ten pierwiastek nie jest w życiu kulturalnym czesko-słowackim nowością; przecież właśnie Słowak, Jan Kollar, poeta czeski stworzył pierwszą koncepcję wzajemności, a myśl słowiańska była od tego czasu bezustannie bardzo aktywnym motywem w rozwoju czeskiej i słowackiej kultury.

Wszakże i słowiańska wzajemność zmieniła grutownie swój charakter. Jej główną podstawą nie jest już sama świadomość przynależności etnicznej i pokrewieństwa językowego, ale także i przede wszystkim świadomość wspólnych zadań, jakie przypadają narodom słowiańskim przy przebudowie świata i stwarzaniu warunków stałego pokoju.

W jaki sposób kultury słowiańskie a wśród nich i czeskosłowacka rozwiną się pod wpływem tej nowej więzi słowiańskiej ,to jest kwesia przyszłości. Dla chwili obecnej można tylko wyrazić uzasadnioną nadzieję, że proces przeobrażenia, jaki przeżywa czeskosłowackie życie kulturalne, wskrzesi rozwój przerywany przez wojnę, i uczyni z czeskosłowackiej kultury ważny współczynnik słowiańskiej wspólnoty kulturalnej.

JAN MUKARZOWSKY

Typy dziewcząt słowackich



Wiedza o małym człowieku

Dr med. Maria Skokowska
„Dbaj o dziecko“

Estetycznie wydana książeczka (wydawnictwo „Kolumna“) z serii „Dbaj o zdrowie“, jest dziełem znanego pediatry, naczelnika Wydziału Opieki nad Matką i Dzieckiem w Min. Zdrowia. Książka jest pięknie ilustrowana i posiada przejrzysty przyjemny układ. Poza tym ciekawa jest jak dobra powieść. Powieść o dziecku.

Jest to właściwie podręcznik dla przyszłych matek... i ojców. Bo chłopca również, zdaniem autorki, trzeba uczyć sztuki kochania dzieci — i wychowania ich.

„Chłopcy, tak samo jak dziewczęta, powinni przygotować się do roli przyszłych ojców rodzin.

„Nie dobrze, że chłopcu mówi się o tym, że będzie rzemieślnikiem, rolnikiem, inżynierem, a nie mówi się o tym, że będzie miał rodzinę“.

„Gdyby mężczyźni więcej interesowali się i zajmowali dziećmi, gdyby je lepiej znali i więcej wkładali starań w ich wychowanie i pielęgnowanie — byłoby z pewnością mniej zaniedbanych i opuszczonych przez ojców rodzin, mniej ojców alkoholików“.

Nie sposób w krótkiej rezenzji zreferować całej ciekawej, a przecie skomplikowanej wiedzy o małym człowieku, który wymaga bardzo wielkiej miłości. Ograniczymy się więc do podania tytułów poszczególnych rozdziałów:

Wstęp — rozwój niemowlęcia — żywienie — kąpiel — ubranie — spacer — zabawki — otoczenie — wychowanie — sen niemowlęcia — porady przedślubne — objawy choroby niemowlęcia — zapobieganie tym chorobom.

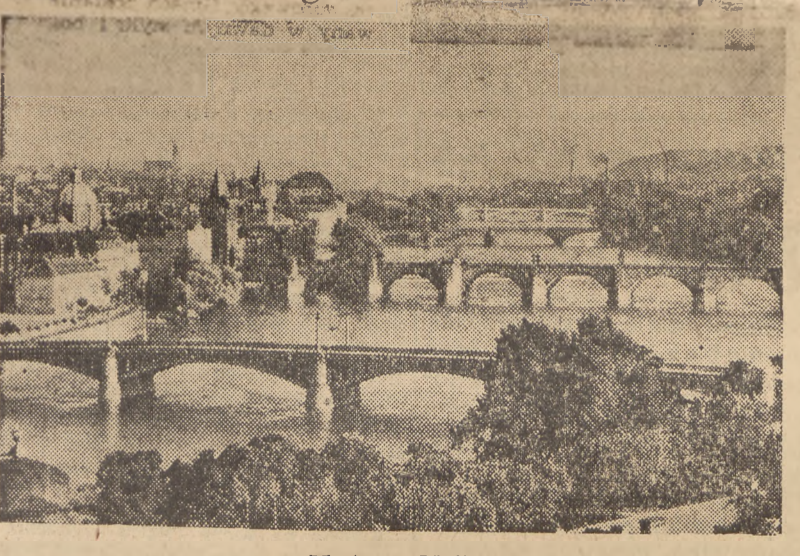
Dziecko w wieku poniemowlęcym — rozwój — porządek dzienny — żywienie — ubranie — spacer — kąpiel — kącik — zabawki — wychowanie — sen — porządek.

Wrażliwość dziecka — stosunek do niego — choroby wieku dziecięcego — pierwsza pomoc — higiena psychiczna — instytucje społeczno-lekarskie — dziecko chore.

Na końcu jest wykaz przepisów prawnych, odnoszących się do opieki nad dzieckiem i ochrony jego zdrowia, które są wyrazem troski i dbałości państwa o losy przyszłego obywatela.

B. G.

W stolicy Czechosłowacji



Mosty na Wełtawie.

Bratislawa



Bratislawa największe miasto Słowacji

Wystawa książki czeskiej

W dniu 7 b. m. o godz 18 zostanie otwarta w reprezentacyjnym lokalu księgarni „Książka i Wiedza“ w Warszawie, ul. Nowy Świat 49, Wystawa książki czeskiej. Wstęp wolny.

Wystawa trwać będzie codziennie od 9 do 18, do dnia 21 b. m.

Jan Drda

Nowela

PASIECZNIK

Słodki, letni zapach bił od kwitnących miododajnych krzewów, z trzech stron otaczających sad wiejskiego nauczyciela. Z różnokolorowych uli, stojących w słońcu przed domkiem, wylatywał potok pszczół, w rozpalonym od słońca powietrzu kierując się ku pełnym nektaru kwiatom. W nieprzerwanym trudzie, z brzuszkami i łapkami, złotymi od pyłu — pszczoły wlatywały i wylatywały z uli poznaczonych w gwiazdy, serca i jaworowe liście.

Kierownik szkoły Gawlik w słomianym kapeluszu na siwych włosach stał pośród kwiatów i pszczół i starymi oczyma spoglądał na leżące przed nim, rozsłonecznione pola gruszowickie. Rozumiał, że zamęt i ruch, panujący na pszennych łanach nie miał nic wspólnego ze żniwami. Konie, ciągnące cwałem puste wozy, i ludzie, w biały dzień porzucający pracę w polu — to zjawisko zadziwiające w tej cichej wiosce. Gawlik dobrze poznał przez czterdziestoletni pobyt spokojny rytm tutejszego życia, nie zdziwił go jednak ten zamęt i popłoch. Już wczoraj trzej jego goście uprzedzili go o zbliżającym się niebezpieczeństwie, już wczoraj pojawiły się w okolicy dobrze znajome szare auta, myszkujące po drogach i zatrzymujące się na skrzyżowaniach, podczas gdy szoferzy symulowali naprawę nieuszkodzonych motorów.

— Gorąco tu będzie... To nas szukają... — powiedzieli staremu trzej lokatorzy i całą noc przenosili swoje rzeczy do głęboko w las tremosznicki. Zabrali wszystko, z wyjątkiem pewnej żółtej skrzyneczki.

— Muszę tu pozostać — powiedział kategorycznie radiotelegrafista — w lesie nic nie zrobię, akomulatory wyczerpane, a robota pilna.

W nocy dwóch znikło, pozostał trzeci ze sprzętem. Słyszalność była diabelnie zła. „Powtarzaj, powtarzaj! Nie rozumiem“ — stukano z oddali, a on czerwony z wysiłku, z zesztywniałymi palcami siedział przy aparacie w schowku w głębi pasieki. Wokół niego zaciskała się pętla śmierci.

Na wysokim, ogorzałym czole nauczyciela ostrymi liniami zaznaczyły się głębokie zmarszczki. Poprzez zarośla, nieskoszony jęczmień i głęboką zieleń owsa zbliżała się obława, jeszcze niewidoczny, lecz już niosący grozę łańcuch żołnierzy. Ode wsi dobiegały coraz wyraźniej krzyki dziewcząt: Niemcy! Jezu Chryste! Niemcy idą!...

Nie było chwili do stracenia. Kierownik szybko poszedł w głąb pasieki, uchylił drzwiczki schowka i powiedział półgłosem:

—Źle jest! Uciekaj! Biegnij przez stodołę do Górki!

Telegrafista wybiegł z maleńkiej przybudówki za ulami.

— Niech pan wszystko natychmiast ukryje, ja się jakoś prześlizgnę- — ze spokojnym uśmiechem wpadł w krzaki i nie zwracając uwagi na pszczoły, lekkim ruchem przesadził płot, otaczający sad.

Kierownik Gawlik wślizgnął się do schowka, gdzie na małym stoliku stała żółta skrzyneczka z radioodbiornikiem, a w deskę stołu wmontowany był klucz. Kierownik schował wszystko do skrzyneczki i zatrzasnął wieczko. Choć czuł ciężar na sercu, uśmiechnął się mimowoli na myśl o przygotowanej tajemnej skrytce. Odsunął tylną ściankę jednego z uli i wsunąwszy tam skrzyneczkę rozejrzał się troskliwie, czy nie pozostały jakieś ślady.

W tej chwili za stodołami rozległy się trzy strzały karabinowe. Gawlik spokojnie skończył swą pracę. Dokładnie zasunął ściankę ula, zdjął kabel i antenę i wsunął je w wydrążenie kłody, uważając, aby nie uszkodzić wiszącej w kącie pajęczyny. Dawno już obmyślił każdy krok, na wypadek, gdyby... I dzięki temu dokonał teraz tego wszystkiego spokojnie, nie zostawiając żadnych śladów.

Czuł jednak, że siły go opuszczają. Przypomniał sobie bezsenne noce, gdy przeżywał w wyobraźni to, co stać się kiedyś może. Był wówczas spokojny i opanowany, takim, jakim być powinien w momencie, gdy spojrzeć miał wrogowi twarzą w twarz. Podczas gdy trzej młodzi spokojnie spali pod jego dachem, chronieni jedynie złudnym bezpieczeństwem głuchej wioski, oddalonej od dróg i kolei — starzec czuwał nad nimi przy świetle lampki, przerzucając pożółkłe stronnice historii W takie godziny wspominał minione lata z mądrym spokojem człowieka, który wie, że swoje już przeżył.

Dobrze zdawał sobie sprawę z tego, na co się naraża, ofiarując gościnę tym trzem. Wiedział, że jeżeli wróg przyjdzie tylko przypadkiem — nie znajdzie niczego, a jeśli przyjdzie na pewniaka, z donosu — trzeba będzie kryć ich ucieczkę do końca. Do ostatka. Szedł wówczas do tajnej skrytki, gdzie ukrył broń, nie oddaną mimo nakazu władz, i sprawdzał, czy stare oczy dojrzą muszkę na lufie. I oto teraz... po tych trzech wystrzałach, które ugodzić mogły tylko w ten jeden, straszliwy cel... wszystko stało się inne niż to sobie wyobrażał. Zamykając za sobą drzwi kierownik Gawlik spojrzał na swe drżące ręce. Cały ciężar starości legł na jego barki, gdy powoli zbliżył się do tego miejsca w żywopłocie, gdzie przeskoczył go uciekający. Rozchylając drżącymi rękoma wiotkie gałązki, wmawiał w siebie, że straszliwa salwa, która wciąż jeszcze huczała mu w uszach, zagrzmiała tylko w jego zrozpaczonym sercu.

No połowie drogi pomiędzy sadem Gawlika a sosnowymi zaroślami, na dobrze znanej leśnej ścieżynce twarzą do ziemi leżał ten, który w ucieczce szukał ratunku... Łowcy głów siedzieli tam już dawno w zasadzce.

Stary człowiek zamknął oczy.

W długim swym życiu zżył się dobrze z widokiem cichej, spokojnej, chłopskiej śmierci, śmierci-przyjaciela, przychodzące go po starców w ciszy i powadze. Dziś po raz pierwszy ujrzał jej inne oblicze, krwawe i okrutne. Groza tego doznania, do którego kierownik Gawlin nie był przez życie przygotowany, odebrała mu moc panowania nad własnym ciałem. Słabnącymi rękami czepiał się wątłych gałązek, z trudem utrzymując się na nogach. W takim stanie znaleźli go rozwścieczeni żołdacy, którzy pierwsi wpadli tu od strony stodół Siłą oderwali jego starcze ręce, kurczowo trzymające się gałązek, szarpiąc go i szturchając brutalnie. Pijani dokonanym przed chwilą mordem, z krzykiem meldowali komendantowi, że zabity przed chwilą człowiek z pewnością uciekał z tego obejścia, z tego przeklętego, świńskiego domu, który trzeba natychmiast podpalić.

Zbrojni w nastawione do strzału karabiny, gotowi do nowej zbrodni a zarazem wystraszeni — otoczyli domek zwartym łańcuchem.

Pobity kolbami kierownik Gawlik klęczał milcząc na słonecznej ścieżce przed własnym domem, do którego wpadli oprawcy, niszcząc i rozbijając wszystko po drodze. Było jasne, że nikt nie mógł im tutaj stawiać oporu, więc poczucie bezkarności i bezpieczeństwa rozżarzało w nich jeszcze bardziej wrodzoną żądzę krwi i niszczenia. A potem zauważyli wśród gałęzi gruszy, rosnącej w pasiece, koniec zwisającej anteny. Była dobrze ukryta w lśniących, zielonych liściach, niestety — ukryta niedostatecznie.

Żołdacy jeden przez drugiego rzucili się do schowka, chcąc jak najprędzej pochwalić się spodziewaną zdobyczą. Rozwalili uderzeniami kolb drewniane drzwiczki komórki i stanęli zdumieni i zawiedzeni. Na ziemi stało kilka pustych uli, w koszyku leżały połamane ramki, na półkach różnoraki sprzęt pszczelarski i nic więcej. Najmniejszych śladów, najmniejszych dowodów.

Komendant doskoczył do starego. Chwyciwszy go za gardło, postawił na chwiejące się nogi i rycząc swym germańskim jazgotem domagał się wydania radioodbiornika, który musi znajdować się gdzieś tutaj. Jeśli stary nie chce być żywcem spalony razem z zabudowaniami — niech natychmiast powie prawdę.

Gawlik otworzył powoli swe spłowiałe, błękitne oczy. Poprzez plecy Niemca patrzał na wioskę, na jawory ponad dachami chat, na krzyże i daty, wyrżnięte nad drzwiami domów, patrzał na sady i owocowe drzewa, które sam niegdyś szczepił, ucząc sąsiadów sadownictwa, patrzał na rozdrażnione pszczoły latające niespokojnie pomiędzy ulami. Gdy patrzał na to, co tak drogie było jego sercu — powrócił nagle cały spokój duszy, jaki wymarzył sobie w ciągu nieprzespanych nocy. Całe jego pracowite życie, praca dla innych, sadownictwo, pszczelarstwo — wszystko to zlało się teraz w jedną całość, pchając go do ostatniego kroku: walki z tymi Niemcami, którzy mu to życie niszczyli.

— Proszę na mnie nie krzyczeć. I tak nic nie powiem! — powiedział spokojnie.

— Dolmetscher! Tłumacz! — wrzasnął komendant, myśląc, że stary będzie zeznawał. Lecz na pytania, zadawane twardym, wyuczonym czeskim językiem kierownik Gawlik odmownie potrząsał głową.

Komendant wpadł we wściekłość. Rzucił się w głąb pasieki, odpychając starego, który rozpaczliwie usiłował przeszkodzić w akcie zniszczenia; wyrwał karabin najbliższemu żołnierzowi i począł rozwalać ule.

Za przykładem komendanta wpadli w szał żołnierze. Nie próbując nawet otwierać uli, rozbijali je kolbami. Padały niby trupy na zieloną trawę, złocisty miód lał się strugami, zalewając czerwie i woszczynę. Ogłuszone napadem pszczoły wylatywały z rozbijanych domków nieprzytomne i rozwścieczone. Zwartą masą rzuciły się na swych prześladowców.

Żołnierze opędzali się rękami i czapkami, czym bardziej jeszcze rozjuszyli owady. Wreszcie w panice uciekli w głąb domu.

Łańcuch obławy pękł, z głębi mieszkania zachrypłym głosem wydawał rozkazy komendant, których nikt nie słuchał.

Na koniec rykiem i groźbą rewolweru zebrał koło siebie część swej bandy. Powoli znowu otoczyli dom, nad którym huczał i falował rój pszczeli, unosząc się ponad wszystkimi, jak gradowa chmura, grożąc setkami tysięcy żądeł każdej żyjącej istocie.

W sadzie, pomiędzy rozbitymi ulami klęczał wciąż kierownik Gawlik. Trzęsącymi się rękoma zbierał żałosne resztki, a po jego twarzy i głowie snuły się we wszystkich kierunkach zrozpaczone pszczoły-robotnice.

Kierownik płakał jak dziecko, rój owadów gęstniejącą chmurą zbierał się nad nim i przyciągany jakimś tajemniczym magnesem osiadał na całym jego ciele. Drżącymi z żalu i grozy rękoma starzec począł szukać czegoś na dnie rozwalonego ula i wreszcie wydobył z pomiędzy odłamków ledwo żywą królowę, prawie nie zdolną do żadnego ruchu.

Posadziwszy ją na wskazującym palcu, nieruchomą i oblepioną miodem, wyszeptał z rozpaczą:

— A więc oni nawet pszczoły mordują...

Komendant, ukryty wraz z tłumaczem za węgłem domu, krzyczał do starego, że jest aresztowany i żeby natychmiast przyszedł, bo w przeciwnym wypadku będą strzelać.

Kierownik nie zwracał na niego uwagi. Wówczas komendant schwycił zamazany miodem karabin jeden z tych którymi porozbijano ule i [illegible]

Klęczący starzec nie wydał dźwięku. Pochylił się i padł na trawę pomiędzy rozbite ule, powoli, powoli unosząc w górę rękę, na wskazującym palcu której siedziała królowa-matka.

(przekład z czeskiego M. KJ.)

Juliusz Fucik

Przekład z czeskiego H. Gruszczyńskiej-Dubowej

Flaszeczka Eau de Cologne*)

Juliusz Fucik (1903 — 1943) czeski literat, dziennikarz i działacz społeczny. Od r. 1921 członek partii komunistycznej Fucik działa w organizacjach studenckich. Z profesorów największy wpływ wywarli na jego rozwój ideowy i jego twórczość pisarską wybitny krytyk F. X. Szalda i Zdeniek Nejedly (obecny minister szkolnictwa). J. Fucik był współpracownikiem czasopism lewicowych („Tvorba", „Rude Prawo"), a także współuczestniczył w wydawaniu nielegalnego pisma podczas słynnego strajku górników w r. 1929.

W r. 1930 wyjeżdża nielegalnie z delegacją robotniczą do Związku Radzieckiego, gdzie przebywa pół roku, zwiedzając Rosję europejską i republiki radzieckie w środkowej Azji. Po powrocie pisze książkę o tym, co widział, pt. „W kraju, gdzie jutro jest już dniem wczorajszym". Książka ta była przez ówczesne władze czechosłowackie konfiskowana, interpelację zaś przeciw konfiskacie wnosili m. in. ówcześni posłowie K. Gottwald, dziś prezydent republiki, oraz W. Kopecky, obecny minister informacji. Za swoje przekonania był Fucik niejednokrotnie więziony.

W czasie okupacji nie zaprzestał działalności publicystycznej i politycznej — w podziemiu. Redagował nielegalnie „Rude Prawo", czasopismo „Tabor", „Czeskie Nowiny" „Dielnicke Nowiny" i satyryczny „Trnaweczek". Aresztowany przez Gestapo na wiosnę 1942 r. więziony w Pradze pisze potajemnie na skrawkach papieru swój „Reportaż spod szubienicy". Wywieziony do Berlina, zasądzony na śmierć, ginie 8 września 1943 r.

Dziś książki Fucika — tak obie wymienione, jak i wydane po wojnie zbiory jego artykułów („Kochamy swój naród") — cieszą się olbrzymią poczytnością, o czym świadczą m. in. ankiety czytelnicze. „Reportaż spod szubienicy" został przełożony na kilkanaście języków obcych.

POCHODZI z Leningradu.

Ma trzydzieści lat.

Mówi na wyścigi. Chce swe bogate trzydzieści lat wypowiedzieć w jednej z tysiąca i jednej nocy, przez które mógłbyś słuchać zgoła niebaśniowych opowiadań nowych bohaterów.

Jako inżynier geolog poświęcił się nafcie. Jest niczym różdżka czarodziejska. Pochyla się ku ziemi w miejscach, gdzie za kilka tygodni wytrysną potężne strumienie nafty. Wysłano go do Kazachstanu. W te stepy, przez które przejeżdżamy. Jest to embijski rejon. Rzeka Emba dała imię temu wycinkowi ziemi o powierzchni siedemdziesięciu tysięcy kilometrów kwadratowych, pod którą ciągną się źródła naftowe od północno-wschodnich brzegów Morza Kaspijskiego aż po linię kolejową Orenburg — Taszkent.

Już dawno wiedziano o tych bogactwach.

Niegdyś, za carskiej Rosji, zaczęto tutaj poszukiwania. Dokopali do dwudziestu metrów — była to jakaś spółka angielska — i odeszli. Zrezygnowali. Zbyt trudne warunki życia. Zbyt trudne!

Nafta istnieje dalej tylko na planach petersburskich geologów.

Potem Petersburg stał się Leningradem.

— Plan pięciolatki, towarzyszu jest zawsze wykonalny. Porwaliśmy się na embijski rejon.

Tak, porwali się na embijski rejon. Ale to znaczyło: Wyrzeknij się życia! Wyrzeknij się życia na dwa lub trzy lata. I kto wie, czy wrócisz!

Nie można było po prostu posłać robotników w te strony. Nie było połączeń z miejscami, gdzie zaczynano wiercenia. Nie ma tu osiadłych mieszkańców. Jest tylko step. I w nim, sześćdziesiąt wiorst od kolei, trzeba żyć i pracować. Aprowizacja, tak, aprowizacja będzie trudna, bardzo trudna! Może nieraz nie będzie co jeść, nigdy nie wiesz, co się może stać w dalekiej samotności. Zachorujesz, a do najbliższej stacji jest dwa dni drogi. Nie, nie można po prostu posłać robotników w te strony.

Kto się zgłasza dobrowolnie?

Zgłosiło się kilkuset. Potrzebowali tylko siedemdziesięciu.

Już drugi rok żyje siedemdziesięciu robotników w stepie, sześćdziesiąt wiorst od kolei. Przez pierwszy miesiąc spali pod gołym niebem. Nie było nawet namiotów. Teraz są namioty i nędzne baraki. Woda cuchnie naftą. Chleb twardnieje, zanim go dostaną do rąk. Były dni, gdy gwałtowna wichura obaliła namioty i obnażyła ich ciała przed ostrym, przejmującym zimnem. Były dni, gdy woda znikła i musieli znosić pragnienie lub pochylać się nad brudną rzeką, dzieląc się jej strumieniem z wielbłądami i baranami o długich rogach. Były dni, gdy wozy z żywnością zbłądziły w stepie albo pociąg ugrzązł w zawiejach na Uralu. Głodowali i zwijając tutki ze starych gazet, zsypywali w nie okruchy suchej stepowej trawy, aby napełnić żołądek gryzącym dymem tego prymitywnego papierosa.

Już drugi rok żyje w stepie siedemdziesięciu robotników o sześćdziesiąt wiorst od kolei. Ani jeden nie odszedł.

Step jest tajemniczym szmatem ziemi. Mówiono, jakoby tylko Pamir pozostawał jeszcze do oznaczenia na mapach, ale nie, towarzyszu, ten step również był na mapach wyznaczony tylko bogatą fantazją starych topografów. Dopiero teraz powstaje nowa, dokładna mapa dziesiątków tysięcy kilometrów kwadratowych stepu. Tam, w pośrodku obozu ochotniczych robotników, — pracując, gdy trzeba, przy wierceniach, — żyją dwaj młodzi topografowie. Spod ich rąk wychodzi ta nowa dokładna mapa. Nowy rys w obrazie świata.

— Zdobywamy ziemię.

Mówi to bardzo prosto, naturalnie.

Ubiegłego roku, w zimie, pojechał na urlop do Leningradu. Po długich miesiącach dostał do rąk świeże gazety. Czytał mowę Stalina: O osiągnięciach pierwszego roku pięciolatki. Wszystkie liczby wpisał sobie do notesu.

— Odczytuję je, gdy słońce stoi wysoko i nie da nam pracować. Mówimy o nich. Jest w tym wielka siła, nie wiem, czy wszyscy odczuwają to tak, jak my, którzy stale jesteśmy sami i już dawno opowiedzieliśmy sobie swoje historie: pierwszy rok naszego planu wypełniony, wypełniony z nadwyżką. Zrozumcie dobrze: n a s z e g o planu. Może jesteśmy odcięci od wszystkiego, co się porusza, ale p l a n — to także my, jesteśmy jego częścią i nic nas nie może pozbawić tej jedności.

Nie jestem romantyczną dziewczynką i powiedziałem mu to. Powiedziałem mu, że to pełne entuzjazmu wyrzeczenie się brzmi jak gdyby niewiarygodnie. Nie ze złością, ale z rozgoryczeniem odpowiedział mi:

— Nie rozumiecie? Wy także nie rozumiecie? Uważacie za naturalne, że ludzie cierpią w czasie wojny. Że wyrzekają się wiele, aby móc zabijać. A nie wierzycie w ich wyrzeczenie, gdy chcą tworzyć.

Słuchasz.

Możesz wątpić — w pierwszych dniach podróży po kraju radzieckim.

— I zresztą teraz już nie jesteśmy sami. Mamy sąsiada. Nowy sowchoz. Gigant numer drugi. Założono go przed pół rokiem i rozwija się. Radziecki człowiek zdobył nową połać stepu. Nowy kawał ziemi. Teraz będzie dostatek chleba i dla nas również. Nie będziemy musieli czekać i nieraz czekać daremnie. Gdy przyjedziecie do nas za dziesięć lat, nie będzie to już step, na którym panuje skwar i pustka. Będzie to już miasto człowieka.

Za oknem noc i step. Dobre, niestrudzone piastunki. A przecież z tego człowieka o szczupłej, opalonej twarzy i zmęczonych oczach promieniuje tyle rześkiego, nigdy nie gasnącego światła.

W jego ręce błyska flaszeczka. Pomocnica w mym zakłopotaniu:

— Acha! A ta flaszeczka, towarzyszu?

Teraz uśmiecha się radośnie:

— Przez nią właśnie jadę dziś wyjątkowo tym pociągiem. Przez nią spotkaliśmy się tutaj. Sześćdziesiąt wiorst jechałem stepem, nikogo nie spotkałem i nikomu nie mogłem tego powiedzieć, powiedzieć o naszej największej chlubie...

Po raz pierwszy mówi powoli:

— W tej flaszeczce jest n a f t a, towarzyszu! N a j c z y s t s z a n a f t a na całym świecie...

...Znaleźliśmy ją dziś rano.

Dziś rano wytrysnął w embijskim stepie strumień najczystszej nafty. I właśnie w tym miejscu, gdzie przed laty zaczęli kopać Anglicy.

— Głupcy, zrezygnowali po dwudziestu metrach głębokości. Zrezygnowali z najczystszej nafty świata. Widzicie, a pięciolatka ją odkryła.

Ani słowa o tym, ile z własnego życia włożyli w ziemię, która odwdzięczyła się źródłem. Zdaje mu się, że nie trzeba mówić o tym, że pięciolatkę reprezentuje tutaj siedemdziesięciu robotników i specjalistów, którzy jej osiągnięcia opłacają swym wysiłkiem i odcięciem od świata. I że tylko pełen wyrzeczenia entuzjazm pozwolił im znaleźć to, z czego zrezygnowali Anglicy, których popędzał motor spekulacji własnej firmy.

Anglicy zrezygnowali.

Ale zdążyli jeszcze zasypać wszystkie swe próby wierceń, a na niedokładnych mapach niedokładnie i niedbale zaznaczyli miejsce, aby go nikt nie znalazł.

A jednak je znaleźli. Musicie wysłuchać historii tego odkrycia.

Odkrywcą jest pies.

Ten sam pies, który leży na korytarzu wagonu przed drzwiami naszego przedziału. Trzy lata już towarzyszy odkrywcy najczystszej na świecie nafty. Widział, jak jego pan pochylał się i podnosił minerały. Przynosił mu różne kamienie, które mu się podobały. Zauważył, że niektóre pan odrzuca. Inne zaś wędrowały do kieszeni inżyniera: mają więc wartość. Nauczył się rozróżniać. W kilka miesięcy poznał, który kamień nosi ślady obecności nafty. Nauczył się wybierać tylko takie i oznaczać miejsce, gdzie je znajdował. Nos jego stale węszył po ziemi. W ten sposób przyniósł pewnego dnia kamień, który ich zaprowadził do zasypanych wierceń Anglików.

Zaprowadził ich do najczystszej na świecie nafty.

— Widzicie, to mój pomocnik. To już nie pies. To współpracownik.

Kopali długo. Źródło było głęboko ukryte. Aż dziś rano wytrysnęło. Zobaczyli: czysta, zupełnie czysta nafta.

Inżynier drżał z podniecenia. Rozejrzał się dokoła. Nie było tam naczynia. Nie namyślał się długo. W kieszeni miał flaszeczkę wody kolońskiej. Luksus w stepie. Luksus, który go cieszył. Taka drobna oznaka cywilizacji, zgoła sentymentalna przy jego niegolonej brodzie. Zapomniał o sentymentach. Odetkał flaszeczkę, wylał zawartość i zanim ostatnią kropelkę wchłonęła sucha ziemia i żarłoczne słońce — we flaszeczce mieniła się nafta.

I to jest ta flaszeczka „Eau de Cologne", z którą jedzie teraz do drugiej części rejonu, by pochwalić się, dać dobrą wiadomość i prosić o dyrektywy.

*) Fragment z książki „Kraj, w którym jutro jest już dniem wczorajszym". Książka ta ukaże się wkrótce nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego.

Karol Capek

Aforyzmy

KSIĄŻKA ADRESOWA

Poezje! Taki cienki zeszycik... I, proszę, to też się nazywa książka!

DONICZKA

Ja gliniany czerep? Patrzcie, co ze mnie wyrosło!

KOGUT

Jeszcze nie dnieje. Nie dałem jeszcze sygnału.

ROPUCHA

Postęp! Oczywiście, że jest postęp. Na przykład ja byłam tylko kijanką.

PRACODAWCA

Jakto osiem godzin pracy? Myślicie, że ja tylko przez osiem godzin dziennie wydaję pieniądze?

FIGURKA NA CHŁODNICY AUTA

Ja kieruję autem. Ja prowadzę!

KARP

Żadne żywe stworzenie nie może istnieć w powietrzu.

KONKWISTADOR

Dobry Boże, Ty wiesz, że obca mi jest nieludzkość. Ale przecie Artekowie nie są ludźmi.

PAPIER NA WIETRZE

Z drogi! Teraz my lecimy.

NAD ZABITYM NIEPRZYJACIELEM

To on zaczął. Nie powinien się był bronić i byłby spokój.

CIURA NA POBOJOWISKU

Tylko bez żadnego zniewieściałego humanitaryzmu. Wojna jest wojną.

KOMUNIKAT

Obywatele zabici, miasto w zupełnym porządku i dyscyplinie spalone.

TYCZKI W PŁOCIE

Patrzcie, te głupie drzewa: same gałęzie bez żadnego porządku.

KATASTROFICZNA MUCHA

Dni coraz krótsze... Eheu, to pewnie będzie koniec świata!

WRÓBEL I SYTUACJA ŚWIATOWA

Nigdzie nie ma końskiego łajna... Do czego ten świat dojdzie-

ZWIERCIADŁO

Człowiek jest tylko moim wyobrażeniem.

ŚWINIE

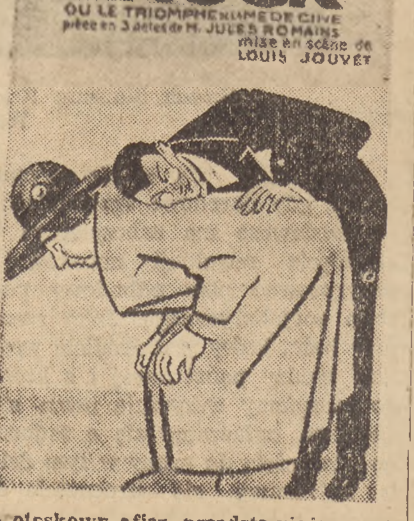
Brr! A cóż za świństwo dali mi do pomyj.

Zofia Karczewska-Markiewicz

„Don Juan" i srebrny jubileusz „Knocka"

Niewielki parter i trzy wysoko strzelające w górę piętra balkonów w teatrze „Athenee" tworzą widownię pozbawioną cech nowoczesności. Pompatyczny styl Louis XV stwarza przed podniesieniem kurtyny nastrój teatru tradycyjnego, bliższy Komedii Francuskiej, niż młodszym, albo bardzo młodym środowiskom teatralnym.

Ta sala jest w pewnym stopniu symboliczna. Sztuka Jouveta wyrosła przecież na gruncie najlepszych tradycji francuskiego teatru. Wzbogacona wszystkimi zdobyczami tego teatru, który w trzech pierwszych dziesięcioleciach naszego wieku kształtował swoje nowoczesne oblicze, stała się dziś doskonałą syntezą przeszłości i współczesności.



Grotesкowy afisz, przedstawiający scenę badania lekarskiego w II akcie „Knocka".

Jako aktor i jako reżyser Louis Jouvet służy przede wszystkim tekstowi literackiemu. Gdy tekst pochodzi z epoki odległej od nas o trzy stulecia (np. Molier), praca Jouveta polega na przybliżeniu go do dzisiejszego człowieka bez zniekształcenia myśli autora. Gdy autor jest współczesny (Giraudoux, Romains), Jouvet wdziera się w najskrytsze zakamarki tekstu, żeby wiernie interpretować zawarte w nim myśli. Ten szacunek dla myśli autora, powierzającego mu swoją sztukę, ugruntował prawdopodobnie w dużym stopniu przyjaźń Jouveta z Janem Giraudoux; przyjaźń, której owocem były najlepsze osiągnięcia współczesnego teatru francuskiego.

Rok 1948 w teatrze „Athenee" był rokiem molierowskiego „Don Juana". Po premierze w grudniu 47 roku „Don Juan" nie schodził z afiszu przez trzynaście miesięcy i w pełni powodzenia ustąpił miejsca „Knockowi" Jules Romain'a.

W spojrzeniu Jouveta na teatr Moliera nie brak indywidualności, odwagi, a nawet zuchwalości. To są właśnie cechy różniące go zasadniczo od tego stosunku do Moliera, jaki istnieje w dostojnej, lecz za mało przewietrzanej Komedii Francuskiej. Nic dziwnego, że tego śmiałka porwała molierowska wersja legendy o Don Juanie. Z pasją, ale i z sumiennością inteligentnego sługi tekstu Jouvet pokusił się o nowe wcielenie sceniczne tej postaci w oprawie hiszpańskiego kolorytu.

Don Juan Jouveta jest bezwzględny, okrutny, egoistyczny, nieludzki. Wszystkie te cechy wyolbrzymione wzmacniają efekt tragicznego zakończenia, które każe widzowi zamyślić się głęboko nad znikomością ludzkiego istnienia. Siła tragiczna została tu wspaniale spotęgowana.

Świetnym uzupełnieniem myśli Jouveta są dekoracje Christiana Berarda, który swym tłem plastycznym, pełnym prostoty i spokoju podkreśla wiecznotrwałe i ogólnoludzkie cechy geniuszu molierowskiego. W szaro-beżowe tło wkomponowane kostiumy: czarne (Don Juana i Elwiry) i kolorowe (wieśniacy, służba). Urzekający folklor hiszpański.

Jouvet rozciął pięcioaktową sztukę Moliera na dwie części, z których każdą dzieli na cztery lub trzy obrazy. (Przy nowoczesnym zatarciu granic pomiędzy aktami zachowanie spokojnych, harmonijnych proporcji podziału).

Co za temperament i ekspresja w rodzajowej partii wiejskiej: naiwność prostaczków, szczerość uczuć, świeżość i baletowa zręczność w ruchach. Znana w Polsce (z roli Agnieszki w „Szkole żon") czarnowłosa Dominique Blanchar — jako Mathurine (konkurentka Charlotty) kokietowała Don Juana ognistymi spojrzeniami, smukłą kibicią i nóżkami, na których miała czarne pończochy bez pięt i palców.

Wyczarowani przez Jouveta ludzie molierowscy żyją na scenie indywidualnym życiem. Nie są wskrzeszonymi sprzed trzystu lat postaciami scenicznymi, ale osobami, których troski i radości są nam bliskie.

W styczniu Louis Jouvet wprowadził na scenę „Athenee" „Knocka", obchodzącego właśnie srebrny jubileusz swego pierwszego sukcesu. Ta świetna sztuka Jules Romainsa (kpiąca z niedouczonych lekarzy, którym często znajomość ludzkich słabostek stwarza fantastyczne powodzenie) obiegła w latach dwudziestych prawie wszystkie sceny świata. Słusznie stwierdzono, że łatwiej wyliczyć, gdzie nie była grana: tylko w Chinach, w krajach murzyńskich, w Liberii, Abisynii, Korei i Tybecie. Począwszy od roku 1923 Jouvet grał „Knocka" co parę lat — zawsze z olbrzymim powodzeniem.

W okresie prapremiery tej komedii, która jest nowoczesnym wariantem molierowskich kpin z medycyny francuski świat lekarski żywo zareagował przeciwko takiemu „Triumfowi" medycyny" (to był podtytuł sztuki). Ukazała się wówczas spora broszura profesora Sorbony doktora Vosse pt. „Jules Romains i lekarze. Próba genezy Knocka".

W poważnym i udokumentowanym wywodzie filozoficznym profesor Vosse starał się udowodnić, że „Knock" był owocem zemsty autora, który miał pewne pretensje naukowe w zakresie medycyny i spotkał się z brakiem uznania wśród kół naukowych Sorbony. Niewątpliwie profesor Vosse miał rację i fakty przez niego przedstawione były prawdziwe. Ale co z tego? — „Knock" okazał się nie tylko „owocem zemsty", ale przede wszystkim arcydziełem humoru i doskonałym odbiciem ogólnoludzkich słabostek w zwierciadle komedii. Dlatego triumfalnie obszedł cały glob ziemski i pozostał na półkach bibliotek teatralnych w dziale żelaznego repertuaru.

Kreując na scenie teatru „Athenee" czołową rolę doktora Knocka, prowincjonalnego szarlatana, obchodzi Louis Jouvet również srebrny jubileusz tej postaci. Jest w tym przedstawieniu aktorem, reżyserem, a nawet twórcą dekoracji. Ale zbiera laury głównie jako aktor. Knock w jego realizacji staje się żywym okazem triumfującego nieuctwa, uzbrojonego w tupet i brak wszelkich skrupułów; okazem egoisty, maskującego się górnolotnymi frazesami społecznej akcji: wcieleniem spryciarza żerującego na głupocie i naiwności — Jouvet z taką prawdą psychologiczną i siłą przekonania stwarza Knocka na scenie, że po wyjściu z teatru ten człowiek wydaje się nam istotą z prawdziwego zdarzenia. To jest właśnie wielki triumf Jouveta w tym „Triumfie medycyny".

Tadeusz Borowski

Nasz wiek XX

Spór o naprawę lampy

I

CZYM się różni lampa rzeczywista od lampy, którą człowiek, zamknąwszy oczy, wyobraża sobie w umyśle? Zagadnienie jest badzo trudne i aby je rozwiązać, należy postąpić w sposób następujący:

„Najpierw ustalamy myślowo własności i budowę formalną pewnej lampy nie istniejącej i przeciwstawiamy ją lampie dokładnie takiej samej co do wszystkich jej własności i szczegółów formy, ale już istniejącej". Kiedy zaś to uczynimy, wtedy okaże się, że „do owej nieistniejącej „lampy" nie dołącza się żadna nowa własność", tym niemniej jednak różni się ona we wszystkim od lampy, która istnieje. Ale co to znaczy: „istnieje"? Fenomenolog polski, profesor Roman Ingarden, z którego ogromnego — i w pewnym sensie pomnikowego — dzieła „Spór o istnienie świata" (2 tomy; 1 t. — Kraków 1947, str. 1947; t. 2 — Kraków 1948, str. 848; PAU), zaczerpnąłem cytowane zdania, bardzo ostrożnie odpowiada na postawione przez siebie pytanie: lampę rzeczywistą różni od lampy pomyślanej „sposób istnienia", istnienie zaś „przenika jakby wszystko w przedmiocie, ale samo nie jest niczym nowym, żadną częścią, własnością lub momentem formalnym przedmiotu" (str. 83, t. 1).

Jak wiemy, „sposób istnienia" lampy polega głównie na tym, że służy ona do oświetlenia izb ludzkich. Dopóki płomień pali się równo (mówimy, rzecz zrozumiała, o lampach naftowych), dopóty możemy zastanawiać się nad przedziwnym sposobem jej istnienia, chwalić konstruktorów i robotników, którzy ją wykonali i czytać „Spór o istnienie świata". Ale kiedy lampa zacznie kopcić i filować — wtedy rozumny człowiek odłoży książkę, zdejmie ostrożnie rozgrzane szkiełko, obetnie nożyczkami knot i wyreguluje płomień, stosując się nieświadomie do wezwania Karola Marksa. „Filozofowie jedynie objaśnili świat, chodzi jednak o to, aby go zmienić" (11 teza o Feuerbachu).

II

„Znacie tę przypowieść: anioł rozkazał Abrahamowi poświęcić swego syna. Posłuszeństwo było konieczne, jeżeli ten, który się zjawił i powiedział: „Abrahamie, złóż syna na ofiarę Bogu" — był naprawdę aniołem. Ale w tym wypadku każdy człowiek zastanowiłby się najpierw, czy to naprawdę był anioł, a później, czy on sam naprawdę jest Abrahamem. Gdzie szukać dowodów? Pewna obłąkana kobieta, która cierpiała na halucynacje, twierdziła, że rozmaici ludzie wydają jej przez telefon rozkazy. „Ale kto to może telefonować?" — zapytał lekarz. „Powiedział mi, że jest Bogiem" — odrzekła kobieta. I zaprawdę: jak można jej dowieść, że to nie był Bóg? Świat przecież jest subiektywny, każdy człowiek stwarza go sobie na nowo — mówił Sartre w odczycie „L'Existentialisme est un humanisme" (Les Editions Nagel, Paryż, 1946), przytaczając powyższą historyjkę o Abrahamie i obłąkanej kobiecie, która miała ilustrować tezę, że nie możemy znaleźć uzasadnienia dla naszych czynów i naszych przekonań. Mówienie o sensie świata i jego przekształcaniu jest niedorzeczne, gdyż postępu nie ma. Innymi słowy, świat kopci jak przepalony knot — ale nie ma sensu podcinać go nożyczkam"

Najważniejsze jest to, że człowiek istnieje. Podobnie jak konkretna lampa niczym prócz „istnienia" nie różni się od lampy nieistniejącej, tak i człowiek pojedyńczy jest odbitką człowieka „w ogóle", egzemplarzem koncepcji „Człowieka" idealnego. Wszystko inne nie jest ważne: „Chociaż nie zawsze można odnaleźć w każdym człowieku tę podstawową własność, którą nazywamy naturą ludzką, tym niemniej jednak istnieje uniwersalna więź ludzkiego istnienia. Nie jest bynajmniej przypadkiem, że współcześni filozofowie o wiele chętniej wolą mówić o istnieniu człowieka niż o jego naturze. Mówiąc o istnieniu człowieka, mają oni — mniej czy bardziej świadomie — na myśli granice, które â priori zakreślają podstawowy obszar położenia człowieka we wszechświecie. Położenie historyczne człowieka może się zmieniać: człowiek może urodzić się jako niewolnik w społeczeństwie pogańskim, może być feudalnym władcą lub proletariuszem. Lecz tylko konieczność przebywania na świecie, wykonywania czynności i śmierć — są zawsze niezmienne".

Narodziny, życie i śmierć — są wspólne wszystkim ludziom. Za wszystko inne, co ludzi różni: głód i dostatek, praca i zysk, krew i złoto, surowce i dewidendy — człowiek sam ponosi odpowiedzialność, gdyż sam tworzy swój los. Niech się nie skarży bezrobotny górnik, tragarz kolonialny, Murzyn z plantacji bawełny! Sam sobie jest winien — wykrzykuje Jean Paul Sartre.

Filozof francuski wie, że lampa istnieje. Wie nawet to, że lampa filuje. Ale zamiast wkroczyć czynnie w jej życie i obciąć knot, z przerażeniem ogląda sadzę na suficie i woła ze złością do lampy: „Sama sobie jesteś winna, że kopcisz! Przecież istniejesz podobnie jak ja! A popatrz: ja się nie kopcę!"

III

Jak już wiemy, czym się różni lampa urojona od lampy rzeczywistej. Wiemy również, jak regulować jej czynności, a nawet zastąpilibyśmy jeden jej rodzaj: lampę naftową przez rodzaj inny: żarówkę elektryczną.

Umiemy również naukowo poznawać świat. Umiemy go naukowo zmieniać. Umiemy jeden jego rodzaj: kapitalizm — zastąpić przez rodzaj inny: socjalizm. Przemiana taka nazywa się — rewolucją. Człowiek, który nauczył się regulować płomień lampy, z natury rzeczy patrzy na nią optymistycznie.

Jean Paul Sartre twierdzi także, że jest optymistą, gdyż zmusza człowieka do spojrzenia w oczy „nagiej" rzeczywistości: swojemu losowi, od którego nie uratuje żadna rewolucja (i któremu ona nie zaszkodzi).

Z podobnym optymizmem fenomenolog polski snuje swoje rozważania o lampie jako przedmiocie metafizycznym, wiedząc, że rzeczywisty świat działania i ruchu oblecze je w postać realnych książek.

Z takim samym optymizmem i z taką samą wiarą w sens świata pewien polski przedsiębiorca w Kanadzie umieścił w prasie następujące ogłoszenie:

„Życzenia Szczęśliwego Nowego Roku Zasyła Swoim Klientom — Zbigniew Szymański. Walkersville. Zakład Pogrzebowy".

Delegaci zagraniczni na zjazd pisarzy czechosłowackich

W zjeździe pisarzy czechosłowackich w Pradze w dniach od 4 do 6 marca br. biorą udział oprócz licznej delegacji pisarzy radzieckich następujący pisarze zagraniczni: H. Michalski i S. Żółkiewski (Polska), P. Doncev i K. Kliutjavkov (Bulgaria), E. Jebeteanu i dr. Wittner (Rumunia), S. Gergety (Węgry), M. Gold (Stany Zjednoczone), D. Thomas (Anglia), W. Pozner (Francja), S. Pavese (Włochy), F. Wolf (wschodnia strefa Niemiec) i J. Amado (Południowa Ameryka).

Muzeum poznańskie odzyskało cenne zbiory

Muzeum Miejskie w Poznaniu odzyskało 27 skrzyń cennych zbiorów, zrabowanych przez Niemców w czasie okupacji, a obecnie rewindykowanych z Berlina.

Zbiory składają się z obrazów, rzeźb i zabytkowych książek. M. in. odzyskano serię akwarel Leona Wyczółkowskiego przedstawiających Ratusz Poznański i kilka wartościowych obrazów Męciny-Krzesza.

Gospodarka i finanse

Bronisław Blass

Budżet Czechosłowacji na 1949 r.

Budżet państwowy Czechosłowacji na rok 1949 jest zrównoważony i zamyka się po stronie dochodów kwotą 89.277 mil. kcs, a po stronie wydatków kwotą 89.320 mil. kcs.

W stosunku do budżetu 1948 r. mamy w r. b. wzrost dochodów o 34.166 mil. kcs oraz wzrost wydatków o 20.981 mil. kcs. Tak znaczny wzrost rozchodów przy jednoczesnym zachowaniu równowagi budżetowej ma zostać osiągnięty przez zasadniczą zmianę w strukturze podatkowej C. S. R.

Z dniem 1 stycznia 1949 r. został bowiem wprowadzony „powszechny" podatek, wliczany do cen sprzedaży wszystkich dóbr. Podatek ten zastępuje dotychczasowy podatek obrotowy, różne dopłaty interwencyjne i podatki pośrednie. Stopa tego podatku jest silnie progresywna w zależności od stopnia zmniejszania się uznanej przez Państwo użyteczności danego przedmiotu oraz w zależności od polityki cen rządu w stosunku do poszczególnych artykułów. Podatek ten ma być trzonem całego systemu podatkowego ČSR. Stopa jego ma być okresowo zmieniana. Na 1949 r. preliminarz budżetu przewiduje, że podatek ten przyniesie 47.750 mln. kcs., czyli ponad 50 proc. wszystkich dochodów budżetowych.

Budżet i plan gospodarczy są najściślej między sobą powiązane, przede wszystkim przez to, że główne wydatki inwestycyjne dokonywane są w ramach rozchodów budżetowych. Praktycznie biorąc, inwestycje państwowe będą obecnie finansowane w głównej mierze przez podatek powszechny. W 1949 r. wartość inwestycji państwowych wynieść ma 24,6 miliarda kcs., z czego 19,6 mld. kcs. przypada na przedsiębiorstwa państwowe oraz 5 mld. kcs. na przedsiębiorstwa pod zarządem komunalnym. Finansowanie tych inwestycji nastąpi w ramach budżetu do wysokości 21,2 mld. kcs., reszta tj. 3,4 mld. będzie musiała pochodzić z własnych środków przedsiębiorstw. Łączna kwota inwestycji na 1949 r., zgodnie z planem 5-letnim, wynosić ma 54 mld. kcs. Wynika z tego, że ca 30 mld. inwestycji dokonane zostanie poza ramami budżetu.

Objęte budżetem państwowym wydatki na inwestycje administracji państwowej wynieść mają w 1949 r. 8.357,2 mil. kcs. z czego 6.485,2 mil. kcs. przypada na inwestycje nowe oraz 1.871 mil. kcs. na inwestycje renowacyjne. Państwowe przedsiębiorstwa wydatkować mają w 1949 r. 11.233,7 mil. kcs, z czego przypada 7.810,4 mil. kcs. na inwestycje nowe, 2.129 na inwestycje renowacyjne oraz 1.294,3 na inwestycje mające na celu odbudowę obiektów produkcyjnych zniszczonych przez wojnę. Przedsiębiorstwa, znajdujące się pod zarządem komunalnym, powiatowym itp., mają wydatkować w 1949 r. 5.029 mil. kcs. na inwestycje. Łączne państwowe wydatki budżetowe na inwestycje w 1949 r. wynosić mają 24.619,9 mil. kcs., co stanowi 44,73 proc. wszystkich inwestycji w ramach planu gospodarczego 1949 r.

Preliminowana wysokość wydatków osobowych na 1949 r. wynieść ma 22,1 mld. kcs., z czego 16,3 mld. kcs. przypada na pensje urzędników (wzrost o 23,8 proc. w stosunku do kwot na 1948 r.). Wzrost ten spowodowany jest tym, że w 1948 r. znaczna część urzędników nie posiadała etatów, wobec czego pensje ich były wypłacane ryczałtowo względnie w formie zaliczek. Wydatki rzeczowe (zużycie urządzeń, energii, różne odsetki, ubezpieczenia itp.) osiągnąć mają w 1949 r. 9.546,5 mil. kcs., co stanowi wzrost o 100 proc. w stosunku do 1948 r. Główną pozycję rozchodową stanowią w tej grupie różne wydatki związane z państwowymi instytucjami podlegającymi Ministerstwu Zdrowia.

Grupa rozchodowa „inne wydatki" zamyka się kwotą 32.948,7 mil. kcs. Główną pozycję rozchodową grupy „innych wydatków" stanowią subwencje dla instytucji samorządowych w wysokości 12.356 mil. kcs., z czego 5.029 mil. kcs. przeznaczonych ma być na inwestycje.

Wydatki na cele zdrowotne wzrosnąć mają o 3.8 mld. kcs., na cele oświaty o 1,5 mld. kcs. oraz o 1,6 mld. kcs. na cele opieki społecznej.

Porównując preliminowane łączne dochody budżetowe na 1949 r. w wysokości 89,3 mld. kcs. z dochodami na 1948 r. w kwocie 55,1 mld. kcs., widzimy, że planowany wzrost wynosi 34,2 mld. kcs., czyli 62 proc. Cyfry te należy jednak w pewnej mierze skorygować, ponieważ w budżecie na 1948 r. nie preliminowano dochodów płynących z funduszu interwencyjnego i podatku luksusowego. Budżet na 1949 r., uwzględniając dochody z podatku „powszechnego" obejmuje tym samym te dochody, które w 1948 r. nie były uwzględnione. Po wprowadzeniu tej poprawki, dochody na 1948 r. winny być oszacowane na 69,5 mld. kcs. W 1949 r. przypuszczalny wzrost dochodów wobec 1948 r. wynieść ma więc jedynie 26,9 mld. kcs. (czyli zwiększenie o 43 proc.). Nie mniej jednak 43 procentowy wzrost dochodu oznacza poważny wzrost wpływów podatkowych i rozszerzenie ich zakresu przy jednoczesnym rozwoju całej gospodarki narodowej.

Jak już wspomniano na wstępie, głównym instrumentem koniecznym do otrzymania wzrostu dochodów, jest podatek powszechny (vseobecna dan). Preliminowany na 1949 r. wpływ z tego podatku wynieść ma 47.714 mil. kcs., czyli 53,4 proc. łącznych dochodów budżetowych. Głównym zadaniem tego podatku jest mobilizacja potrzebnych środków do finansowania inwestycji.

Ogólne wpływy podatkowe w 1949 r. wynieść mają 69,3 mld. kcs. Podatek dochodowy przynieść ma jedynie 6,25 mld. kcs., czyli 7 proc. wszystkich dochodów.

Drugą poważniejszą grupę dochodową oprócz wspomnianych wpływów podatkowych stanowią zyski przedsiębiorstw państwowych, banków, monopoli itp. Banki dostarczyć mają w 1949 r. kwoty 100 mln. kcs. (w 1948 r. pozycji tej nie było w budżecie). Dochód z przedsiębiorstw państwowych wynieść ma 7.464 mln. kcs. (o 1.175 mln. kcs. mniej niż w 1948 r.).

Zysk monopolów ma być natomiast w 1949 r. o 2.25 mld. kcs. większy niż w 1949 r. Preliminarz budżetowy nie obejmuje w ogóle budżetu przedsiębiorstw znacjonalizowanych.

Trzecią grupą dochodową są wpływy administracyjne, które mają przynieść kwotę 6.325 mln. kcs., czyli o 2.258 mld. kcs. więcej niż w roku 1948. (B)

Tymczasowy statut organizacyjny Min. Handlu Wewnętrznego

Nowopowstałe Ministerstwo Handlu Wewnętrznego otrzymało już tymczasowy statut organizacyjny.

Oprócz gabinetu ministra, w Min. Handlu Wewnętrznego funkcjonują departamenty: planowania, finansowy, organizacyjny, kadr, obrotu artykułami przemysłowymi i obrotu artykułami rolnymi oraz biura: budżetowo-gospodarcze, kontroli cen i usług handlowych.

Ministerstwu Handlu Wewnętrznego podlega ponadto Główny Urząd Miar i Polski Komitet Żywnościowy.

Do nowoutworzonego Ministerstwa przeszły w całości z dotychczasowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu departamenty obrotu artykułami przemysłowymi oraz obrotu artykułami rolnymi, a także Biuro Cen.

TOR wykonał plan

Do Min. Rolnictwa i R. R. wpłynął meldunek o wykonaniu planu remontów traktorów we wszystkich okręgach Technicznej Obsługi Rolnictwa. Tym samym udział w wiosennej akcji siewnej wezmą wszystkie traktory stojące do dyspozycji TOR-u.

Do dnia 28 lutego br. plan remontów traktorów wykonały okręgi: Ziemia Lubuska, Warszawa, Górny Śląsk, okręg Radomsko-Lubelski, Okręg Łódź i Rzeszów. Plan napraw traktorów w tych okręgach obejmował remont 1.094 traktorów. W wyniku podjętego współzawodnictwa robotnicy TOR-u wyremontowali 1.816 traktorów, tj. o 722 traktory ponad plan. Pozostałe okręgi, które miały termin wykonania remontów traktorów do dnia 28 lutego br. obliczają w chwili obecnej wyniki prac, wg. ostatnich danych stan napraw traktorów wynosił: w okręgu Dolny Śląsk — 1.336 traktorów, a w okręgu Poznań 380 traktorów.

Z okręgów TOR, które mają termin wykonania napraw traktorów do dnia 11 marca, wykonanie planu zgłosiły już okręg Olsztyn, gdzie wyremontowano 740 traktorów tj. 54 traktory ponad plan i okręg Bydgosko-Gdański, który wykonał zgodnie z planem naprawę 1010 traktorów.

Młodzieżowe brygady produkcyjne

Związek Młodzieży Polskiej wystąpił z inicjatywą tworzenia w zakładach przemysłowych młodzieżowych Brygad Produkcyjnych. Zadaniem Brygad jest podniesienie wydajności i dyscypliny pracy wśród młodzieży, podwyższenie kwalifikacji zawodowych młodzieży, przez upowszechnienie doświadczenia zdobywanego w pracy zawodowej.

W skład Brygad wejdą pracownicy w wieku do lat 25.

Wśród wydawnictw

Nowy numer „Gospodarki Planowej"

Poświęcone wielkiemu i nowemu zagadnieniu gospodarczemu — planowaniu — czasopismo fachowe rozrasta się i pogłębia w miarę, jak samo planowanie, obejmuje coraz szersze odcinki życia gospodarczego. Drugi numer tegoroczny przynosi kilka artykułów zasadniczych, które przez dłuższy okres czasu będą miały wartość programową.

Należy do nich w pierwszym rzędzie artykuł Leona Kurowskiego „Zasady i struktura preliminarza budżetowego na r. 1949", który pomimo, że odnosi się pozornie tylko do roku bieżącego, omawia zasady budżetowania, które niewątpliwie obowiązywać będą przy wielu budżetach następnych.

Jeszcze bardziej programowo omawia Mateusz Jaroszyński „Samorząd w gospodarce planowej" — zagadnienie specjalnie aktualne w roku bieżącym, w którym podjęta będzie akcja, zdążająca do ujęcia samorządu w ramy planowości.

Wreszcie artykuł Józefa Janiaka „O reformie płac" wyjaśnia sprawę, wielokrotnie interpretowaną i dotychczas niedostatecznie rozumianą.

Do planu gospodarczego bieżącego odnosi się artykuł St. A. Majewskiego i komunikat CUP (wykonanie planu za rok 1948), do planu sześcioletniego dwa artykuły: inż. Mieczysława Lesza, naczelnego dyrektora C. Z. P. M. o przemyśle metalowym i dr M. Korolewicza „Problematyka paliw płynnych w planie sześcioletnim". W czterech artykułach zamknięto zagadnienia gospodarki planowej zagranicą.

W dziale „Uwagi i notatki" zamieszczono ciekawe projekty przeorganizowania systemu komunikacji i nowej struktury projektowania w budownictwie. Kronika zarówno krajowa jak i zagraniczna jest obfita i interesująca, a dział wydawnictw gospodarczych zapoznaje czytelnika z szeregiem najnowszych publikacji z zakresu gospodarki planowej.

Sukcesy górnictwa w lutym

W lutym rb. nastąpił dalszy wzrost wydajności pracy i wydobycia w kopalniach krakowskiego zagłębia węglowego. Wszystkie kopalnie przekroczyły w tym miesiącu plan wydobycia.

Na pierwsze miejsce wysunęła się kopalnia „Krystyna", która wykonała plan wydobycia w 114,8 proc. i zajmuje pierwsze miejsce w całym Zjednoczeniu Jaworznicko-Mikołowskim, przed kopalnią „Sobieski", która wykonała plan lutowy w 114 proc.

Wykonanie planu przez pozostałe kopalnie Krakowskiego Zagłębia przedstawia się następująco: kopalnia „Bierut" — 102 proc., „Jan Kanty" — 108 proc., „Artur" — 102 proc., „Zbyszek" — 100,6 proc., „Janina" — 100 proc. i kopalnia „Brzeszcze" — 102,1 proc.

Będziemy produkować wysokogatunkową dekalkomanię

Grupie polskich fachowców udało się ostatnio wyprodukować, po raz pierwszy w Polsce, wysokogatunkową dekalkomanię — papier o specjalnym składzie chemicznym, służący do odbijania wzorów na wysokich gatunkach porcelany.

Otrzymana dekalkomania jest wynikiem długich studiów i doświadczeń, prowadzonych przez inżynierów i robotników fabryki „Papierkol" pod kierownictwem b. robotnika, a obecnego kierownika tej fabryki, ob. Bartosa. Czynny udział w swych pracach brali również fachowcy z Pabianickiej Fabryki Papieru.

Uruchomienie na dużą skalę produkcji krajowej rozwiąże wszystkie dotychczasowe trudności na tym odcinku.

Morze i Wybrzeże

W lutym rb. łączny obrót towarowy w porcie szczecińskim wyniósł 328.880 ton, z czego na węgiel, bunkier i koks przypada 279.600 ton, na inne towary masowe 33.280 ton, na drobnicę 14.700 ton.

Do najpoważniejszych obecnie robót w zakresie budownictwa lądowego w porcie szczecińskim należy budowa magazynów na nabrzeżach „Odra" i „Duńczyca". Prace przy budowie na „Odrze" rozpoczęte w sierpniu ub. roku przeprowadzone zostały do chwili obecnej w 70 proc.

Magazyn na nabrzeżu „Duńczyca" wykończony został również w 70 proc. i termin jego ostatecznego wykończenia przewidziany jest na kwiecień rb. W tym samym miesiącu rozpoczną się prace przy budowie drugiego bliźniaczego magazynu na tym samym nabrzeżu.

Zjednoczenie Stoczni Polskich przyjęło zamówienie Tow. Połowów Dalekomorskich „Arka" na budowę dalszych 10 kutrów stalowych. Kadłuby tych kutrów będą budowane przez ZSP, prace wewnętrzne natomiast będą wykonane przez Stocznię Północną.

Zygmunt Jan Wyrozembski

Zniżka cen w państwie socjalistycznym

W jaki sposób może Związek Radziecki dokonać jednorazowo znacznej, bo sięgającej od 10 proc. do 30 proc. zniżki cen artykułów konsumcyjnych?

Przede wszystkim jest to możliwe dzięki temu, że państwo radzieckie jest dysponentem całej masy towarowej artykułów przemysłowych, pochodzących z upaństwowionego przemysłu i znacznej części artykułów rolnych, otrzymanych z majątków państwowych (sowchozów) i z państwowych zakupów w kołchozach. Po drugie jest to możliwe dlatego, że państwo radzieckie planowo ustala ceny detaliczne. Ceny te ustalane są na podstawie kosztów produkcji i zbytu, powiększonych o tzw. „środki kumulowane" — głównie w postaci podatku obrotowego. Te „środki kumulowane" służą na rozszerzenie produkcji, czyli na inwestycje oraz na podnoszenie poziomu życia mas pracujących.

Na skutek obniżenia kosztów produkcji i zbytu bądź to drogą przeprowadzanych oszczędności bądź to drogą zwiększonej wydajności pracy rośnie masa „środków kumulowanych". Ta masa „środków komulowanych" rośnie również dzięki zwiększeniu produkcji ponad plan.

Wzrastającą masę „środków kumulowanych" Państwo może użyć bądź na zwiększenie inwestycji bądź też na zwiększenie wydatków zbiorowego spożycia (np. teatry, szkoły, szpitale itp.).

Państwo socjalistyczne może jednak zrezygnować z części „środków kumulowanych", odstępując je bezpośrednio społeczeństwu drogą obniżki cen. W pewnych określonych wypadkach państwo socjalistyczne musi nawet to uczynić. Mianowicie wtedy, gdy masa artykułów konsumcyjnych rośnie tak, że przy danym funduszu płac robotników i urzędników przy danym dochodzie kołchoźników nie może ona być rozprowadzona przy panowaniu dotychczasowych cen. Ujawnia się to od razu we wzroście zapasów towarowych, których statystyka jest w Związku Radzieckim dobrze i operatywnie prowadzona. Planowanie gospodarcze nigdy nie pozwoli, aby stan tych zapasów był nadmierny.

Obniżając ceny towarów, państwo bezpośrednio podnosi realną wartość płac. To zaś pobudza pracujących do zwiększonej wydajności pracy, od których zależny jest ich zarobek, do dalszego obniżania kosztów produkcji i do dalszego zwiększenia produkcji. Spowoduje to z kolei dalszy wzrost zapasów artykułów konsumcyjnych i konieczność dalszego obniżenia ich cen, a więc dalszy wzrost płacy realnej. Równocześnie rośnie masa „środków kumulowanych", które państwo przeznacza na inwestycje i na zaspokajanie potrzeb zbiorowych.

Obniżka cen i wzrost płac realnych jest obiektywną koniecznością, a więc prawem ekonomicznym gospodarki socjalistycznej. Wynika ono z samego systemu gospodarczego, opartego na uspołecznieniu środków produkcji, na planowaniu, na bezustannym wzroście produkcji i obniżeniu jej kosztów. Kryzysy gospodarcze są tu niemożliwe. Niemożliwa jest „nadprodukcja". Wzrostowi produkcji, rozszerzaniu i udoskonalaniu aparatu wytwórczego, racjonalizacji metod wytwarzania towarzyszy i musi towarzyszyć obniżka cen i wzrost dobrobytu mas pracujących.

Zupełnie inne są przyczyny i krańcowo różne skutki spadku cen w krajach kapitalistycznych. Spadek cen jest tu symptomem załamania gospodarczego i wyrazem sprzeczności, tkwiących w gospodarce kapitalistycznej. Spadek cen jest tu skutkiem nagromadzenia zapasów towarów których nie można sprzedać jest więc skutkiem *nadprodukcji*. Nadprodukcja ta nie oznacza bynajmniej że pracujący mają dość żywności, odzieży, obuwia i innych towarów przemysłowych. Przeciwnie. Nie jest to *nadprodukcja bezwzględna*, lecz nadprodukcja *względna*, to jest nadprodukcja przy danych dochodach klasy robotniczej. Kapitaliści nie podwyższą jednak płac roboczych, ponieważ kierują się wyłącznie motywem zysku. Nagromadzone zapasy niesprzedanych towarów powodują zmniejszenie zamówień, ograniczenie produkcji, bezrobocie i obniżkę płac. Zmniejszenie dochodów klasy robotniczej kurczy jeszcze bardziej rynek zbytu.

Elektroenergetyka polska realizuje gospodarkę oszczędnościową

Prowadzenie akcji oszczędnościowej w energetyce według uniwersalnego schematu, mianowicie oszczędności siły roboczej, kapitału i materiałów, posiada tę szczególną właściwość, że oszczędność kapitału posiada znaczenie decydujące. Wynika to stąd, że straty w kapitale nie dadzą się powetować, gdyż sprzęt energetyczny będący odzwierciedleniem kapitału stałego jest pochodzenia zagranicznego.

Udział kapitału stałego w kosztach produkcji jest w energetyce znacznie wyższy niż w innych przemysłach i sięga 40 proc. Fakt ten z punktu widzenia akcji obniżenia kosztów własnych energetyki wywiera poważny wpływ zarówno na jej politykę inwestycyjną, jak i eksploatacyjną. Obniżenie kosztów kapitałowych na wyprodukowaną kilowatogodzinę osiąga się przez zwiększenie ilości godzin wykorzystania maszyn.

O ile przyjmiemy dla roku 1938 wskaźnik wykorzystania maszyn w energetyce równy 100, o tyle dla r. 1946 otrzymamy wskaźnik równy 140, dla r. 1947 — 160, a dla r. 1948 — 172. Ilość godzin wykorzystania mocy szczytowego obciążenia wzrosła z 3000 godzin w r. 1938 do 4250 w r. 1946 4900 w r. 1947 i 5150 w r. 1948. Wyniki te zasługują tym bardziej na uwagę, iż osiągnięto je przy złym stanie parku maszynowego. Większość kotłów w naszych elektrowniach kwalifikuje się do wymiany, ponieważ przekroczyła maksymalny czas eksploatacji. To samo powiedzieć można o turbinach.

Niemałą zasługę w sukcesach eksploatacyjnych naszych elektrowni ma rozwijająca się z dnia na dzień akcja usprawnień i wynalazczości robotniczej. Masowy ruch racjonalizacji pozwolił w roku ubiegłym na lepsze wykorzystanie i ponowne wprowadzenie do ruchu szeregu maszyn, które nie nadawały się już do eksploatacji. Dzięki zastosowaniu licznych ulepszeń i wynalazków elektroenergetyka zaoszczędziła w r. 1948 ok. 46 milj. zł. Największą oszczędność ocenianą na ok. 33 milj. zł. dało odpatkowanie uszkodzonego turbozespołu w Elektrowni Chorzowskiej.

Wielkie potrzeby w dziedzinie rozbudowy siłowni zmusiły energetykę do pełnej realizacji hasła oszczędnego wykonania inwestycji. W r. 1947 oszczędności w dziale remontów i inwestycji przekroczyły 20 milj. zł., a w r. 1948 (dane szacunkowe) 80 milj. zł.

Elektroenergetyka nasza kładzie szczególny nacisk na oszczędną gospodarkę surowcową. Poważne oszczędności osiąga się głównie dzięki zmniejszeniu jednostkowego zużycia węgla, jak również w drodze zastąpienia w tych elektrowniach, gdzie to jest możliwe węgla wysokogatunkowego węglem odpadkowym względnie miałem. Już w r. 1947 osiągnięto na tym odcinku gospodarki duże oszczędności, mianowicie przy zużyciu węgla na potrzeby elektrowni, które wyniosło wówczas ok. 6 milj. ton prawie 80 proc. czyli 4,600 tys. ton stanowił miał.

Dużym osiągnięciem naszej elektroenergetyki w r. 1948 jest zmniejszenie się strat na sieci, jak również spadek zużycia energii na potrzeby własne zakładów. Straty w sieci i zużycie własne energii, które w r. 1947 szacowano na 18,5 proc. całkowitej produkcji energii wyniosły w r. 1948 tylko 18,1 proc. Spadły więc o 0,4 proc. Dało to w efekcie ok. 30 milj. zaoszczędzonych kilowatogodzin.

Największym odbiorcą energii elektrycznej jest przemysł. Zdrowe ustosunkowanie się zakładów produkcyjnych do rozporządzeń oszczędnościowych wydanych przez CZE sprawiło, iż osiągnięto tu poważne oszczędności. W r. 1948 mimo poważnego wzrostu produkcji przemysłowej jednostkowe zużycie energii elektrycznej stanowiło tylko 0,85 proc. zużycia z r. 1947. Park maszynowy w zakładach produkcyjnych był ostatnio znacznie lepiej wykorzystany, aniżeli w r. 1947. Starano się zredukować do minimum tam, gdzie to było możliwe, bieg maszyn luzem. Poważną oszczędność przyniosły również remonty i lepsza konserwacja maszyn, które w konsekwencji zużywały mniej energii.

ZDZISŁAW EGGERS

Targi i Wystawy

Tegoroczne Międzynarodowe Targi w Utrechcie odbędą się w dniach od 29 marca do 7 kwietnia rb.

Stoisko Polski, biorącej udział w tych Targach wyniesie ok. 350 mtr. kw. powierzchni krytej. Wystawcami będą: Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego, Centrostal, Metaleksport, Papeksport, Minex, Węglokoks, Centrala Tekstylna, Centrala Importowo - Eksportowa Chemikalii, Skorimex i Centrala Mięsna.

W grupie wystawców drobnej wytwórczości na Międzynarodowych Targach Poznańskich dominują centrale spółdzielcze. Są to Centrale: Rzemieślnicza, Spółdzielcza, Spółdzielni Pracy „Solidarność", Centrala Handlowo-Techniczna Rzemiosła i Centrala Przemysłu Prywatnego.

Wytwórczość prywatna reprezentowana będzie przez Izby Przemysłowo-Handlowe, samodzielne rzemiosło przez Izby Rzemieślnicze.

Światowe zapasy drzewa

Rektor austriackiej wyższej szkoły gospodarstwa wiejskiego prof. Flatszer opublikował ostatnio dane, dotyczące obszarów leśnych i światowych zapasów drzewa. W świetle przytoczonych cyfr, lasy zajmują na kuli ziemskiej 1/5 całej powierzchni czyli 3 mld. ha.

Z ogólnej ilości lasów przypada na Europę 13 proc., na Afrykę 10 proc., na Południową Amerykę 28 proc., na Azję 28 proc., na Północną Amerykę 20 proc. i na Australię 4 proc. W Europie lasy zajmują 25 proc. całej powierzchni kontynentu. Zapasy drzewa na całym świecie ocenia prof. Flatszer na 144 miliardy m. sześć. Jednakże położenie zapasów drzewa nie odpowiada stopniowi zalesienia poszczególnych obszarów. I tak np. Europa licząca tylko 10 proc. leśnych obszarów świata posiada prawie 30 proc. światowych zapasów drzewa, Azja 29 proc. Płn. Ameryka 20 proc., Południowa Ameryka 13 proc., Afryka 6 proc., Australia 2 proc.

Światowa roczna produkcja drzewa wynosi ok. 1.600 mln. m. sześć., lecz światowe zapotrzebowanie na drzewo waha się pomiędzy 2.200 a 2.600 mln. m. sześć.

Rynki zagraniczne

Kawa

Światowe zbiory kawy przed wojną wynosiły ok. 2 mln. ton. W okresie wojennym zaznaczył się bardzo znaczny spadek zbiorów czego przyczyną były trudności zbytu oraz nagromadzenie dużych zapasów kawy, co spowodowało obniżanie się cen, a tym samym nieopłacalność uprawy.

Obecnie światowe zbiory kawy są znacznie niższe od poziomu przedwojennego. W 1947-48 zbiory wynosiły 1780 tys. ton. Głównym eksporterem kawy są ziemie Południowej Ameryki szczególnie Brazylia i Kolumbia. Całkowity eksport w 1947-48 wynosił 1865 tys. ton z czego na Brazylię przypada 1000 tys. ton. Kolumbia wyeksportowała 325 tys. ton, Afryka 207 tys. ton.

Światowe zapotrzebowanie w 1947-48 r. wynosiło 1625 tys. ton. Najwięcej kawy importowała Ameryka 1.134 tys. ton, na drugim miejscu znajduje się Europa, która w r. ub. importowała 380 tys. ton.

Tłuszcze

Światowa produkcja tłuszczów w r. ub. osiągnęła poziom przedwojenny, jednakże eksport w skali światowej wyniósł tylko 13,7 mln. ton, wobec 3,4 mln. ton w roku 1947 i przeciętnie 5,6 mln. ton — przed wojną.

Wskutek międzynarodowych ograniczeń w połowach wielorybów, produkcja tranu utrzymuje się na poziomie około 340 tys. ton rocznie. Produkcja innych tłuszczów zwierzęcych wzrasta.

Eksport masła w skali światowej z końcem br., lub w roku przyszłym przypuszczalnie osiągnie poziom przedwojenny.

W r. b. należy się spodziewać lepszego zaopatrzenia w tłuszcze pochodzenia roślinnego. Eksport tych tłuszczów w r. b. był hamowany szczególnie przez zaburzenia w gospodarce krajów Azji Wschodniej. Indie, będące przed wojną jednym z czołowych eksporterów tłuszczów roślinnych, eksportowały w ub. r. stosunkowo niewielkie ilości. Dostawy tłuszczów z półwyspu Malajskiego wzrastają, nie osiągając jednak poziomu przedwojennego.

W rb. należy się spodziewać wzmożonego eksportu tłuszczów z Argentyny, która w ten sposób starać się będzie m.in. zwalczać swe aktualne trudności dewizowe.

W Afryce Zachodniej w rb. spodziewane jest zwiększenie eksportu zgromadzonych tam zapasów orzeszków ziemnych.

Ze świata

Czynniki oficjalne zaprzeczają pogłoskom o zamierzonej jakoby dewaluacji korony szwedzkiej. Z drugiej strony jednak z kół przemysłowych coraz częściej słyszeć się dają głosy, domagające się podwyższenia kursu dolara, który jak wiadomo obniżony został w lipcu 1946 r. z 4.20 do 3,60 kor. Żądanie to motywowane jest zbyt wysokim kształtowaniem się cen szwedzkich artykułów eksportowych, w szczególności standartowych wyrobów przetwórstwa drzewnego, które z trudnością wytrzymują konkurencję na rynkach zagranicznych.

✦

Strefa Radziecka zawarła z Danią pierwszy układ handlowy o wymianie towarowej w wys. 10 mil. koron duńskich z każdej strony. Prócz tego możliwe są dalsze transakcje clearingowe. Układ ważny jest na przeciąg 1 roku. Strefa Radziecka dostarczy wyrobów żelaznych i metalowych, maszyn, części wymiennych, materiałów elektrotechnicznych, szkła, tekstylii i węgla brunatnego w zamian za duńskie dostawy ryb, konserw rybnych, jaj, sadzeniaków i nasion.

✦

Jak komunikuje „United Press" w Cleveland zwolniono w 4 miejscowościach 1087 robotników z powodu osłabienia ruchu handlowego.

Prasa zawiadamia o raptownym zwiększeniu się liczby bezrobotnych wśród kolejarzy. „New Jork Journal" ocenią ilość kolejarzy pozbawionych obecnie pracy na 100 tys. osób. Stanowi to 10 proc. ogólnej liczby robotników zatrudnionych w kolejnictwie i transporcie. Gazeta podkreśla, że większość pracowników zwolniono z powodu zmniejszonego ruchu pasażerskiego i towarowego.

Czerwone maki łódzkich fabryk

Przemysł włókienniczy domeną pracy kobiet

Od własnego korespondenta „Rzeczypospolitej"

Łódź, w marcu.

Zanim wyszli, zanim wysypali się z głośnym śmiechem i wrzawą na szeroki dziedziniec fabryczny, syrena przeciągłym gwizdem zapowiedziała koniec pierwszej zmiany. Była punktualnie godzina 14-ta i tkaczka Szumska, jedna z czołowych przodownic pracy, ta sama która w roku ubiegłym wykonała przedterminowo ostatni metr rocznej produkcji, niespokojnie spojrzała na zegar.

— No, dziś miałam szczęśliwy dzień. Osnowa szła równiutko, a i wątek nie zrywał się wcale. Daj Boże, aby tak było zawsze, aby poprawiło się wreszcie z tą jakością. Gdy robota idzie jak się należy to i o godzinie człowiek zapomina, a czas leci jak na skrzydłach.

Wmieszana w tłum posuwałam się teraz wolno wśród nich, taka sama jak tysiące tych kobiet starych i młodych, bliska im i swoja. Po prostu nie dostrzegały mojej obecności. Trudno bowiem znać się wzajemnie w 11-tysięcznej społeczności, jaką stanowi załoga robotnicza Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego nr. 3 w Łodzi, największej, po „bawełnianej jedynce", fabryce włókienniczej w Polsce.

— Jak myślisz Karola, nie nawalimy z tą jakością?

— Co mamy nawalić! Niech tylko wątek będzie dobry, to zobaczysz jak skoczymy w górę! Należy tylko dobrze uważać na warsztat, kontrolować krosna i najważniejsze: myśleć! Bo nasza praca, chociaż pozornie nie ma nic wspólnego z wysiłkiem mózgu, wymaga jednak dużo uwagi i inteligencji. Na tym właśnie polega współzawodnictwo pracy: nie na wysiłku mięśni, ale na racjonalnej pracy!

— Mądrze gada! wtrącił stary tkacz kilimowy — ob. Defiński Tomasz — 40-letni jubilat pracy — Mniej gadać, a więcej robić, wtedy dopiero będzie u nas w fabryce dobrze!

„GEROJ BABA"

A tymczasem zanim jeszcze nie zamknęła się brama za ostatnimi robotnikami pierwszej zmiany, fabryka ruszyła znowu. Długim, przeciągłym świstem zaśpiewały transmisje, tysiące krosien odpowiedziały im miarowym stukotem czółenek, zaszumiały wrzeciennice na przędzalniach.

W „Tkalni Nowej", w największej hali zakładów, pracowano w skupieniu. Jakże bowiem pracować inaczej, gdy na sali jest tkaczka Kmin Genowefa, niedościgła dotąd rekordzistka pracy, która pilnuje, by nie marnowano ani minuty na zbędne pogawędki, czy postoje maszyn.

— Nie, nie możecie mnie o nic pytać teraz, gdy pracuję, bo szkoda każdej minuty. Chcecie ze mną pogadać, to przyjdźcie do mnie do domu, wtedy pogawędzimy sobie o tym i o owym, ale teraz nie! — odpowiada energicznie na nasze pytania i szybko oddala się w głąb hali.

Ob. Kmin jest bowiem nie tylko tkaczką produkcyjną, jest także przy tym i instruktorką 10-osobowego zespołu, z którym wspólnie stanęła do współzawodnictwa.

Wolno przechodzimy wzdłuż dziesięciu zespołów „ósemek". Uderza nas przede wszystkim w składzie osobowym zespołu ob. Kmin poważna przewaga mężczyzn. Z wyjątkiem jednej tylko tkaczki ob. Sił Krystyny — sami mężczyźni.

— Ale macie powodzenie... — uśmiechamy się do Genowefy Kmin, która tym razem rozjaśnia na krótki moment swą skupioną twarz. Na jedną małą chwilę przelatuje weselszy błysk przez szare oczy tej energicznej kobiety, która jest tak żywotna i pełna energii, pomimo iż mogłaby być babką niejednego ze swych współpracowników.

— O nasza Kminowa to „gieroj-baba"- Taka baba! — podnosi do odpowiedniego poziomu łokieć jeden z robotników. — Trochę tylko zanadto nas ruga, ale zato robota pod jej kierunkiem idzie jak złoto!

Podobnego zdania są i inni, pracowici i zdolni tkacze, którzy już jako zespół zdobyli pierwszą nagrodę w ostatnim etapie współzawodnictwa. Wąsik Wiktor, Kraska Władysław, Perdek Władysław, Pawłowski Antoni, Koski Czesław, Wochen Antoni, Jakieł Marian, Furmanek Józef, Zieliński Antoni i wspomniana już wyżej „jedynaczka" zespołu Sił Krystyna.

ZANIM STAŁY SIĘ MAKAMI

Najciekawszy dział produkcji to drukarnia. Dla niewtajemniczonych wygląda to wszystko jak sala, nie delikatnych, przepięknych tkanin, ale ciężkich żelaznych maszyn, takie bowiem wrażenie sprawiają urządzenia drukarskie.

Tutaj jednokolorowa tkanina po przyjściu z farbiarni pokrywa się najpiękniejszymi, barwnymi wzorami, których tak trudno się domyśleć z początkowych faz produkcji drukarskiej.

Oto właśnie robotnik obsługujący najbliższą maszynę puścił w ruch wałki. Spoglądamy zdumieni. Na ciemnogranatowym tle wałki odciskają czerwone plamy, brzydkie, nierówne, po prostu zwykłe plamy. Ale w następnej fazie czerwone plamy stają się już płatkami kwiatów, by po iluś tam przebiegach stać się najpiękniejszymi, kalifornijskimi makami.

Na tym polega tajemnica maszyny. Popularnie określić pracę drukarni można tak: ile wałków tyle kolorów. Elegancki, kilkukolorowy jedwab na damską, letnią sukienkę drukuje się na maszynie o kilku, a nawet kilkunastu wałkach, chociaż obecnie najmodniejsze są dwu, a najwyżej trójkolorowe zestawienia barw.

I ZNOWU KOBIETY!

Pisząc o przędzalni trzeba znów pamiętać o kobietach. Przędzalnia bowiem to w 99 procentach domena pracy kobiet, podobnie zresztą jak cały przemysł włókienniczy którego 75 proc. ogólnego stanu zatrudnienia — to właśnie kobiety.

Zaraz więc na progu spotykamy dwie najdzielniejsze aktywistki współzawodnictwa zespołowego na przędzalni PZPB nr. 3 ob. Kłysz Jadwigę i Kysterę. W okresie tylko jednego miesiąca zorganizowały one na terenie przędzalni 49 zespołów, które stanęły do współzawodnictwa. Do współzawodnictwa indywidualnego zwerbowały 10 prządek.

Prócz nich czołowymi przodownicami pracy są: Borecka Bronisława na przędzalni cienkiej i Wangowa, oraz Plucińska na wrzeciennicach.

Nie znaczy to, by tylko one zasługiwały na wyróżnienie. Gdybyśmy chcieli wymienić wszystkie prządki odznaczone tylko w ostatnim etapie współzawodnictwa pracy, nie starczyłoby nam miejsca w szczupłym objętościowo reportażu. Kto wie, może nie starczyłoby też i słów, aby tak dokładnie i tak wyraziście oddać pracę, dzięki której piękniej od najbardziej artystycznych wzorów kwietnych, rozkwitają makami tkaniny Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego nr. 3 w Łodzi.

KRYSTYNA WYRZYKOWSKA

Chłopi w Belwederze



Przodownicy pracy w rolnictwie, członkowie pierwszej delegacji, która gościła ostatnio w Związku Radzieckim zostali przyjęci w dniu 5 bm. przez Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta. Na zdjęciu delegacja przed Belwederem po wizycie u Prezydenta.

Dziewczęta i kwiaty



Kwiaciarstwo wymaga wiele zachodu, ogromnej cierpliwości i dokładności. Toteż najlepiej do tej pracy nadają się kobiety. W Smolicach — jedno z gospodarstw Państw. Zakładów Hodowli Roślin w woj. poznańskim — uderza nas widok młodych dziewcząt, pracujących na odpowiedzialnych odcinkach hodowli kwiatów.

Józefa Andrzejczak, obecnie już laborantka wywiązuje się ze swej pracy nie tylko bez zarzutu, ale jest przodownicą. Wraz z nią ten honorowy tytuł noszą Wiktoria Piasna, Łucja Krajewska, Zofia Przewoźna i jeden, na okrasę, mężczyzna — Edward Kempa.

Te zdolne i chętne dziewczęta do niedawna jeszcze nie miały pojęcia o pracy, którą teraz tak gorliwie wykonują. Większość z nich pochodzi ze wsi, umiały więc doić krowy, podawać snopki i zajmować się wszelkimi działami gospodarki wiejskiej. Po ukończeniu specjalnych kursów wykazały duże zainteresowanie hodowlą roślin. Zaczęto je więc wciągać powoli do różnych czynności sztuki ogrodniczej. Dziś prowadzą one, pod fachowym oczywiście kierownictwem wszelkie skomplikowane zabiegi hodowlane w kwiaciarstwie.

W okresie zimowym dziewczęta doczyszczają nasiona selekcyjne. Rozumieją, że od tego zależy w dużym stopniu powodzenie dalszej pracy. Wiosną przygotowują inspekty, by w odpowiednim czasie wysiać w nich nasiona, z których uzyska się zdrową, ładną rozsadę.

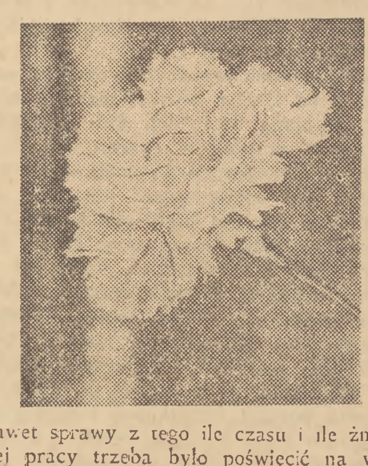
Rozsadę wysadzają następnie na poletkach hodowlanych, pilnując, by odmiany obcopylne miały odpowiednią izolację i nie uległy przekrzyżowaniu. Okres wegetacyjny upływa na odchwaszczaniu pólek, podlewaniu delikatnych roślinek, spulchnianiu ziemi i stałej, troskliwej obserwacji. W tym też czasie izoluje się pojedynki roślin okazowych, zasługujących na szczególną uwagę ze względu na uderzająco dobry pokrój rośliny, jej zdrowotność, piękną barwę kwiatu itp.

Pojedynki takie zapyla się własnym ich pyłkiem. Samozapylenie jest wstępem do otrzymania linii czystej, wstępem do ustalenia nowego typu rośliny. Zapylanie pojedynków, i następnie izolowanie ich, to niesłychanie ważny dział pracy. Przy niskich formach roślin ozdobnych, o drobnych kwiatach, czynność ta jest nad wyraz uciążliwa i żmudna. Dziewczęta jednak wywiązują się z tego bez zarzutu.

Jeszcze bardziej skomplikowanym zabiegiem, nieledwie kosmetycznym, jest krzyżowanie roślin kwiatowych. Ma to na celu wywołanie rozczepień i uzyskanie nowych form, kolorów, efektów.

Powodzenie roboty zależy tu tylko od chętnych i delikatnych rąk pracownicy. Musi ona bowiem usunąć z rośliny matecznej pylniki, przed ich pełnym rozwinięciem, oraz, za pomocą pędzelka przenieść pyłek z drugiej, ojcowskiej rośliny, na znamię słupka rośliny matecznej. Zapylenie krzyżowe stanowi pierwszy krok do otrzymania nowych, ozdobnych form kwiatowych.

Gospodarstwo kwiatowe w Smolicach wysyła wyhodowane kwiaty do Warszawy, Poznania, Wrocławia i innych wielkich miast. Kupujący nie zdaje sobie



nawet sprawy z tego ile czasu i ile żmudnej pracy trzeba było poświęcić na wyhodowanie tych wielobarwnych wiązanek azalii, goździków i róż...

Halina Konarska-Dąbrowska

Wystawa czechosłowackiej sztuki ludowej

W dniu 7 bm. w Muzeum Narodowym w Warszawie zostanie otwarta wystawa czechosłowackiej sztuki ludowej.

Wystawa to niezmiernie interesująca. Zdajemy sobie sprawę z tego, że początki wszelkiej twórczości użytkowej (z nielicznymi wyjątkami) były ludowe. Wytwórczość ta była charakterystyczna poprzez ścisły związek ze zdobnictwem — stąd powstało skojarzenie przemysłu ludowego ze sztuką ludową.

Rozwój przemysłu przejmował gotowe wzory, a dostępność i masowość wyrobów przemysłowych, czyniła zbędną wytwórczość ludową. Coraz więcej przedmiotów i wytworów przechodziło do muzeum etnograficznego coraz słabszy był puls twórczości ludowej. Tak jak postępował rozwój przemysłu z zachodu na wschód — tak również następowało zamieranie wspomnianej wytwórczości.

Z tego punktu widzenia porównanie naszej sztuki ludowej z czechosłowacką jest niezmiernie interesujące. Granica życia zarysowuje się dość wyraźnie Źródła natchnienia są podobne stąd też i wytwórczość jest ze sobą spokrewniona, lecz to co u nas jeszcze leży na warsztacie, w Czechosłowacji już jest zabytkiem.

Na wystawie Czechosłowacja przedstawia w bratniej Polsce dokumenty swojej artystycznej twórczości ludowej w formie wystawy oryginałów i fotografii. Dążeniem wystawy jest pokazanie najważniejszych obiektów z obu głównych regionów Czechosłowacji, tj. z Czech i Moraw z jednej, a Słowacji z drugiej strony. Oba te regiony mają różne cechy i dlatego Wystawa utrzymuje ten podział. W Czechach i na Morawach w połowie XIX stulecia pod wpływem rosnącej kapitalistycznej industrializacji zmieniło się gruntownie oblicze życia na wsi, a pierwotna ludowa twórczość powoli zanika. W Słowacji gospodarczo - społeczne zmiany nastąpiły dopiero później po pierwszej i drugiej wojnie światowej.

Materiał do Wystawy był wybierany z punktu widzenia obecnego kierunku czeskiej etnografii. Przy wyborze uwzględniono, skomplikowaną problematykę sztuki ludowej, pamiętając o tym, że podłoże społeczno-ekonomiczne, charakter geograficzny, jak również wpływ nadbudowy kulturalnej i sztuki oficjalnej stanowią o jej wyrazie.

Wystawa obejmuje obiekty z zakresu architektury: mieszkalnej, gospodarczej i sakralnej wsi czechosłowackiej, stroju mebli i sprzętu oraz malarstwo, rzeźby i grafiki ludowej. (—)

Zjazd pisarzy czechosłowackich

W gmachu Zgromadzenia Narodowego w Pradze rozpoczął się zjazd pisarzy Republiki Czechosłowackiej, na który przybyli najwybitniejsi przedstawiciele literatury czeskiej i słowackiej, działacze polityczni i kulturalni oraz delegacje pisarzy zagranicznych.

Obrady zjazdu zagaiła pisarka czeska Maria Majerowa, po czym wygłosił przemówienie przewodniczący Zgromadzenia Narodowego dr. John. Wyraził on przekonanie, że pisarze Czechosłowacji będą walczyć z całym narodem o prawdziwą wolność człowieka, demokrację i pokój.

Na pierwszym posiedzeniu zjazd uchwalił statut jedynego Związku Pisarzy Republiki Czechosłowacji i dokonał wyboru władz naczelnych Związku. Do Zarządu Generalnego Związku powołano m. in. wiceministra informacji i oświaty Civrnego oraz pisarzy Drdę, Nezvala, Pilara, Majerową, Pujmanową, Rezacza i innych. Przewodniczącym Związku został Drda. (w)

Ewa Bandrowska-Turska w Pradze

Śpiewaczka polska Ewa Bandrowska-Turska wystąpi gościnnie w dniu 9 bm. w Pradze w operze „Madame Butterfly", a w dniu 15 bm. wspólnie z barytonem Jerzym Adamczewskim w operze „Traviata" na scenie teatru sztuki ludowej.

FELIETON

Te i tamte adresy

Gdyby wśród dorosłych obywateli stolicy przeprowadzić egzamin z topografii warszawskich zakładów gastronomicznych — posypałyby się niemal same „piątki" i „czwórki". Abstyneckie dwóje dałoby się policzyć na palcach. W pewnych sferach nawet nie wypada się zdradzić nieznajomością tak oczywistych rzeczy jak np. gdzie mieści się „Gospoda pod Cielęcą Nóżką" lub „Bar pod Baranim Uchem". Uznanoby to wprost za nietakt towarzyski...

Zbudźcie o północy jakiegoś przedstawiciela młodego pokolenia, w wieku od lat 8 — 25, i spytajcie go o drogę na stadion klubu ZRKMKS „Dolny Mokotów". Wyrwany ze snu, jeszcze w stanie półprzytomnym wyliczy wam z pamięci nie tylko wszystkie ulice i zaułki, prowadzące do upragnionego celu, ale doda jeszcze od siebie pełne wyniki cyfrowe, jakie ZRKMKS „Dolny Mokotów" uzyskał w ubiegłym sezonie. — Wszystko to zresztą bynajmniej nie świadczy źle o młodzieńcu. Nie mam nic absolutnie przeciwko jaknajbujniejszemu rozkwitowi i popularyzacji odradzającej się kultury fizycznej. Jednak...

...jednak mecze nie mogą wypełnić całego życia, jak zresztą nie mogłoby go wypełnić wyłącznie czytanie książek lub permanentna gra na saksofonie. Niezależnie od głównych namiętności i pasji, część zainteresowań trzeba odłożyć dla innych spraw. A gdy ktoś od problemu: „Kto spadnie do klasy B uzależnia sens istnienia wszechrzeczy — wówczas rzecz przedstawia się zgoła niekorzystnie.

Jest w Warszawie taka instytucja, nosząca nazwę „Biblioteka Narodowa". Pewnemu jegomościowi, który dopiero co osiedlił się w stolicy, chodziło o odnalezienie w tej instytucji pewnych starych foliałów, dzięki którym miał wzbogacić swą wiedzę o świecie. Dowiedział się, że biblioteka mieści się przy ul. Rakowieckiej, i nawet nie starał się zapamiętać numeru domu, sądził bowiem, że każdy przechodzień wskaże mu, którędy trafić do tak znanego celu.

Szedł więc sobie ulicą Rakowiecką, wyszukując wzrokiem co okazalsze budynki. Niestety — same niskie kamieniczki. U kogóż lepiej zasięgnąć języka, jeśli nie u licealistów, którzy właśnie wysypują się małymi grupkami z gmachu szkolnego. Zwrócił się do trzech pierwszych chłopców:

— Nie wiemy...

Zastąpił drogę czterem następnym:

— Nie słyszeliśmy...

Nie tracąc nadziei, zagadnął jeszcze jednego:

— Eee... to nie w tych stronach. Pan chciał wypożyczyć książkę. To najlepiej na Marszałkowskiej — co piąty sklep...

Jegomość, zamiast pójść za rozsądną radą młodzieńca, uparł się jednak, mimo wszystko, przy zamiarze odnalezienia biblioteki, która być może znajdowała się w odległości 20 — 30 kroków. Jeszcze paru chłopców odpowiedziało mu „niestety..."

Wreszcie natknął się na listonosza. Ten pokręcił głową i wziął go za rękę: „Szuka pan okularów, a okulary na nosie. O tu, spójrz pan, dwa domy dalej ma pan swoją bibliotekę..."

Jegomość poczuł w sobie bezmiar szczęścia, jakby znalazł zgubioną obrączkę ślubną. A jakże? Tyle trudów nie poszło na marne...

I już w tym miejscu kurtyna mogłaby opaść w asyście kilku cennych morałów, gdyby nie niespodziewany, nadprogramowy „ciąg dalszy".

Jegomość zdjął palto w garderobie biblioteki i zamierzał pójść na górę. Ale szatniarka zażądała oddania teczki do depozytu. „Po co — zdziwił się jegomość — przecież tam mam potrzebne dokumenty..." Prostoduszność i bezkompromisowa szczerość wzruszają czasem do głębi. — „Właśnie, właśnie — wypaliła szatniarka — taki nam rozkaz — odbierać teczki. Jakby co tam na górze zginęło, to tu mamy zastaw!"

Jegomość zrobił minę, jakby na czczo połknął korniszona, i udał się do sekretariatu. Zanim dali mu tam dojść do słowa — odebrali od niego 2 legitymacje z fotografiami, numerek szatni wymienili na specjalny żeton (uczcie się przezorności!) podpisał zobowiązanie i podał miejsce pracy żony. Potem, gdy już otrzymał żądane foliały, przydzielono mu — na wszelki wypadek, a nuż — urzędniczkę, która obserwowała jego ruchy podczas kartkowania starych ksiąg. Wobec tego jegomość, przybity na duchu, wstał i po załatwieniu formalności w odwrotnej kolejności, poszedł sobie precz, czując na swych plecach podejrzliwy wzrok. Pierwszego napotkanego przechodnia zapytał, czy wygląda na „doliniarza". Przecząca odpowiedź nie wiele go uspokoiła...

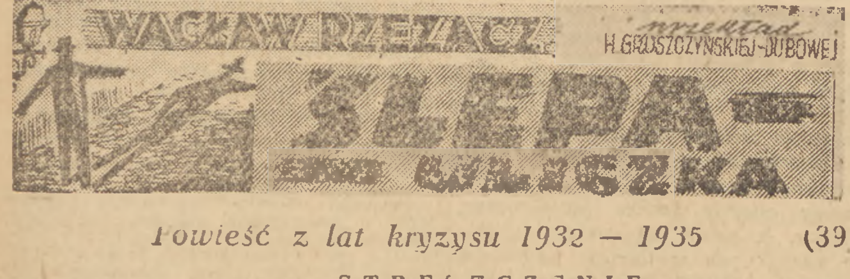
Na zakończenie wystarczy chyba jedno pytanie i odpowiedź.

— Kiedy sytuacja się poprawi?

— Wtedy, gdy zarówno licealiści — mówię tu przykładowo lecz myślę znacznie szerzej — jak i bibliotekarze powtórzą 300 razy, wyuczą się na pamięć jak wyników meczów ligowych, i wreszcie zrozumieją, że biblioteki — to nie żadne zamknięte „sanktuaria myśli", których sztywna dostojność i rygorystyka może jednego z drugim przepłoszyć, lecz po prostu warsztaty pracy dostępne dla ogółu, placówki społeczne.

Może nawet nie wiele mniej ważne od renomowanych zakładów użyteczności publicznej w rodzaju Gospody pod Baranim Uchem.

A. ZIEMNY



Powieść z lat kryzysu 1932 — 1935 (39)

STRESZCZENIE

Chory fabrykant Ferdynand Gremus żył pod terrorem swej drugiej żony Anny. W tajemnicy przed nią zmienia testament na korzyść Michała, syna swego z pierwszego małżeństwa. Michał prowadzi fabrykę, lecz stosunki jego z robotnikami są naprężone. Ojciec jego jest chory i wycofuje się z pracy.

— Wczoraj podpatrzyłem matkę, jak zatrzymywała na korytarzu doktora. Nie widzieli mnie, stałem we drzwiach swojego pokoju. Matka ogromnie się troskała, czy ojciec będzie jeszcze mówił, ale doktór w to wątpi. Widziałem, jak ją to ścięło. Najpierw myślałem, że to z żalu nad nim. Ale wkrótce wyprowadziła mnie z błędu. Przechodząc obok drzwi jego pokoju, zatrzymała się i pogroziła pięścią. Jak myślisz, co się w tym kryje?

— Nie wiem — odpowiedział obojętnie Michał. Widocznie chciałaby się go o coś zapytać.

— Więc ja ci powiem, co jest. Testament, człowieku, testament, to ją gryzie. Opętała ją myśl, że go zmienił na jej niekorzyść i chciałaby go zmusić do unieważnienia. Tropi i znikąd się nie może dowiedzieć.

— A teraz przysłała ciebie, abyś to ze mnią wyciągnął — rzekł Michał spokojnie, a Robert zaskoczony, zamrugał. Nie łatwo jednak było wyprowadzić z równowagi człowieka, który sam się uważał za światowca.

— Na honor — zawołał — może i masz słuszność — ale nie miałoby to dla niej żadnej wartości, nawet gdybym się czego dowiedział.

— Zostawmy to — przerwał Michał rozmowę przeczącym gestem. Wziął ze sterty listów jeden i spoglądał na przemian to na niego to na Roberta. Nie był jeszcze zdecydowany, jak zacząć mowić o tej sprawie. Robert widocznie zaniepokoił się pod jego spojrzeniami. Otworzył zegarek i już miał zerwać się, jak człowiek, który znienacka przypomniał sobie o ważnym spotkaniu, o którym o mało nie zapomniał. Michał wszakże uprzedził go.

— Dopominaliśmy się u Fleischnera z Pragi... — zaczął. Robert zerwał się i uderzył się dłonią w czoło.

— Słowo daję — zawołał — siedzę tu i wciąż staram się przypomnieć sobie, com ci właściwie ważnego miał do powiedzenia. Zainkasowałem tę drobnostkę, potrzebowałem właśnie pieniędzy. To się chyba da jakoś załatwić.

— — — — — — — —

— Ta drobnostka wynosiła pięć tysięcy — opowiadał Michał Róženie w niedzielę wieczór, gdy siedzieli razem w kawiarni „Eden" w Chojewicach. Nie wiedział właściwie, poco jej to mówił, ale nie miał nikogo, komu mógłby powiedzieć, a człowiek najbardziej w sobie zamknięty potrzebuje czasem podzielić się myślami z drugim.

— Patrzył na mnie jak pies. Aktor, wiem, próżniak, na którym nie można polegać. Ale co na to powiesz: Mam do niego niezrozumiałą słabość i nie potrafiłem mu powiedzieć, że mu to będę strącał z jego prowizji.

Róžena nie odpowiedziała. Patrzyła na wirowanie tancerzy i myślała o sobie. Ma do niego słabość, czy to nie śmieszne? Czy miałby także słabość do niej, gdyby mu powiedziała, że już nie może w domu wytrzymać i że najchętniej zamieszkałaby w tym wesołym mieście, gdzie są tak piękne kawiarnie i sklepy, gdzie jej nikt nie zna i gdzie żyłoby się jej tak słodko i byłoby tak lekko zapomnieć o tym, że są na świecie jakieś Libnice z mizernym salonem krawieckim i wciąż oburzoną i podjudzaną kolonią robotniczą. Utrzymanka. A czy te mieszczańskie paniusie, które nie robią nic innego, tylko tracą pieniądze swych mężów, nie są właściwie utrzymankami? Nie, to by w niej nie wywołało najmniejszych skrupułów. Chciała się wydostać z Libnic i czymś za to musi zapłacić.

W domu jest źle, jest coraz gorzej. Pewnego dnia wyda się wszystko, jak wszystkie takie ukrywane rzeczy. Ojciec nie zwraca na nic uwagi, jego myśl jest całkowicie zajęta kłopotami organizacyjnymi, a na nią patrzy jak na świętą, ubóstwia ją i wciąż nie może uwierzyć, że to piękne dziewczę, to naprawdę jego córka. Tym gorzej byłoby, gdyby mu ktoś znienacka otworzył oczy. Ale matka zaczyna już coś przeczuwać, nie schowasz się przed jej oczyma, które starość zrobiła podejrzliwymi.

— Gdzie byłaś wczoraj, Róženo? — pyta.

— Na tańcach w Kaniwie.

— Ale Marzka Hawlów nie widziała tam...

— Więc byłam gdzie indziej. Dziwię się, mamo, że się tak troszczycie, jak byście nie mieli dosyć własnych kłopotów.

Przytłumiona muzyka dolatywała jakby z oddali, większość instrumentów była zaopatrzona w tłumiki. Dziwne, przypominało to inspekty, choć tam przecież nikt nie gra sałatom i ogórkom, zaś ludzie poruszali się cicho, znikąd nie dochodził wybuch przypadkowego śmiechu, tylko ciche szuranie podeszew szemrało jak gęsty deszcz w opustoszałej nocnej ulicy, znieruchomiałe twarze były podobne jedna do drugiej, jak gdyby wszystkie ulegały jednej halucynacji. Mężczyźni i kobiety kołysali się zgodnym rytmem, obracali się i prześlizgiwali przyciśnięci do siebie, zelektryzowani drżącym przedsmakiem miłosnego uścisku. Michał nie tańczył ani chętnie, ani dobrze. Widokiem tym zaś był raczej rozdrażniony zamiast znajdować w nim upodobanie. Wyglądało mu to na zapamiętałość, on zaś nie uznawał innej zapamiętałości ponad tę, która prowadziła do celu. Ale dla Róženy muzyka i taniec były pawim piórkiem, które podrażniało jej zmysłowość. Przenikało to przez jej nerwy jak gorący wiatr, który roznamiętnia i wywołuje niemoc.

— Chodź tańczyć — rzekła, bowiem w końcu przecież przyzwyczaiła się mówić mu „ty", choć długo się wzbraniała, i ścisnęła mu rękę obietnicą, która odpowiadała jej własnej niecierpliwości.

(C. d. n.)

Pogotowie nasienne działa

Korespondencja własna „Rzeczypospolitej"

MAJĄTEK Państwowych Zakładów Hodowli Roślin w Polanowicach k/Kruszwicy jest jednym z państwowych gospodarstw rolnych, produkującym kwalifikowane ziarno siewne.

W tej chwili w majątku wre gorączkowa praca nad przygotowaniem wyznaczonego mu zestawu ziarna do wiosennej akcji siewnej.

Olbrzymi, kilkupiętrowy magazyn zawalony jest zbożem, a maszyny czyszczące ciągle są w ruchu, aby zdążyć z przygotowaniem ziarna. Ziarno odrazu wsypywane jest na maszynę czyszczącą, a stamtąd wędruje do wielkich sąsieków, w których czekać będzie na transport w teren.

ZBOŻOWA ARYSTOKRACJA

W olbrzymich pryzmach na czysto zamiecionej podłodze leży gruntownie oczyszczony owies, gatunek „Przebój I", piękna ziarno w ziarno pszenica jara „Rokicka", jęczmień „Browarniany PZHR", wreszcie groch „Wiktoria PZHR", wyka „Kornacher" i len „Holenderski". Wszystko to super elity, lub elity, wzgl. pierwsze od siewy.

O tak doborowym ziarnie chłop dawniej mógł tylko marzyć. Posiadali je wówczas dziedzice i zazdrośnie dzielili między sobą lub sprzedawali za grube pieniądze. Dziś Państwo udostępnia je drobnym gospodarstwom chłopskim bez żadnych trudności i przeszkód.

Polanowice mają dostarczyć wiosną br. kwalifikowanego ziarna siewnego: pszenicy jarej 76 q, jęczmienia 1043 q, owsa 506 q, grochu 739 q, wyki 60 q, nasienia lnu 138 q, pozostawiając oczywiście niezbędne ilości na własne siewy. W jesieni ub. r. majątek dostarczył na cel akcji siewnej 1650 q żyta i 477 q pszenicy ozimej.

Większość zboża gotowa już jest w tej chwili do wysyłki w teren. Wstrzymuje je tylko kłopotliwa, nadmierna wilgotność, która nie może w tych wypadkach przekraczać 15 proc. Niestety, z powodu bezmroźnej zimy, mgły i deszczu powietrze jest przesiąknięte wilgocią i dlatego ziarno w magazynach tamtego okręgu, (a pewnie i gdzieindziej również), procent ten posiada nieco większy. Trzeba więc z transportem poczekać nieco na odpowiednią pogodę.

ZASZCZYTNE WYRÓŻNIENIA

905 ha ziemi ornej, a wydajność jej, dzięki zabiegom i należytej uprawie stale się polepsza. W roku 47/48 uzyskano tam zbiory z ha: pszenicy ozimej 25 q, jarej — 29 q, żyta 25 q, jęczmienia jarego — 25 q, owsa — 28 q, ziemniaków — 132 q, buraków cukrowych — 216 q, a nasienia buraka cukrowego 98 q.

Majątek uzyskał w r. 1948 sztandar przechodni (I miejsce w województwie), przyznany mu przez Wojew. Komitet Współzawodnictwa w pracy. Indywidualnie wyróżnionych zostało 7 przodowników: Żądło Józef, Lipiński Józef, Kaczmarek Szczepan, Lewandowska Leokadia, Kwiatkowski Bolesław, Tymieniecki Marek (administrator), Onasz Kazimierz (księgowy).

O współzawodnictwie pracy mówi ob. Świerk Władysław, Przewodniczący Komitetu Zespołowego: „Myśmy już dawno słyszeli o osiągnięciach górnika Pstrowskiego i sami zaczęliśmy iść w tym kierunku, aby zwiększyć i naszą wydajność w pracy. Zwróciliśmy uwagę na naszych kolegów, którzy wybijali się w pracy i nagrodziliśmy ich — Józefa Kaczmarka za najlepiej pielęgnowane konie, Szczepana Kwiatkowskiego za wzorowe utrzymanie w porządku zestawu młocarń, Józefa Matuszczaka, kowala za wzorowy stan narzędzi, Leokadię Lewandowską za największą ilość dniówek.

ZAMIERZENIA NA PRZYSZŁOŚĆ

W Polanowicach jest również piękna obora rasy nizinnej (143 krowy) 112 koni, 340 owiec rasy Merino-Prekos, a w ramach akcji „H" tuczy się tam 200 sztuk trzody chlewnej.

Jak wszędzie tak i w Polanowicach mamy już piękne osiągnięcia, ale jeszcze są pewne braki. To zrozumiałe, boć nie można wszystkiego odrazu uporządkować. Administrator M. Tymieniecki planuje wraz z Komitetem Zespołowym budowę nowych mieszkań dla robotników. Planuje się również przeprowadzenie linii wysokiego napięcia, aby we wszystkich mieszkaniach było światło elektryczne.

Wierzymy, że dzielny zespół robotników osiągnie zamierzony cel.

P. G.

Szczecin leczy się

Od specjalnego wysłannika „Rzeczypospolitej"

Nasza podróż poprzez Pomorze Zachodnie zaczęła się, rzecz prosta, od głowy — tj. od Szczecina. Są tu dwa ośrodki zdrowia w skali powiatowej (obwodowych) umieszczone przy ulicach Słowackiego i Mickiewicza — żeby łatwiej było zapamiętać. Reszta to ośrodki okręgowe, czyli gminne — z dwiema poczekalniami dla chorych zakaźnych i niezakaźnych i jednym w zasadzie lekarzem.

Ośrodek przy ul. Mickiewicza jest nam znany już z poprzedniej bytności w Szczecinie — na jesieni ub. r. Przemiła dr Sojczyna, kierowniczka Ośrodka, a zarazem wzięty pediatra, bada jedno dziecko po drugim, dzieląc się z nami swymi spostrzeżeniami.

Olbrzymie żniwo zbiera tu krzywica — no i skaza wysiękowa. Tą ostatnią dotknięte są prawie wszystkie dzieci. Przyczyny być może należy szukać w fakcie dziedzicznego nieprzystosowania organizmów do klimatu morskiego.

Odwiedzamy z kolei Międzyszkolną Przychodnię Dentystyczną, pomyślaną pierwotnie, jako przychodnia miejska, dziś coraz bardziej przekształcająca się na centralną instytucję obsługującą całe województwo, skąd przysyłane są tu wszelkie wypadki trudniejsze.

Czynne są cztery fotele — w remoncie piąty. Sale widne i wygodne, poczekalnie raczej mroczne i ciasne. Lokal zresztą jest tymczasowy do czasu uruchomienia Centralnego Ośrodka Zdrowia, w którego skrzydle będzie mieściła się znacznie poszerzona Przychodnia.

Kierownikiem Przychodni jest dr Sznaper Henryk. Pracuje w niej poza tym trzech lekarzy i trzy stażystki — już po dyplomie — bardzo urocze panny, jakby się kto pytał. Poza tym dwóch lekarzy pracuje w miejskich filiach Przychodni — pierwszym i drugim Ośrodkach. Personel Przychodni uzupełniają trzy asystentki techniczne (przyuczone) i rejestrator.

Przychodnia dysponuje ruchomym ambulansem z darów UNRRA typu „Lin". Podobno wspaniały. Obsługa składa się z jednego lekarza-dentysty, pomocnika i szofera. Objeżdżają oni tereny pozbawione całkowicie pomocy dentystycznej, których niestety jest tu jeszcze sporo.

Mniejwięcej 40 proc. przebadanych dzieci ma próchnicę zębów, w tym 10 proc. bardzo zaawansowaną (pulpitis), której zachodnio-europejski lekarz nie podjął by się leczyć. Jak wiadomo polska dentystyka stoi na stanowisku: „Ratować ząb za wszelką cenę!", gdy angielska na przykład uważa za punkt honoru robienie — świetnych zresztą — zębów sztucznych.

Nasi technicy dentystyczni mogliby się niewątpliwie wielu rzeczy nauczyć od swych kolegów z Wyspy, ale równocześnie polska dentystyka poczyniła olbrzymi postęp w porównaniu z Zachodem.

Właśnie chodzi o pulpitis, którego za żadne pieniądze dentysta angielski nie podejmie się leczyć. Wyrwie i wstawi porcelanę.

Wypadki próchnicy powierzchownej (caries'y) stanowią jakieś 30 proc. Zgorzeli mało, 20 proc. zębów nadaje się do usunięcia (korzonki). Ogółem — razem ze schorzeniami dziąseł — z górą 60 proc. dzieci ma chore zęby. Czy ten wysoki odsetek schorzeń jest również wynikiem niedostatecznego przystosowania się dziecka do klimatu nadmorskiego — wykaże przyszłość. W każdym bądź razie opieka dentystyczna wzrasta tu z miesiąca na miesiąc, a i stopniowa aklimatyzacja robi swoje.

Ze Szczecina wyjeżdżamy w teren, który jeszcze przed trzema laty był „dzikimi polami". Dziś tętni życiem.

BOHDAN GĘBARSKI

Stoisko ZSRR na MTP

Na tegorocznych Międzynarodowych Targach Poznańskich stoisko Zw. Radzieckiego zajmie 7.000 m. kw. Będzie to, podobnie jak w latach ubiegłych, jedno z największych stoisk, na którym zwiedzający znajdą bogaty asortyment eksponatów wytwórczości ZSRR. Poza dwoma pawilonami okazy radzieckie zajmą teren otwarty o powierzchni 4.500 m. kw.

Konferencja garbarskich spółdzielni pracy

W stolicy obradowali przedstawiciele garbarskich spółdzielni pracy z całej Polski z udziałem przedstawicieli Zw. Zaw. pracowników przemysłu skórzanego.

Narada poświęcona była usprawnieniu działalności garbarskich spółdzielni pracy i ich czynnego udziału w akcji spółdzielczości.

Odkrycie cennych zbiorów w podziemiach ratusza wałbrzyskiego

W tych dniach zakończono prace związane z otwarciem pancernego skarbca w podziemiach Ratusza Wałbrzyskiego. W skarbcu znaleziono wspaniały zbiór numizmatyczny, obejmujący monety, począwszy od czasów starorzymskich aż do XIX wieku oraz zbiór zabytkowych orderów w większości wykonanych ze złota i częstokroć ozdobionych szlachetnymi kamieniami. Skarbiec zawierał ponadto bogaty zbiór książek i rękopisów z XV i XVI wieku. Niezwykle bogaty jest zbiór dzieł dotyczących historii Wałbrzycha i okolicznych miejscowości, pochodzący z XVIII w.

Konkurs dla czasopism na specjalny numer poświęcony Czechosłowacji

Ambasada Republiki Czechosłowackiej oraz Departament Twórczości Artystycznej Min. Kultury i Sztuki rozpisują konkurs na specjalne numery pisma społeczno-kulturalnego polsko-czechosłowackiego oraz dodatek kulturalny do pisma codziennego, poświęcone Czechosłowacji.

Za najlepsze utwory poświęcone współpracy kulturalnej polsko-czechosłowackiej i za opracowania graficzne przeznacza się następujące nagrody:

a) za reportaż: 1) — wybór płyt z muzyką czechosłowacką, 2) — 30.000 zł, 3) — 15.000 zł;

b) za essaye lub artykuły: 1) — aparat radiowy, 2) — 30.000 zł, 3) — 15.000 zł;

c) za przekłady poetyckie: 1) — 50.000 zł, 2) — komplet książek czechosłowackich, 3) — 15.000 zł;

d) za przekłady prozy: 1) — 50.000 zł, 2) — komplet książek czechosłowackich, 3) — 15.000 zł;

e) za najlepsze opracowanie graficzne: 1) — waza kryształowa, 2) — 30.000 zł, 3) — 15.000 zł.

Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi 1 maja 1949 r. za pośrednictwem prasy.

Zespół artystyczny W. P. w drodze do Czechosłowacji

W związku z rozpoczynającym się dn. 7-go bm. Tygodniem Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej, udaje się do Czechosłowacji na gościnne występy 162-osobowy zespół pieśni i tańca Domu Wojska Polskiego.

Zespół rozpocznie swe występy w Bratysławie skąd wyruszy na dalsze tournée.

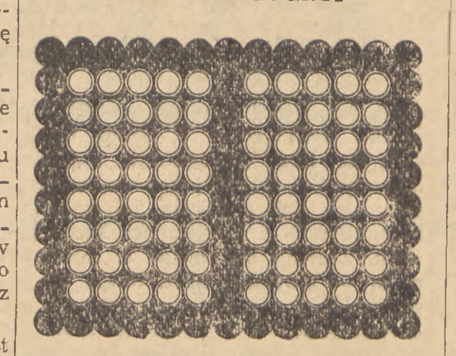
Koncert Sztompki w Pradze

W Pradze odbędzie się dn. 11 bm. pod protektoratem prezydenta Klementa Gottwalda koncert znakomitego pianisty polskiego Henryka Sztompki. Koncert, na którego program złożą się utwory Szopena, oczekiwany jest w czechosłowackich kołach artystycznych z wielkim zainteresowaniem.

Rozrywki umysłowe

pod kierownictwem Wł. Lubnaara i R. Miałkowskiego

1. DWULOGOGRYF



W powyższe figury wpisać po 8 wyrazów pięcioliterowych o podanym znaczeniu w ten sposób aby jednakowe litery tych wyrazów, przypadające na te same pola (po nałożeniu dwóch figur jednej na drugą, aby się kryły) i czytane poziomo w kolejności wyrazów dały to samo rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów pierwszego logogryfu: 1) Wniosek dydaktyczny. 2) Znany klub sportowy. 3) Inaczej rels 4) Narzędzie rolnicze. 5) Środek lokomocji. 6) Strzeżenie, pilnowanie. 7) Kobierzec. 8) Sprzęt letniskowy.

Znaczenie wyrazów drugiego logogryfu: 1) Bajeczny król Frygii. 2) Rozpalona masa wnętrza ziemi. 3) Ozdoba architektoniczna muru. 4) Karczma. 5) Bohater mickiewiczowski. 6) Błękit. 7) Osoba nie wojskowa. 8) Student medycyny.

Erazm Grójnacki, Warszawa

2. MIŁY LIŚCIK

(Szarada)

Wstrętny od pierwszego wiersza
elaborat: **wspak trój - pierwsza**
istna. Trzy się uspokoję,
trzy ukoję nerwy swoje,
do głąb **trzecim** poruszony
(bo mógł dotrzeć do rąk żony,
raz **wspak druga-pierwsza** zaraz
mdleje, — **dwa**, i jest — ambaras),
wspak trój-pierwsza lica mego
rzednie, więc — natychmiast drę go.

„Kasta", Otwock

3. POTRÓJNY ANAGRAM

To ci pogoda! — Ledwom wszedł do sadu
Bryła lodu, jak jajo stłukła mi łysinę,
Zanim zdążyłem uciec — ....
Tak mi podbiła oko, żem miał tydzień sine.

Należy uzupełnić treść i rym powyższego wierszyka (w miejsce kropek) trzema pięcioliterowymi słowami, składającymi się z tych samych liter.

„Esse", Świdnica

Za rozwiązanie wszystkich powyższych zadań przeznaczamy trzy wartościowe książki do rozlosowania. Między tych uczestników, którzy nadeślą bezbłędne rozwiązanie co najmniej jednego zadania rozlosujemy dodatkowo dwie nagrody pocieszenia.

Rozwiązania nadsyłać należy w terminie dwutygodniowym licząc od dnia dzisiejszego, pod adresem naszego pisma, z dopiskiem na kopertach „Dział Rozrywek Umysłowych".

Wyrok w procesie o nadużycia w przemyśle drzewnym

W czwartym dniu procesu przeciwko 6 b. dyrektorom przemysłu drzewnego, oskarżonym o nadużycia, przemawiali przedstawiciele urzędu prokuratorskiego oraz obrońcy.

Prokuratorzy w swych mowach oskarżycielskich scharakteryzowali przestępczą działalność oskarżonych, stwierdzając że oskarżeni dezorganizowali działalność instytucji, hamując odbudowę powstającego z ruin przemysłu drzewnego. Oskarżeni — oświadczyli prokuratorzy — są typowymi wrogami klasowymi. Żerowali oni na krzywdzie mas pracujących, zdradzili zaufanie Polski Ludowej, która powierzyła im tak zaszczytne stanowiska.

Po przemówieniach obrońców Sąd ogłosił wyroki, skazując Szajna na 12 lat, Fusieckiego na 10 lat, Szczygielskiego na 10 lat, Goszcza na 6 lat i Włudarczyka na 4 lata więzienia. W stosunku do oskarżonego Olszewskiego Sąd zastosował amnestię i skazał go na półtora roku więzienia.

Odpowiedzi prawnika

I. P. M. Trawiński — Erwinów.

Poruszona sprawa reguluje przepisy Rozporządzenia Prezydenta RP z 6 III. 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych przy czym wiedzieć trzeba, że nawet jeśli w jakimś zakładzie pracy obowiązują w tym względzie specjalne przepisy, nie mogą być one ani sprzeczne z cytowanym rozporządzeniem, ani być mniej korzystne dla pracownika. W wypadku zatrudnienia na próbę pracodawca powinien zawiadomić Pana jeszcze przed zakończeniem okresu próby czy rezygnuje z Jego usług. W braku takiego zawiadomienia umowa pracy przedłuża się z mocy samego prawa na okres nieograniczony, a wtedy obowiązuje już 3-miesięczne wymówienie.

II. „Rolnik" spod Grójca.

Po śmierci ojca, który pozostawił kawałek ziemi i dom, a nadto sporo mebli i innych przedmiotów codziennego użytku, brat Pański który z ojcem zamieszkiwał, chce zagarnąć wszystkie ruchomości i w tym celu część z nich ukrył i nie podał ich do dokonywanego na Pański wniosek spisu inwentarza. Co robić?

Służą Panu, oczywiście pewne środki prawne ale jest to ostateczność, którą zastąpić należy w miarę możności ugodą. Jeśli brat jest jednak zachłanny i całej sprawy nie chce po rodzinnemu załatwić — można zwrócić się do miejscowego sądu grodzkiego z wnioskiem, aby nakazał bratu złożenie oświadczenia, iż żadnego przedmiotu spadkowego nie usunął, bądź nie zataił, względnie, aby wskazał kto i co ukrył. Sąd może w takim przypadku nakazać także złożenie przysięgi. O ile spadkobierca nie złoży żadnego oświadczenia lub przysięgi — grozi mu kara grzywny do 100 tys. zł. Gdyby się okazało, że przedmioty spadkowe usunął mimo to lub zataił — grozi mu odpowiedzialność karna. W takim wypadku spadkobierca odpowiada za długi spadkowe bez ograniczeń.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Mistrzostwa Polski w koszykówce

Kraków i Katowice widownią półfinałów

W piątek rozpoczęły się w Krakowie i Katowicach półfinałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w koszykówce kl. A, które są jednocześnie eliminacjami o wejście do ligi koszykowej.

Pierwszy dzień w Krakowie przyniósł następujące wyniki: ZZK Gniezno — Chemik Gliwice 50 : 29 (14:19), Zryw Gdańsk — Zryw Łódź 25 : 23 (6:23) i Cracovia — SKS Radom 58 : 13 (22:4).

W sobotę SKS Radom pokonał niespodziewanie Zryw Łódź 42 : 36, Cracovia wygrała pewnie z Chemikiem Gliwice 46 : 29, a gdański Zryw pokonał ZZK Gniezno 57 : 36.

W Katowicach wyniki pierwszego dnia były następujące: YMCA Wrocław — Beskid Andrychów 27 : 21 (15:11), YMCA Warszawa — ZZK Ostrovia 37 : 23 (22:12), i Pomarzanka Toruń — AZS Katowice 42 : 21 (21:11).

Sobotnie rozgrywki przyniosły jedną niespodziankę w postaci zwycięstwa katowickiego AZS nad YMCA Warszawa 32 : 14 (11:10). W pozostałych spotkaniach Pomorzanin wygrał z Beskidem 34 : 25 (22:11), a Ostrovia pokonała YMCA Wrocław 32 : 24 (11:12).

Faworytami na finalistów w Krakowie są zespoły Cracovii i Zrywu Gdańsk, w Katowicach Pomorzanka i YMCA Warszawa.

Zakończenie rozgrywek półfinałowych nastąpi w niedzielę 6 bm.

Oficjalna punktacja zawodów o „Puchar Tatr"

Ostateczna punktacja zawodów o „Puchar Tatr" przedstawia się następująco: 1. Czechosłowacja — 117 pkt., 2. Polska — 94 pkt., 3. Finlandia — 34 pkt., 4. Węgry — 4 pkt., 5 i 6. Rumunia i Bułgaria — 0 pkt.

21 mecz hokejowy Kanada — Szwajcaria

W Bazylei odbył się 21 z kolei mecz hokejowy między reprezentacjami Kanady i Szwajcarii, który zakończył się zwycięstwem Kanady 3 : 2 (2:0, 0:1, 1:1).

W dotychczasowych spotkaniach 17 wygrała Kanada, 2 Szwajcaria i 2 zakończyły się remisem.

Dziś w Warszawie w salach i na boiskach

O godz. 12-ej na lodowisku WKS Legia odbędzie się towarzyskie spotkanie hokejowe Politechnika — Legia.

O godz. 13-ej na boisku przy ul. Potockiej piłkarze Marymontu grają z ligową Legią; na boisku przy Al. Niepodległości Samorządowiec zmierzy się w półfinałowym spotkaniu piłkarskim o puchar wiosenny WOZPN z Ruchem (Piaseczno) i w Chodakowie w drugim półfinale tego pucharu drugoligowa Bzura grać będzie z warszawską Gwardią.

O godz. 18-ej na sali Polskiej YMCA odbędzie się ligowe spotkanie w koszykówce męskiej Gwardia Wisła Kraków — AZS Warszawa.

Hokeiści polscy grają z „Dynamo" w niedzielę

MOSKWA, 5.3. — Zapowiedziany na sobotę mecz hokejowy Dynamo — Związki Zawodowe Polski nie odbył się z powodu odwilży. Czas wolny od treningu spędzili hokeiści na zwiedzaniu stolicy Związku Radzieckiego. Między innymi hokeiści byli w Teatrze Wielkim na operze rosyjskiej „Kniaź Igor" oraz oglądali Kreml.

Spotkanie z Dynamo odbędzie się w niedzielę o godz. 10-ej rano.

Odwołanie zawodów o puchar Kolejek Linowych

Z powodu złych warunków atmosferycznych odwołano zawody o puchar Polskich Kolejek Linowych, wyznaczając jednocześnie nowy termin na 18 — 20 bm.

Uwaga!

Składacze ręczni i maszynowi

Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Poligraficznego Okręg Warszawa, zawiadamia, iż w niedzielę, dn. 6 marca 1949 r., o godz. 10-ej rano w sali RZZ Nowy Zjazd 1 odbędzie się Walne Zebranie sprawozdawczo-wyborcze składaczy ręcznych i maszynowych.

Ze względu na ważność poruszanych spraw — obecność wszystkich kolegów obowiązkowa.

Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Druk. Nr 2
B-71494

KRONIKA stolicy

NOWY CENNIK SZEWSKI

Komisja Cennikowa przy prezydencie miasta opracowuje obecnie projekt podwyższenia o ok. 5 procent cen za usługi szewskie. Motywowane jest to wzrostem komornego dla rzemieślników. Ogłoszenie nowego cennika nastąpi jeszcze w połowie bież. miesiąca.

REGULACJA WISŁY

Zatwierdzono plan prac przy regulacji Wisły na odcinku warszawskim. Plan ten przewiduje prowadzenie robót na długości 51 kilometrów. Pierwsze roboty już rozpoczęto na trzykilometrowym odcinku Wisły koło Świdra. Dalsze będą podjęte koło miejscowości Bluszcze oraz między Warszawą a Modlinem. W obrębie samej Warszawy zostanie oczyszczone koryto rzeki z pozostałości po moście wysokowodnym i z elementów konstrukcyjnych zwalonych mostów stałych.

CZAS WYMIENIĆ PRAWA JAZDY

Kierowcy pojazdów mechanicznych (samochodów) winni w jak najszybszym czasie wymienić dotychczasowe dowody (prawa jazdy) na nowe, według kategorii ustalonych przez Ministerstwo Komunikacji.

Związek Zawodowy Transportowców oraz Automobilklub Polski — oddział warszawski (Nowy Świat 35) udzielają osobom zainteresowanym wszelkich wyjaśnień.

W dniu kobiet uroczysta akademia w Warszawie

Uroczysta akademia z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet odbędzie się 7 bm. o godz. 16 w auli Politechniki.

Program akademii obejmuje:

referat wiceprzewodniczącej Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet — wiceministra dr. Eugenii Pragierowej,

meldunki z terenu o wynikach współzawodnictwa,

wręczenie sztandaru przechodniego i dyplomów uznania,

wręczenie milionowej legitymacji Ligi Kobiet.

W części artystycznej wezmą udział: Chór Polskiego Radia, balet pod kier. Wójcikowskiego oraz: H. Brenoczy, solistka Opery Warszawskiej i K. Lubieńska, artystka Teatru Polskiego. Konferansjerkę poprowadzi K. Rudzki.

Dla przewiezienia uczestniczek Akademii z poszczególnych dzielnic ustalone zostały następujące punkty postoju samochodów: Powiśle — ul. Tamka 18, Żoliborz — Górskiego 3, Wola — Bema 70, Koło — Obozowa Dom Społeczny, Praga Centralna — róg Targowej i Wileńskiej przy Pomniku Wdzięczności, Bródno — Odrowąża przy ZMP, Targówek — Piotra Skargi 22, Grochów — Grochowska 319, Mokotów — Willowa 8-10, Starówka — Żelazna 31.

Kontrola tras przejazdów

nie może godzić w interesy świata pracy

Na konferencji prasowej w MZK, naczelnik wydz. ruchu p. Szopa oświadczył, że Min. Administracji Publicznej dało dyrekcji MZK prawo do ustalenia najkrótszej linii przejazdu dla pasażerów korzystających z miesięcznych kart ulgowych. Zdarzają się bowiem b. często wypadki — stwierdził nacz. Szopa, że pasażer, który z miejsca zamieszkania do miejsca pracy i z powrotem może się udać tylko jednym środkiem komunikacji na jednej linii, zakupuje mimo to kartę przejazdową na trzy linie. Karty zbyteczne wykorzystuje na przejażdżki, nie mające nic wspólnego z jego pracą.

By zapobiec temu nieuczciwemu postępowaniu MZK wykorzysta w najbliższym czasie wspomniane prawo ustalania najkrótszej trasy przejazdu. Zakłady pracy, które zażądają dla swych pracowników przejazdów na większą ilość linii, niż jest to potrzebne poszczególnym osobom, będą pociągane do odpowiedzialności sądowej. Również i zapotrzebowania akademików zostaną ściśle skontrolowane.

W związku z tym otrzymaliśmy od naszych czytelników szereg listów.

Czytelnicy nasi rozumieją stanowisko dyrekcji MZK, niepokoją się jednak o sposoby przeprowadzenia kontroli.

CZY NA PIECHOTĘ?

— Mieszkam na pl. Narutowicza — pisze p. Jadwiga S., a pracuję na ul. Lwowskiej. Moją najkrótszą trasą przejazdu jest linia tramwajowa Nr. 14. Przy stanek „czternastki" mam przed domem — „czternastka" zawozi mnie pod samo biuro, w którym pracuję. Wydawać by się mogło, że całkowicie wystarczy mi karta przejazdowa na linię Nr. 14. Niestety. Rzadkie są wypadki, bym o godz. 7.30 dostała się od „czternastki" na pl. Narutowicza. Do pracy najczęściej jeżdżę tramwajami linii... 25 i 16.

Czy w tym wypadku można ustalać „najkrótszą" trasę przejazdu? Czy po to mam płacić za kartę przejazdową, by do pracy chodzić na piechotę? W takim położeniu, jak ja, znajdują się tysiące warszawiaków — ludzi pracy, mieszkających na peryferiach miasta.

KŁOPOTY STUDENTA

Kłopoty komunikacyjne studentów warszawskich maluje nam p. Bohdan K.

— Jestem studentem antropologii Uniwersytetu Warszawskiego. Mieszkam na Służewcu. Codziennie muszę jeździć na Uniwersytet na Krakowskim Przedmieściu, nie tylko na wykłady, ale ponieważ jadam tam również obiady. Wobec tego potrzebny jest mi przejazd na trasy linii 12 i 51. Ponad to trzy razy w tygodniu mam wykłady w Zakładzie Chemii przy ul. Wawelskiej i z Zakładzie Anatomii przy ul. Oczki. Wprowadzone ostatnio abonamenty ulgowe częściowo tylko rozwiązują mój problem komunikacyjny — przejazdy na karty są bowiem tańsze.

Chciałbym dowiedzieć się, w jaki sposób będzie przeprowadzana kontrola najkrótszej trasy przejazdu w stosunku do akademików. Obsługa MZK nie orientuje się przecież, jakie przejazdy są potrzebne poszczególnym studentom. Nawet Bratnia Pomoc, czy władze Uniwersytetu nie mogą być tu kompetentne. Wielu z nas bowiem nie posiada podręczników i codziennie musi się uczyć w bibliotece. A poza tym wielu z nas jednocześnie pracuje zarobkowo. Czy ci mają kupować osobno kartę przejazdową akademicką i osobno z miejsca pracy i płacić 850 zł. miesięcznie?

DALSZE ZMIANY KONIECZNE

Pomysł kontrolowania i ustalania najkrótszej trasy przejazdu jest istotny i słuszny. Jednakże, jak zwrócili uwagę nasi czytelnicy, nie można przy tej kontroli nie zwracać uwagi na potrzeby świata pracy i młodzieży uczącej się.

Mieszkańcy peryferii — w większości robotnicy i inteligenci pracujący, niejednokrotnie udają się do pracy w warunkach komunikacyjnych nie do pozazdroszczenia. Nic więc dziwnego, że chcą mieć także przejazdy na inne linie, którymi również mogą się dostać do miejsca pracy, a na których kursujące tramwaje, czy autobusy są mniej przepełnione. Ponadto, jak już nie raz stwierdzaliśmy, 8 przejazdów na wszystkie linie komunikacyjne MZK dla pracujących nie wystarcza im chociażby tylko na udanie się do sklepu, lub do kina.

Młodzieży uczącej się należy dopomóc. Tymbardziej, jeśli młodzież ta jednocześnie pracuje. Nie będziemy powtarzać przytoczonych argumentów naszych czytelników. Chcemy tylko dodać, że wprowadzona ostatnio inowacja — 50 przejazdowe karty na wszystkie linie dla młodzieży szkolnej pogarsza tylko sytuację. Uczniowi, który 26 razy w miesiącu udaje się do szkoły, 50 przejazdów nie wystarczy nawet tylko na ten cel. A przecież uczeń ma prawo udać się do kina, lub biblioteki raz w miesiącu?

Mamy nadzieję, że MZK weźmie do serca słuszne zarzuty i prośby pasażerów. Sprawa kontroli najkrótszej trasy przejazdu powinna być głęboko przemyślana, zanim zostanie ona wprowadzona w życie. Jeśli zaś chodzi o taryfę, to czekamy na zmiany, leżące w interesie ogółu. Przede wszystkim na wprowadzenie dla szerszego kręgu „uprzywilejowanych" abonamentów po 50 zł. (ki)

Tydzień Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej

Tydzień Przyjaźni Polsko - Czechosłowackiej zainaugurowany zostanie w Warszawie wystawą czechosłowackiej sztuki ludowej Otwarcie wystawy nastąpi w Muzeum Narodowym 7 b. m.

Likwidacja „Piętrusiów"

Miejskie Zakłady Komunikacyjne postanowiły przeznaczyć na złom dziewięć starych autobusów piętrowych marki „Leyland". Wobec braku części zamiennych autobusy te już od dłuższego czasu stały bezczynnie w garażach. Okazało się również, iż „piętrusy" zużywały bardzo dużo benzyny, wobec czego koszty ich eksploatacji były bardzo duże.

Z wozów przeznaczonych na złom wyjęte zostaną nadające się jeszcze do użytku części, które wykorzysta się przy remoncie dziesiątego, pozostałego autobusu. Będzie on jednak używany wyłącznie dla specjalnych celów, np. dla obwożenia wycieczek po mieście.

REDAKCJA „RZECZYPOSPOLITEJ"

w porozumieniu z Funduszem Wczasów Pracowniczych

przeprowadza

WIELKI KONKURS-ANKIETĘ

„Jak sobie wyobrażam akcję kulturalno-oświatową na wczasach pracowniczych?"

W konkursie mogą wziąć udział członkowie wszystkich Związków Zawodowych oraz rodziny związkowców.

Odpowiedzi, podpisane pseudonimami, należy przesyłać pod adresem: „Redakcja „Rzeczypospolitej" Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5 w kopercie z napisem „Konkurs-ankieta". Na drugiej kopercie należy umieścić pseudonim, którym została podpisana praca konkursowa, a wewnątrz na osobnej kartce podać imię i nazwisko, przynależność związkową (członkowie rodzin podają nazwę związku, do którego należy pracujący). Kopertę należy zakleić i łącznie z pracą konkursową przesłać do redakcji.

Wszystkie prace konkursowe powinny być wysłane do dn. 5 kwietnia br. wraz z pięcioma kuponami, które ukazywać się będą w ciągu marca w „Rzeczypospolitej". Ostatni kupon ukaże się w dn. 30 marca br

Nagrody dla zwycięzców:

Dyrekcja Wczasów Pracowniczych przeznacza 5 PIERWSZYCH NAGRÓD DLA ZWYCIĘZCÓW KONKURSU. Zwycięzcy będą mogli w maju br. spędzić bezpłatny urlop wypoczynkowy.

I NAGRODA — 3-tygodniowy bezpłatny pobyt w dowolnej miejscowości wypoczynkowej łącznie z bezpłatnym przejazdem w obie strony oraz z przeprowadzeniem kuracji po uprzedniej opinii Ubezpieczalni Społecznej lub bez kuracji.

II NAGRODA — jak wyżej.

III NAGRODA — 2-tygodniowy bezpłatny pobyt w dowolnej miejscowości wypoczynkowej łącznie z bezpłatnym przejazdem w obie strony.

IV NAGRODA — jak wyżej.

V NAGRODA — jak wyżej.

VI NAGRODA — 2 tomy Żeromskiego „Popioły".

VII NAGRODA — Szołochowa „Cichy Don".

VIII NAGRODA — Andrzejewskiego „Popiół i diament".

IX NAGRODA — Bezpłatna półroczna prenumerata „Rzeczypospolitej".

X NAGRODA — Bezpłatna kwartalna prenumerata „Rzeczypospolitej".

UWAGA!!! czwarty kupon konkursowy na str. 1.

Odbudowa gmachów uniwersyteckich

Oddział 3-ci Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego przystąpił do odbudowy pozostałych trzech zniszczonych gmachów, znajdujących się na terenie Uniwersytetu Warszawskiego przy Krakowskim Przedmieściu 26/28.

Odbudowę zabytkowego gmachu poseminaryjnego rozpoczęto w styczniu br. Budynek został już doprowadzony do stanu surowego. Obecnie prowadzi się remont klatek schodowych, budowę ścianek działowych, tynkowanie i zakładanie podłóg. Przy naprawie fundamentów natrafiono na cegłę z wyrytą na niej datą założenia kamienia węgielnego. Dzięki temu ustalono datę poświęcenia budynku: rok 1736

Odbudowa gmachu, który posiadać ma 77 izb wykładowych, zostanie całkowicie zakończona w połowie czerwca br.

DWA PAŁACE

21 lutego br. przystąpiono do odbudowy całkowicie wypalonego pałacu Kazimierzowskiego, który leży na Skarpie, w głębi dziedzińca uniwersyteckiego. Załoga SPB złożona ze stu robotników zdołała w ciągu dwóch tygodni doprowadzić ten pałac do stanu surowego. Gmach zostanie odbudowany w dawnym stylu i bogato wyposażony w urządzenia wewnętrzne.

W dniach najbliższych SPB przystąpi do odbudowy niemal całkowicie zniszczonego pałacu Czetwertyńskich,



Pałac Kazimierzowski w końcowej fazie odbudowy.

„Śródmieście" i „Północ" remontują domy

Wielkie plany remontowe w dziedzinie remontów domów mieszkalnych zostaną zrealizowane w najbliższym sezonie budowlanym na terenie starostwa grodzkiego warszawsko - śródmiejskiego. Dzielnicowa Rada Narodowa wyznaczyła tu do generalnych remontów aż 117 domów. Na ten cel otrzymano już fundusze (z Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej) w wysokości 210 milionów zł.

Podobnie sprawa się przedstawia w dzielnicy Warszawa - Północ, gdzie specjalna komisja Dzielnicowej Rady Narodowej wyznaczyła do remontów 40 kamienic. Koszt remontu wyniesie ok. 40 milionów złotych.

Na zebraniach informacyjnych, w których wezmą udział przedstawiciele Komitetów Blokowych dwu wyżej wymienionych dzielnic miasta, zostanie omówione zagadnienie pomocy czynnika społecznego w akcji remontowej.

Łazienki w śniegu



Najwspanialszy ze stołecznych parków — Łazienki, spóźniona zima pokryła metrową warstwą śniegu.

DZIŚ w STOLICY

Akademie

O godz. 10 w lokalu Świetlicy Koła Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej Nr. 97 (ul. Nowy Zjazd 1) „Uroczysta Akademia" z okazji 31-letniej rocznicy powstania Armii Radzieckiej oraz 3-letniej działalności Koła. Po części oficjalnej część artystyczna w wykonaniu własnego, amatorskiego zespołu Związkowego oraz wręczenie pamiątkowych żetonów T. PPR. W programie części artystycznej utwory kompozytorów radzieckich, recytacje, pieśni i tańce. Wstęp dla członków Związku i ich rodzin bezpłatny.

Koncerty

O godz. 12 w „Romie" — koncert Filharmonii Stołecznej przy współudziale Chóru Polskiego Radia z H. Ottoczko, jako solistką. Całość prowadzi dyr. J. Kołaczkowski. W programie oratorium „Aleksander Newski" Sergiusza Prokofiewa, koncert fortepianowy C-dur Mozarta w wykonaniu pianistki francuskiej Monique Haas, oraz uwertura „Coriolan" Beethovena.

✤

O godz. 19 w auli Konserwatorium (Al. Stalina 3) występ Kwartetu Tatrai (Węgry). W programie utwory Mozarta, Kodaly'go, Beethovena, Milhauda, Bartoka.

✤

O godz. 18.30 w „Romie" — „Żywe Wydanie Dzieł Chopina" — koncert czwarty. Paweł Lewiecki wykona m. in. Polonezy E-dur i A-dur, Balladę F-dur, trzy Impromptus, Fantasie — Impromptu, Mazurki, Nokturny i Scherzo cis-moll.

Koncerty dzielnicowe

O godz. 16 w sali Szk. Podst. przy ul. Bema 76.

O godz. 18 w sali Szk. Podst. przy ul. Białołęckiej 36.

O godz. 16 w sali Szk. Podst. przy ul. Obozowej 85.

O godz. 18 w sali Szk. Podst. przy ul. Kawęczyńskiej.

Wystawy

MUZEUM NARODOWE: Wystawa Jubileuszowa prac Xawerego Dunikowskiego Stałe zbiory Galeria Malarstwa Polskiego. Sztuka Zdobnicza. Sztuka Gotycka.

MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO: Wystawa poświęcona 5-letniej rocznicy „Bitwy pod Lenino".

SARP (ul. Foksal 1—2). Wystawa Grupy Plastyków Wrocławskich. Malarstwo — Rysunek — Rzeźba.

KLUB MŁODYCH ARTYSTÓW I NAUKOWCÓW (ul. Królewska 13): Wystawy: „Malarstwo Jana Hrynkowskiego" (Kraków) oraz „Fotografika Mariana i Witolda Dederko".

MUZEUM ŻYDOWSKIE INSTYTUTU HISTORYCZNEGO (ul. Tłomackie 5) Wystawa: Martyrologia i Walki Żydów w czasie okupacji niemieckiej. Wstęp bezpłatny.

Teatry

POLSKI (Karasia 2): o godz. 14 „Fantazy", godz. 19 „Zakon krzyżowy".

TEATR „KAMERALNY" (Foksal 16, Fila PTP) godz. 19 „Wyspa pokoju".

PLACÓWKA ((Królewska 13): godz. 19 „Pies ogrodnika".

MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Zieleni się zboże".

ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz 15.30 „Żabusia", godz. 19 „Zemsta".

POWSZECHNY (Zamojskiego 20): godz. 19 „Żołnierz i bohater".

NOWY (Puławska 39): godz. 15 i 19 „Tu mówi Tajmyr".

KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 15.30 i 19 „Szklanka wody".

LUDOWY TEATR MUZYCZNY: (ul Szwedzka 2/4): godz. 19. „Skalmierzanki".

TEATR DZIECI WARSZAWY (YMCA ul. Konopnickiej 6): w soboty o godz. 16, w niedziele o godz. 12 „O Basi beksie". W pozostałe dni widowisko wyłącznie na zamówienie.

WRÓBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8): „Nas-troje wiosenne" godz. 17.15 i 19.15. W niedz. i święta 15, 17.15 i 19.15.

NASZ TEATR (Marszałkowska 81) w dni powszed. godz. 15.15 niedz. 11.30 „Romantyczność" Mickiewicza.

TEATR „SYRENA" (Litewska 3): godz 15.30 i 19.15 „Nowe prorządki".

TEATR LALKI i Aktora „Guliwer" (Królewska 13): godz. 13 „Korsarze".

TEATR LALEK „Niebieskie migdały" (Marszałkowska 69): codziennie prócz poniedziałków godz. 13 „Kopciuszek".

YMCA (Konopnickiej 6): godz. 16 i 19 „1000 taktów piosenki jazzowej" z Zygmuntem Karasińskim na czele.

Kina

PALLADIUM (Złota 7/9): „Trzeci szturm" godz. 12.30, 14.45, 19.15, 21.30. Zw. Zaw. 17.

ATLANTIC (Chmielna 33): „Tajemnica wywiadu" godz. 13, 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

POLONIA ((Marszałkowska 56): „Cygański tabor", godz. 13, 15, 19, 21. Zw.Zaw. 17.

STYLOWY (Marszałkowska 112): „Jej pierwszy bal" godz. 12.30, 14.45, 17, 21.30. Zw. Zaw. 19,15.

AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112): Program Nr 54, pocz. o godz. 13-ej, w niedzielę o 11-ej.

AKTUALNOŚCI Nr 2 (Inżynierska 2): Program Nr. 54, pocz. seansów godz.: 11

SYRENA (Inżynierska 2): „Słońce wschodzi" godz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

TĘCZA (Suzina 4): „Pieśń Tajgi" godz. 14.30, 16.45, 21.15. Zw. Zaw. 19.

RADIO

W dniu 7 bm. (poniedziałek) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Wiadomości: 5.15 6.10 7.00 8.00 12.04 16.00 17.45 20.00 23.00. Wszechnica: 9.30 19.40 „Zagadnienia rolnicze".

11.40 Dla klas młodszych: „Dzieci i łątki". 12.20 Koncert solistów: Kosieradzki. 12.45 Dla wsi: odpowiedzi na listy „Akcja siewna". 13.10 Przerwa. 15.25 Kronik Warszawy. 15.30 Dla dzieci: „Hallo, młodzi fizycy" pogadanka. 15.45 Muzyka popularna. 16.15 „Archipelag ludzi odzyskanych" — Neverly (XII). 16.35 „Problemy elektryfikacji" pogadanka. 16.45 Koncert rozrywkowy. 17.30 P.D.T. 17.55 „W rocznicę powstania 3-ej Międzynarodówki" pogadanka. 18.00 Muzyka. 18.40 „Stare i nowe" — Rudnickiego (XXI) 19.00 Koncert popularny. 21.00 Koncert Polskiego Wydawnictwa Muzycznego. 21.40 „Miasteczko na dłoni" — montaż literacki. 22.10 „Od melodii do melodii". 22.45 Muzyka rozrywkowa. 23.10 Muzyka popularna. 24.00 Koniec audycji.

CZYTELNICY PISZĄ

O JEDNĄ JADŁODAJNIĘ MNIEJ

— Jestem, a raczej byłem, stałym klientem jadłodajni prowadzonej przez Ligę Kobiet przy ul. Marszałkowskiej Nr. 12 („Elka") i muszę przyznać, że byłem bardzo zadowolony z tej placówki. Niestety, od 1 marca „Elka" została zlikwidowana. Dlaczego? Czy w Warszawie jest zbyt dużo tego rodzaju społecznych placówek? Co prawda ta sama „Liga Kobiet" zapowiadała otworzenie nowego lokalu przy ul. Marszałkowskiej Nr. 1. Terminy były wyznaczane już trzykrotnie, ale żadnego nie dotrzymano. Czemu więc zlikwidowano „Elkę"? — zapytuje p. Al. K-ski.

✤

Dlaczego „Liga Kobiet" zamknęła popularną „Elkę" — nie wiemy. Wiemy natomiast, iż przyczyną nie uruchomienia nowej jadłodajni Ligi Kobiet przy ul. Marszałkowskiej Nr. 1 jest odmowa dostarczania mięsa przez Centralę Mięsną. Bez tych dostaw istotnie jadłodajnia nie może istnieć. Wiemy również, iż sprawa otwarcia na terenie miasta szeregu stołówek dla świata pracy nie ruszyła z miejsca. Warszawska Spółdzielnia Spożywców, która miała otworzyć tego rodzaju lokal (prowadzi jeden tylko taki zakład na Żoliborzu i drugi w hotelu „Polonia") nie udzieliła w tej sprawie interesującej ogół mieszkańców stolicy, żadnych wyjaśnień.

Dziennik Zażaleń

PISMO NIEZALEŻNE POSTĘPOWE & ILUSTROWANE

Rok V | Warszawa 6 marca 1949 r. | Nr 46 (625)

W. L. Brudziński

prezentuje

COCKTAIL

Nr. 5

po krótkiej przerwie, spowodowanej remontem wnętrza.

CZĘŚĆ I

TYGODNIK AKTUALNOŚCI

Gorączkowe montowanie Atlantyckiego Paktu agresji przez Stany Zjednoczone i ich satelitów dowodzi, że państwa te odłożyły dane przez siebie kiedyś obietnice pokojowe ad pacta.

✤

Wiele rzeczy zależy od tego, skąd się na nie patrzy. O pewnym panu mówią „odgórnie", że ma plecy. Kiedy się jednak na niego patrzy z dołu, widać, że to po prostu ....

✤

Przyszło mi do głowy, że strażakom pali się robota w rękach, ale zdaje się, że to już było gdzieś powiedziane.

KĄCIK KOBIECY

Dawniej mówiono o kobietach ,że to sfinksy. Pod koniec karnawału stwierdziłem, że dziś są to swingsy.

KĄCIK LITERACKI

Fragment z powieści a la Magdalena Samozwaniec: „...i puścił ją z torbami (pod oczyma)...".

✤

CZĘŚĆ II

Obrazek eksperymentalny p.t. PALEC

Nie sięgając dalej, musimy zaznaczyć, że już w dzieciństwie ssał palec. Potem, chociaż już dorósł, nie zaprzestał tego zajęcia, gdyż trudnił się między innymi rozpowszechnianiem wiadomości wyssanych z palca. Od tego ssania palce mu się wydłużyły i miał bardzo, bardzo długie palce. Te długie palce kładł na przekór przysłowiu między drzwi, np. podległych mu magazynów i bardzo to sobie chwalił, oblizując palce. Grożono mu od czasu do czasu palcem, ale on uważał to za kiwanie palcem w bucie. Długo patrzano na to przez palce, aż w końcu mu palce przycięto. Wszyscy go wtedy opuścili i został sam, jak palec. Nie na długo, gdyż wkrótce dostał się do kryminału.

Widziałem go niedawno. Wrócił. Wytykają go palcami.

✤

CZĘŚĆ III

(jak zwykle)

zasłużone gwizdy publiczności (na palcach).

JAN CZARNY

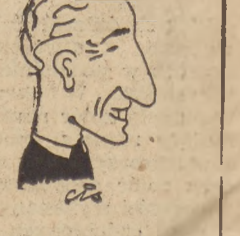
UCZYNNEMU

Od urodzenia żyjesz cudzym bólem,
Często ogarnia cię uczucie bratnie,
I zdjąłbyś z siebie ostatnią koszulę,
Gdyby ktoś zechciał wyprać ją bezpłatnie.

PANU X W ZWIĄZKU Z AKCJĄ H

Myślałem, że koniec twój już niedaleko,
A tymczasem rząd nasz objął cię opieką.

Puchar Tatr



Bukowski



Jan Kula

(rys. Jerzy Ciszewski)

Z życia kulturalnego Stolicy

Redaktorowi literackiemu Dziennika Zażaleń udało się nabyć okazyjnie za zł. 150 następującą fraszkę:

KRÓTKI POEMAT OBRAZUJĄCY STOSUNEK SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO DO SKANDALICZNEJ AFERY PRZETRZYMYWANIA ARRASÓW WAWELSKICH PRZEZ RZĄD KANADYJSKI

Proszę zaraz oddać arras!

Fraszka powyższa ukaże się w jednym z najbliższych numerów Dziennika Zażaleń, jeżeli zostanie zakwalifikowana do druku przez kolegium redakcyjne naszego pisma.

MAGDALENA SAMOZWANIEC 5)

Czy pani mieszka sama?

Xenia, wzruszyła ramionami i wyszła z pokoju. Udała się do swojej kajutki, postawiła maszynę do pisania na kuferku, który jej służył za stolik i szybko poczęła stukać. Nie upłynęło jednak ani dziesięć minut, kiedy w drzwiach stanął Acuś. Wpił swoje wielkie, niebieskie oczy w jej ciemne źrenicy i nie mówił ani słowa.

— Acusiu, nie wolno wstawać z łóżeczka — idź, połóż się.

Starała się nadać głosowi tony opiekuńcze i łagodne. Uczucie niechęci, które ją nieraz ogarniało w stosunku do nieznośnego bębna, ustępowało bardzo często i zamieniało się na rozczulenie i rozrzewnienie. Był taki śliczny i włosy miał z jedwabiu, a oczy z szafirów.

— Czego chcesz Acusiu?

A smarkacz nic, ani słowa. Przybliżył się tylko bardziej do jej zaimprowizowanego stołu i gapi się. Xenia postanowiła nie zwracać na niego uwagi i pisać dalej. Litery jednak myliły się jej, a myśli uciekały.

— Acusiu — idź, podokazuj trochę...

Ale chłopak stał dalej i wciąż się tylko patrzał, wielkimi sztywnymi oczami. Cóż za wyrafinowana zemsta — pomyślała Xenia z rozpaczą. O pisaniu nie było już mowy.

W końcu nie mogąc tego wytrzymać nerwowo, wybuchnęła bardzo niepedagogicznymi słowami: — Błagam cię, Acusiu najdroższy, hałasuj, bądź niegrzeczny, rób co chcesz, tylko mi tutaj nie stercz bez słowa!

Ponieważ jednak i to nie poskutkowało, więc zrozpaczona pobiegła do kuchni.

— Ciociu! — zawołała od progu — Proszę na wszystko, niech ciotuchna weźmie Acego! Stoi w mojej kajucie, nic nie mówi i gapi się, a ja muszę pracować...

Ciocia klapnęła w ręce.

— Wiesz, moja droga, że ty jesteś skończona histeryczka. Dziecko jest niegrzeczne — to ty się złościsz — jest grzeczne stoi i nic nie mówi — to ciebie to drażni. Rzeczywiście, trudno ci dogodzić...

Z drzwi wchodowych odezwał się dzwonek. Po chwili do mieszkania weszła młoda i ładna kobieta. Miała włosy rozpuszczone na ramionach i jakiś głupkowaty, malutki kapelusik nasadzony na tył głowy. Ruchem zniechęconym ściągnęła go z głowy, płaszcz rzuciła na krzesło, a siebie na tapczan.

— Czy to jest życie? Powiedz mi tylko moja droga — czy to jest życie?

— Co się stało? — zapytała Xenia z niepokojem.

(d.c.n.)